

*Metafizyka w filozofii. Zadania współczesnej metafizyki 6*, A. Maryniarczyk, K. Stępień (red.), Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2004, ss. 497.

Książka jest zbiorem referatów wygłoszonych podczas międzynarodowego sympozjum, które odbyło się 11 grudnia 2003 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Organizatorami sympozjum były Katedra Metafizyki KUL oraz Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Tomasza z Akwinu.

Zamierzeniem organizatorów sympozjum było podjęcie dyskusji na temat koncepcji i roli metafizyki realistycznej w dziejach filozofii. Intelktualny wkład filozofów przybyłych z wielu ośrodków naukowych z kraju i z zagranicy (z Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza z Poznania, Uniwersytetu Wrocławskiego, Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Università di Venezia oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) zaowocował w postaci wielostronnego ujęcia zagadnienia rozumienia i roli metafizyki w filozofii.

Podział sympozjum na trzy części został zachowany również w układzie książki. W pierwszej części zatytułowanej *O rozumienie metafizyki* prelegenci przedstawili specyfikę realistycznej filozofii, która w szczególności wyraża się w specyficznym przedmiocie i specyficznej metodzie poznania. Metafizyka zajmuje się bowiem wyjaśnianiem konkretnych, realnie istniejących przedmiotów, rzeczy, posługując się przy tym realizmem poznawczym, wyrażanym w afirmacji poznawczej aktu istnienia bytu oraz konstruowaniu znaków poznawczych rzeczy poznawanych w aktach spontanicznego poznania. Metafizyka bytu – zdaniem Mieczysława Alberta Krąpca – „to racjonalne, uzasadnione, intelektualnie sensowne, sprawdzalne poznanie istniejącej rzeczywistości bytów konkretnych – poznawanie aż do granic afirmacji Bytu absolutnego, który jest istnieniem sam przez się, będąc zarazem pierwszym źródłem istnienia całej rzeczywistości – istot duchowych i materialnych”. Tego rodzaju sposób poznania rzeczywistości kierowany naukotwórczym pytaniem „dlaczego”, pozwala na osiągnięcie takiego stanu poznania bytu, przy którym dalsze stawianie pytania „dlaczego”, staje się bezzasadne. Poznanie polegające na wskazaniu ostatecznych racji zaistnienia danego bytu lub zajścia jakiegoś zdarzenia kończy definitywnie proces dociekania.

Analiza treści artykułów części pierwszej niniejszej książki pozwala wyciągnąć wniosek, że metafizyka klasyczna wypracowana przez Arystotelesa i Tomasza, a następnie uprawiana w niektórych współczesnych ośrodkach filozoficznych pełni doniosłą rolę w wyjaśnianiu świata i człowieka. Oczywiście tak pojęta metafizyka pełni doniosłą rolę tylko dla tych podmiotów poznających, które nie poprzestają na poznaniu najbliższych racji danych rzeczy czy zjawisk, ale poszukują narzędzia (metody poznania), którego zastosowanie do badania rzeczywistości pozwoliłoby doprowadzić do sytuacji, w której dalsze stawianie pytań „dlaczego” utraciłoby zasadność. Tę część stanowią trzy artykuły: Mieczysława Alberta Krąpca OP pt. *Specyfika realistycznej metafizyki*, Henryka Kieresia pt. *Spór o koncepcję poznania metafizycznego*, Andrzeja Maryniarczyka SDB pt. *Spór o przedmiot metafizyki realistycznej*.

Treść artykułów drugiej, najobszerniejszej części książki tworzy swego rodzaju panoramę dziejów metafizyki realistycznej, które zaowocowały jej esencjalizacją, ontologizacją, antropologizacją i ideologizacją. W tym zbiorze referatów autorzy zaprezentowali wybrane koncepcje metafizyki, począwszy od koncepcji metafizyki Parmenidesa do koncepcji metafizyki hermeneutycznej

interpretacji. Artykuły można podzielić na dwie grupy: jedne prezentują tylko wybrane zagadnienie, drugie prócz tego podejmują polemikę. Autorzy tych ostatnich bronią prezentowanych koncepcji metafizyki nieklasycznych przed stawianymi im zarzutami o deformowanie realistycznej metafizyki. Uzasadniają, że prezentowane przez nich koncepcje metafizyk nieklasycznych nie dają się zamknąć w ramy któregoś z czterech kierunków rozwoju metafizyki (esencjalizacji, ontologizacji, antropologizacji, ideologizacji) wyodrębnionych z punktu widzenia filozofii klasycznej. Tę część książki stanowią cztery sekcje. Sekcję zatytułowaną *Problem esencjalizacji metafizyki* tworzą artykuły: Mariana Wesołego pt. *Parmenides z Elei – „physikos” i „Parmenides” Platona – „dialektikos”*. *Ku diaporetycznej wykładni metafizyki Arystotelesa*, Edwarda I. Zielińskiego pt. *Jana Dunsza Szkota rozumienie metafizyki i jej przedmiotu*, Romana Majerana pt. *Nominalistyczny konkretyzm jego źródła i konsekwencje* oraz wprowadzenie do dyskusji Piotra Jaroszyńskiego. Do sekcji zatytułowanej *Problem ontologizacji metafizyki* zostały włączone artykuły: Bogusława Pazia pt. *Geneza i teoria nowożytnej metafizyki reprezentacji (od św. Augustyna do Ch. Wolffa)*, Jana Czerkawskiego pt. *Metafizyki nowożytne a metafizyka klasyczna. Od Kartezjusza do Kanta*, Honoraty Jakuszko pt. *Krytyka metafizyki tradycyjnej i perspektywy nowej metafizyki w pismach Immanuela Kanta* oraz Przemysława Guta wprowadzenie do dyskusji. Zawartość sekcji zatytułowanej *Problem antropologizacji metafizyki* stanowią artykuły: Jarosława Jagiełły pt. *Martina Heideggera ontologia fundamentalna jako próba stworzenia filozofii pierwszej*, Wojciecha Chudego pt. *Hegla metafizyka pojęcia absolutnego*, Zofii Majewskiej pt. *Metafizyka „obiektywistycznego irrealizmu” (Edmund Husserl)* oraz Zofii J. Zdybickiej USJK wprowadzenie do dyskusji. Drugą część książki zamyka sekcja zatytułowana *Problem ideologizacji metafizyki* zawierająca artykuły: Tadeusza Szubki pt. *Metafizyka schematów pojęciowych*, Piotra Gutowskiego pt. *Metafizyka zdarzeń i procesów*, Pawła Bytniewskiego pt. *Metafizyka hermeneutycznej interpretacji*, a wprowadzenie do dyskusji przygotowała Agnieszka Lekka-Kowalik.

W trzeciej części zatytułowanej *Perspektywy filozofii* zamieszczono podsumowanie dyskusji panelowych oraz referat Vittorio Possentiego pt. *Filozofia po nihilizmie*, w którym autor podjął krytykę nihilizmu i wykazał aktualność filozofii realistycznej. Autor uważa, że współczesna myśl, tzn. myśl postmodernistyczna naznaczona piętnem nihilizmu, jest przejawem kryzysu ludzkiej myśli, a tym samym filozofii. Tak pojęta filozofia już nie realizuje swojego programu, który został wyrażony przez Kanta w czterech pytaniach, „Co mogę wiedzieć? Co powinienem czynić? Czego mogę oczekiwać? Kim jest człowiek?” Ponieważ nihilizm jest w swej istocie antyrealizmem przejawiającym się w zapomnieniu o bycie, kryzysem pojęć prawdy, dobra i piękna, odrzuceniem tego, co niezmiennie, pojawia się konieczność przewyciężenia sposobu myślenia, które nie jest w zgodzie z porządkiem rzeczy.

Vittorio Possenti dostrzega możliwość przewyciężenia nihilizmu wraz z jego negatywnymi konsekwencjami dla kultury i wskazuje na filozofię realistyczną, wypracowaną przez Tomasza z Akwinu, a współcześnie uprawianą i rozwijaną przez spadkobierców Tomaszowej spuścizny, jako sprawne narzędzie w realizacji tego celu. Twierdzi, że „powołaniem filozofii jest badanie całej rzeczywistości w jej różnych wymiarach i wypracowanie koncepcji bytu, która wychodzi poza wysuwany przez różne nurty filozofii zakaz: *quod super nos, nihil ad nos* (to, co ponad nami, nie ma dla nas znaczenia)”.

Czytelnik niniejszej książki zetknie się z rezultatami badań powstałymi na podstawie zgromadzonego przez wieki ogromnego potencjału wiedzy na temat metod dochodzenia do rozumienia rzeczywistości. Przejrzystość prezentowanych koncepcji oraz jasność ich wykładu czynią je zrozumiałymi również dla kogoś, kto nie zajmuje się filozofią *ex professo* i pozwalają dokonać wyboru takiego sposobu poznania, którego zakres dociekań i charakter pytań kierujących tym poznaniem sprostają zainteresowaniom czytelnika.

ks. Wojciech Gretka SDB

Marie-Dominique Philippe, *Pielgrzymowanie filozoficzne. List do przyjaciela*, tłum. K. Kaczmarczyk, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2003, ss. 271.

W starożytnej kulturze europejskiej wypracowano model kształcenia, wedle którego człowiek nakierowany był na osiągnięcie mądrości. Taką ideę wychowania człowieka realizowano jeszcze przez wiele stuleci. Jednakże w czasach współczesnych osiąganie mądrości przestało już być celem szczególnych zabiegów w procesie edukacji. Obecnie większym zainteresowaniem niż mądrość cieszy się wiedza, szczególnie ta, o charakterze praktycznym, służąca coraz bardziej skutecznemu panowaniu nad światem przyrody, zapewniająca postęp techniczny i zaspokajanie ludzkich potrzeb w zakresie życia na coraz wyższym poziomie materialnym. Marie-Dominique Philippe dostrzega zjawisko marginalizacji mądrości we współczesnej kulturze, przestrzega przed jego negatywnymi skutkami i proponuje metodę przezwycięzenia tego problemu. Proponuje czytelnikowi, który zechce uczynić jego książkę przedmiotem studium, wziąć udział w „pielgrzymowaniu filozoficznym”. „Pielgrzymowanie filozoficzne”, jak każde inne pielgrzymowanie, jest nakierowane na wzniosły cel. W tym wypadku chodzi o osiągnięcie mądrości, o odkrycie prawdy o świecie, a przede wszystkim o człowieku. Tytuł książki nie jest przypadkowy, albowiem odzwierciedla jej układ, który jest tak pomyślany, by prowadzić myśl czytelnika do głębszego zrozumienia świata i siebie samego. Tego rodzaju poszukiwanie mądrości nie jest w istocie czymś nowym, wiedzie ono czytelnika starym traktem wytyczonym przez Arystotelesa i św. Tomasza, ale ostatnimi czasy niemal zupełnie zapomnianym. Kto chciałby jednak osiągnąć komplementarne rozumienie siebie i świata, ten odnajdzie i przemierzy ów zapomniany trakt, czytając książkę *Pielgrzymowanie filozoficzne*.

W książce można wyróżnić dwie najważniejsze części (nie jest to podział wynikający ze spisu treści, ale ze względu na etapy „filozoficznego pielgrzymowania”). W pierwszej części autor podejmuje analizę trzech najważniejszych – jego zdaniem – rodzajów doświadczenia ludzkiego życia, na których opiera się filozofia człowieka: doświadczenie pracy, doświadczenie miłości-przyjaźni, doświadczenie współpracy.

Doświadczenie pracy, czyli przekształcania materii, towarzyszy człowiekowi od dzieciństwa i już wtedy jest przezeń nabywane podczas zabawy, choć w sposób nieświadomiony. W kontekście pracy, tworzenia w zakresie sztuki i wytwarzania przedmiotów użytecznych wyłania się rozróżnienie na materię i formę, a więc na takie czynniki, dzięki którym coś jest z czegoś i jest tym, czym jest (czymś oryginalnym). Autor zwraca uwagę na to, że praca o tyle doskonali człowieka, o ile wieńczy ją dzieło. Jeżeli człowiek jest traktowany instrumentalnie jako jedno z wielu ogniw taśmowego procesu produkcji, wówczas jego praca traci wymiar doskonalący. Doświadczenie miłości przyjaźni, zdaniem Marie-Dominique Philippe, pozwala odkryć drugiego człowieka jako osobiste dobro zdolne mnie udoskonalić. Analiza tego typu doświadczenia pozwala wyodrębnić różne rodzaje miłości, a także pozwala odkryć wymagania właściwe ludzkiemu działaniu, postępowaniu moralnemu. Ostatnim spośród wymienionych przez autora doświadczeń jest doświadczenie współpracy. Dotyczy ono wspólnotowego przedsięwzięcia, które ma na celu osiągnięcie jakiegoś wspólnego dobra. Analiza tego doświadczenia odsłania złożone mechanizmy działania wspólnotowego i ukazuje rodzaje osiągniętych tą drogą dóbr wspólnych.

Doświadczenia pracy, miłości przyjaźni oraz współpracy pełnią rolę punktów wyjścia refleksji filozoficznej o charakterze praktycznym. Rezultaty tej refleksji nie stanowią jeszcze pełnego filozoficznego ujęcia człowieka i świata. Stąd autor wprowadza czytelnika do drugiego etapu „filozoficznego pielgrzymowania”, opartego na głębszym metafizycznym fundamencie. Analiza doświadczenia pracy ujawniła przemienność bytu i jego wewnętrzne złożenie. Refleksja metafizyczna przeprowadzona przez Marie-Dominique Philippe wyjaśnia czytelnikowi strukturę bytu, jego dynamizm, a więc wszelkiego rodzaju zmiany, ruch, jakiemu podlega byt. Porusza także zagadnienie celowości, miejsca i czasu. Refleksja nad miłością przyjaźni również inicjuje głębszą problematykę, a miano-

wicie zagadnienie żyjącego podmiotu miłości wraz z jego różnymi czynnościami życiowymi. Człowiek jest bowiem taką istotą żyjącą, która porusza się, odżywia, oddycha, widzi, słyszy, odczuwa smaki i zapachy, poznaje, myśli, kocha. Wszystkie czynności, jakie wylania z siebie człowiek, tworzą trzy poziomy życia: wegetatywny, zmysłowy i duchowy. Analiza naszych różnorodnych ludzkich działań skłania nas do uznania, że jesteśmy wyposażeni w jakieś źródło, z którego wszystkie one wypływają. Tym jedynym i niepowtarzalnym źródłem życia, które od wewnątrz organizuje sobie ciało na potrzeby bytu ludzkiego, jest dusza rozumna.

„Pielgrzymowanie filozoficzne” nie kończy się jednak w tym momencie, lecz trwa nadal i wiedzie czytelnika do zrozumienia koncepcji osoby ludzkiej. Ażeby osiągnąć ten zamiar, Autor zwraca najpierw uwagę na doświadczenie istnienia, które jest fundamentalnym doświadczeniem i wyprzedza wszelkie inne doświadczenia. Każde bowiem doświadczenie zakłada istnienie tego, co doświadczane, jak i doświadczającego. Posługując się teorią aktu i możliwości oraz koncepcją substancji, autor wyjaśnia, czym jest byt, po to, by na tle ogólnej teorii bytu ukazać, kim jest osoba ludzka, substancja szczególnego rodzaju, w której w jedno splatają się duch i materia.

Filozoficzne wyjaśnianie świata i osoby ludzkiej wraz z jej wielorakimi działaniami – a więc osiągnięcie mądrości o charakterze praktycznym i teoretycznym – nie zamyka i tym razem „filozoficznego pielgrzymowania”. Marie-Dominique Philippe zwraca uwagę czytelnika na fakt istnienia rzeczywistości i stawia pytanie o rację tego faktu. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, autor wprowadza nas w obszar mądrości teologicznej, albowiem istniejący świat, który sam w sobie nie ma racji swojego istnienia, skłania do uznania istnienia Bytu Pierwszego – Boga będącego Stworzycielem tego wszystkiego, co jest. Byt Pierwszy – Akt czysty sam jest istnieniem i poza sobą nie ma jakiegokolwiek przyczyny swego istnienia. W swej strukturze jest bytem prostym, doskonałym nie zawierającym żadnego wewnętrznego złożenia, a przez to niezmiennym. Świat i człowiek stworzony z miłości przez Osobę Najwyższą partycypuje w Jej istnieniu, trwa utrzymywany Jej aktem istnienia. Bóg otacza świat Opatrznością, rządząc nim we właściwy sobie sposób bez naruszenia wolności stworzeń obdarowanych tym przymiotem.

Główne etapy dociekań filozoficznych zamyka refleksja krytyczna poświęcona intelektualnym czynnościom filozoficznego poznania oraz refleksja nad logiką pojętą jako narzędzie myśli filozoficznej.

ks. Wojciech Gretka SDB

Virginia Kerns, *Scenes from the High Desert: Julian Steward's Life and Theory*, University of Illinois Press 2003, ss. XIV + 414

Virginia Kerns – autorka książki *Scenes from the High Desert: Julian Steward's Life and Theory* (*Widoki z wyżynnej pustyni: życie i twórczość Juliana Stewarda*) jest absolwentką Uniwersytetu Illinois w Urbana-Champaign, gdzie w 1977 r. uzyskała doktorat z antropologii. Obecnie jest profesorem na Wydziale Antropologii w College of William and Mary w Williamsburgu w stanie Virginia. Chronologicznie ujmując, jest to druga uczelnia założona na terenie Stanów Zjednoczonych i jedna z najbardziej prestiżowych. Główne pole zainteresowań Virginii Kerns to zagadnienia związane z płcią i jej wpływem na pełnione w życiu role. Szczególnie zaś interesuje ją wpływ płci antropologów na wybór badanych przez nich zagadnień oraz tworzenie dorobku uprawianej dyscypliny naukowej.

Virginia Kerns jest autorką kilku książek, z których najbardziej znane to: *Daughters bring in: Ceremonial and social organization of the Black Carib of Belize* (1977); *In Her Prime: A New View of Middle-Aged Women* (Bergin & Garvey: 1985, drugie wydanie University of Illinois Press: 1992) oraz *Women and the Ancestors: Black Carib Kinship and Ritual* (University of Illinois Press: 1983; drugie wydanie 1997).

Jej książka *Scenes from the High Desert: Julian Steward's Life and Theory* stanowi intelektualną biografię sławnego amerykańskiego antropologa Juliana Haynesa Stewarda – twórcy ekologii kulturowej. Książka ta została nagrodzona na Southern Methodist University nagrodą Williama P. Clementsa za najlepszą nie-fantastyczną książkę 2003 r. na temat południowego zachodu USA. Natomiast Uniwersytet Stanowy Utah przyznał Virginii Kerns za biografię Juliana H. Stewarda (byłego pracownika tego uniwersytetu) Evans Biography and Handcart Awards. Widać więc, że pozycja ta została zauważona i dobrze przyjęta w środowisku amerykańskich antropologów.

*Scenes from the High Desert* składa się ze wstępu, dwunastu rozdziałów, zakończenia, listy wykorzystanych przez Autorkę pozycji bibliograficznych oraz indeksu imion i haseł tematycznych. Zamieszczono w niej zdjęcia i ilustracje, które znajdują się na końcu rozdziału piątego s. 122nn i rozdziału dziewiątego, s. 234nn. Książka ma układ chronologiczny. Kerns przedstawia równoległe biografię Stewarda i jego twórczość naukową, akcentując wpływ doświadczeń życiowych na kierunki poszukiwań naukowych.

Rozdział pierwszy *Dzieciństwo na Wschodzie* (*An Eastern Childhood*) opisuje pierwsze lata życia Juliana spędzone w Waszyngtonie – począwszy od jego urodzin 31 stycznia 1902 roku aż do roku 1918. Rozdział ten opisuje także ówczesną sytuację rodzinną Stewardów oraz rozpad małżeństwa jego rodziców. Kerns wskazuje na pewne kwestie, które towarzyszyły Julianowi Stewardowi przez całe życie, a miały swe korzenie w dzieciństwie: głęboką niechęć do religii i polityki oraz miłość do środowiska naturalnego. Źródła niechęci wobec wszelkich zagadnień związanych z religią, Autorka dostrzega w przekonaniach religijnych jego matki, gorliwej wyznawczyni Kościoła scjentologicznego. Prawdopodobnie właśnie jej wiara była główną przyczyną rozpadu małżeństwa Stewardów oraz tego, że jej syn przez całe swe życie żywił głęboką awersję do wiary i religii, utożsamiając je z dogmatyzmem i irracjonalnością. Uprawiając naukę, Julian Steward zawsze przeciwstawiał religię i naukę, twierdząc, że „wewnętrzny porządek moralny wszechświata jest filozoficzną fikcją”. Drugą kwestią, której przyczyn Autorka szuka w dzieciństwie Stewarda, jest jego zainteresowanie środowiskiem naturalnym. O ile stosunek matki do religii wpłynął bardzo negatywnie na relację jej syna do wiary, o tyle jej upodobanie do wycieczek krajoznawczych i ukochanie przyrody „zaraziło” syna trwającym przez całe życie zainteresowaniem wobec środowiska naturalnego, szczególnie północnoamerykańskiego zachodu. Trzecia kwestia miała związek z relacjami Juliana z ojcem, które od momentu, gdy ten opuścił rodzinę, układały się źle. Przez całe lata nie kontaktowali się ze sobą. Poza sporadycznymi przypadkami, Julian nie otrzymywał od ojca żadnego wsparcia materialnego. Jego niechęć do ojca wyrażała się w antypatii do wszystkiego, z czym go utożsamiał. Podczas gdy Thomas Steward określał się jako baptysta i republikanin, jego syn przez całe swe życie był areligijnym demokratą. Zaangażowanie ojca w sprawy społeczno-polityczne spowodowały, że Julian skwapliwie unikał jakichkolwiek wypowiedzi na tematy polityczne.

Rozdział drugi *Zachód i Deep Springs* (*West to Deep Springs*) przedstawia czas, jaki Julian Steward spędził w elitarnej szkole prywatnej, przeznaczonej dla studentów pochodzących z rodzin wyższych urzędników państwowych, intelektualistów i przemysłowców. Deep Springs College rozpoczął swoją działalność w 1917 r., na rok przed rozpoczęciem tam nauki przez Stewarda. Uczelnia ta była dość nietypowa. Pomimo tego, że przyjmowano studentów z określonej warstwy społecznej, nie pobierano jednak chesnego (był to jeden z powodów, dla których matka wysłała Juliana właśnie tam). College znajdował się w bardzo niedostępnym regionie na pograniczu Kalifornii i Nevady. Ponadto studenci (wyłącznie mężczyźni) musieli przez kilka godzin dziennie pracować na ranchu, które stanowiło podstawę egzystencji uczniów i wykładowców. Liczba studentów nie była wielka. W czasie gdy studiował tam Steward, było ich około dwudziestu. Każdemu ze studentów powierzano odpowiedzialność za określony sektor funkcjonowania rancha. Lucien Lucius Nunn – twórca idei założenia szkoły – był zdania, że połączenie nauki i pracy fizycznej przyniesie lepsze rezultaty niż tradycyjne metody edukacyjne. Wierzył, że wpłynie to pozytywnie na podejście studentów zarówno do nauki, jak i do pracy. Jego celem było kształcenie liderów, którzy w przyszłości przejmą odpowiedzialność za życie publiczne i będą szczerze i uczciwie służyć swej

ojczyźnie i wspólnotom lokalnym jako urzędnicy publiczni. Pobyt w Deep Springs College wywarł ogromny wpływ na całe późniejsze życie Juliana Stewarda, czego potwierdzeniem jest znacznie późniejsza refleksja: „Nie mam pojęcia, kim mógłbym zostać bez doświadczenia tego wszystkiego, co łączy się z Deep Springs”. Virginia Kerns w sposobie pracy na ranchu (grupa złożona wyłącznie z mężczyzn) doszukuje się przyczyn niechęci Stewarda do współpracy na polu zawodowym z kobietami oraz jego teoretycznych koncepcji grup patrylinearnych. Uważa też, że usytuowanie college'u na pustynnym płaskowyżu i nieustanne problemy z zaopatrzeniem ranchu w wodę było przyczyną wielkiej wagi, jaką Steward w swych badaniach przykładał do tych zagadnień. W Deep Springs Valley po raz pierwszy Steward zetknął się z surową przyrodą amerykańskiego zachodu i zakochał się w niej. Stanowiła ona później podstawę niemal wszystkich jego naukowych badań. Przebywając w Deep Springs, najprawdopodobniej po raz pierwszy zobaczył też badania archeologiczne. Kerns widzi w tych wydarzeniach przyczynę wyboru przez Juliana Stewarda kariery antropologa, zainteresowanego kulturą pierwotnych społeczności żyjących w zachodnich stanach USA.

Rozdział trzeci *Okres studiów, Wschód i Zachód* (University Years, East and West) przedstawia czas studiów uniwersyteckich. Steward rozpoczął studia na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley w 1921 r., gdzie zetknął się po raz pierwszy z antropologią w letnim semestrze następnego roku. Wykładowcami antropologii byli tam wówczas Alfred L. Kroeber, Robert H. Lowie i Edward W. Gifford, którzy wywarli na Stewardzie duże wrażenie. Pomimo zainteresowania antropologią, w czerwcu 1922 r. Steward postanowił opuścić Berkeley z zamiarem studiowania prawa na Uniwersytecie Cornell w Ithaca w stanie Nowy York. Było to możliwe dzięki stypendium, które otrzymywał od Telluride Association przez cały okres studiów na tym uniwersytecie. Steward wybrał tę uczelnię w dużej mierze ze względu na przyjaciół z Deep Springs, którzy w większości studiowali na prestiżowej prywatnej uczelni w Ithaca. Niestety, nie zaliczono mu wielu przedmiotów z Berkeley, dlatego nie mógł studiować prawa. Skoncentrował się więc przede wszystkim na przedmiotach humanistycznych i naukach społecznych, a w drugim roku studiów na Cornell zdecydował się na specjalizację z geologii, którą uznał za przydatną w badaniach antropologicznych. Ze względu na to, że nie wykładano tam wielu przedmiotów antropologicznych, po uzyskaniu dyplomu z geologii ostatecznie zdecydował o powrocie na Uniwersytet Kalifornijski. Wiele lat później stwierdził jednak, że już studiując na Uniwersytecie Cornell, ostatecznie zdecydował, że chce zająć się antropologią.

Rozdział czwarty *Berkeley i to, co później* (Berkeley and Beyond) opisuje studia magisterskie i doktoranckie w Berkeley oraz prace wykopaliskowe na terenie stanu Oregon, a także badania Pajutów z Owens Valley (1927 i 1928) i Indian Hopi na północy Arizony (1928). W rok po powrocie do Berkeley Steward napisał swą pracę magisterską z antropologii pod kierunkiem Kroebera, którą zatytułował *Występowanie i użycie tamburynu w szamanizmie* (The Distribution and Use of the Tambourine in Shamanism) (1926). Nawiązał też bliską współpracę z Lowiem i zaprzyjaźnił się ze studiującą psychologię Dorothy Nyswander (późniejszą pierwszą żoną). Virginia Kerns uważa, że właśnie dzięki Nyswander w pracach Stewarda z tego okresu wyraźnie dostrzec można wpływ behawioryzmu, którego wielką zwolenniczką była przyjaciółka Stewarda. Wydaje się, że odkrycia, jakich dokonał Steward w 1928 r. w pobliżu miejscowości Bishop w Owens Valley, były znacznie ważniejsze niż wydana nieco później jego praca doktorska. Steward jako pierwszy odkrył społeczność ludzką, która nie uprawiała ziemi, stosowała jednak system irygacyjny dla nawadniania obszarów porośniętych dziką roślinnością, z której później korzystała.

Rozdział piąty *Z dalekiego zachodu na środkowy zachód USA* (From Far West to Midwest) opisuje początki koncepcji ekologii kulturowej, przygotowanie rozprawy doktorskiej oraz podjęcie pracy w Ann Arbor na Uniwersytecie Michigan. Pracując nad doktoratem, Steward zmuszony był do podjęcia kilku ważnych badań. Kerns uważa, że Steward chciał stworzyć metodę badań antropologicznych, która spełniałaby kryteria metody eksperymentalnej używanej przez psychologów behawioralnych. Przeprowadzona licznymi wyjazdami badawczymi redakcja doktoratu została ostatecznie zakończona. Steward obronił doktorat 10 września 1929 r. Rozprawa doktorska dotyczyła roli kłau-nów w ceremoniach Indian północnoamerykańskich. Dzięki protekcji Kroebera został zatrudniony

na prestiżowym Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor z bardzo obiecującą perspektywą rozwoju kariery naukowej. Jednak już po niespełna dwóch latach zrezygnował z tej posady ze względów osobistych i przeniósł się na mało znaczący Uniwersytet Utah w Salt Lake City. Głównym powodem jego decyzji było zatrudnienie tam Dorothy Nyswander, którą poślubił 14 czerwca 1930 r.

Rozdział szósty *Lata spędzone w Utah* (The Utah Years) przedstawia lata małżeństwa Dorothy i Juliana oraz jego pracę na Uniwersytecie Utah, oferującym bardziej niż skromny program nauczania antropologii. Steward został tam zatrudniony dzięki protekcji żony mającej już wówczas silną pozycję naukową i wielu przyjaciół we władzach uczelni. Pierwszy okres ich małżeństwa był bardzo udany. Steward prowadził w tym czasie liczne prace terenowe w południowo-zachodniej części Arizony, zachodnich regionach Utah, na obszarze Nowego Meksyku, a także przeprowadził sływy badawczy rzeką Kolorado ze szczególnym uwzględnieniem Glen Canyon. Steward badał zachodnie stany USA, które urzekły go od czasu studiów w Deep Springs. Stosunek do tych terenów był, obok małżeństwa z Dorothy Nyswander, kolejnym powodem opuszczenia Uniwersytetu Michigan i przeniesienia się do Utah. Po ślubie żona Stewarda pozostała przy swoim nazwisku i studenci oraz pracownicy uniwersytetu często zwracali się do Stewarda per „profesor Nyswander”, co irytowało go i wprawiało w zakłopotanie. Dorothy prowadziła też bogate życie towarzyskie, co nie do końca podobowało się jej mężowi, tym bardziej, że krąg jej przyjaciół był mu obcy. Relacje małżeńskie zaczęły się psuć. Już na początku 1932 r. Steward pisał do Kroebera o swoich problemach małżeńskich, sugerując możliwość rozstania. Sytuacja rozwiedzionych małżonków na uniwersytetach w tamtym okresie była jednak trudna. Status rozwodnika mógł nawet spowodować zwolnienie z pracy, co w czasie trwającego kryzysu gospodarczego stanowiło poważny problem. Pozycja żony na uniwersytecie była o wiele silniejsza i to Steward musiał liczyć się z koniecznością znalezienia nowej pracy. W czerwcu 1932 r. nastąpiła nieoficjalna separacja ich małżeństwa. W tym czasie Steward spotykał, a następnie zamieszkał ze swoją późniejszą drugą żoną Jane Cannon. Ostatecznie opuścił Uniwersytet Utah w 1933 r.

Rozdział siódmy *Tereny Południowego Zachodu* (Southwestern sights) przedstawia drugie małżeństwo Stewarda, które zawarł w połowie października 1933 r. w Meksyku. W tym czasie Stewardowie powrócili do Berkeley. Niestety, Julian nie miał stałej pracy. Dało mu to jednak większą niezależność naukową i sporo czasu do refleksji nad własnymi naukowymi pomysłami. Właśnie wówczas opracował „długookresowy plan” lub „plan dwudziestoletni”, jak zwykł go nazywać. Plan ten obejmował badanie najprostszych dostępnych mu społeczności ludzkich i stopniowe zrozumienie ich życia, by tym samym znaleźć klucz do zrozumienia życia społeczności bardziej złożonych, a ostatecznie zrozumieć współczesne wydarzenia i trendy. W tym okresie zauważa się u Stewarda większe zainteresowanie ekologią w podejściu do kwestii antropologicznych. Starając się zdobyć środki do życia, podejmował on dorywcze prace w różnych instytucjach. Nie miał jednak stałego zatrudnienia, które umożliwiałoby mu prowadzenie badań naukowych zgodnych z zainteresowaniami. Zetknął się wówczas z Lyndonem L. Hargrave pracującym dla muzeum archeologicznego i przejął od niego termin *human ecology*, który później upowszechnił. W tym okresie ukazały się drukiem najważniejsze z prac Stewarda *Ecological Aspects of the Patrilocate*, *The Patrilineal Band* oraz *The Composite Hunting Band*. Szczególnie ważne wydaje się zagadnienie grup patrylinearnych do zrozumienia samej koncepcji ekologii kulturowej oraz stosunku Stewarda do kobiet. Był on przekonany – jak wielokrotnie podkreśla to Virginia Kerns – o „wrodzonej dominacji mężczyzn”. Koncepcje teoretyczne dominującego mężczyzny, będącego podstawą bytu rodziny o wiele lepiej przystawały do jego drugiego związku niż do pierwszego małżeństwa. Kerns uważa, że był to jeden z głównych powodów rozpadu jego pierwszego małżeństwa oraz udanego pożycia z Jane Cannon. Dzięki pomocy Kroebera, Steward został zatrudniony do przeprowadzenia pewnych badań antropologicznych, w których mógł realizować swoje zainteresowania. W tym czasie ukazał się w czasopiśmie „American Anthropologist” jeden z ważniejszych artykułów Stewarda *Ecological Aspects of Southwestern Society* włączony później do książki *Theory of Culture Change*. Kerns zwraca uwagę, że osobiste doświadczenia Stewarda związane ze zdobywaniem środków do życia w okresie braku

stałego zatrudnienia oraz panujący w kraju kryzys ekonomiczny były przyczyną wielkiej wagi, jaką w pracach teoretycznych Stewarda przypisuje się pracy mężczyźni i pomija się w nich pracę kobiet.

Rozdział ósmy *Powrót na wyżynną pustynię* (Return to the High Desert) opisuje liczne prace terenowe prowadzone w Californii, Utah, Arizonie i Nevadzie, które zaproponowano Stewardowi ze względu na protekcję Kroebera. Dzięki wstawiennictwu Kroebera i Stronga, Steward otrzymał propozycję stałej pracy na Uniwersytecie New Mexico, którą jednak odrzucił na rzecz oferty złożonej mu przez Bureau of American Ethnology (BAE). Nowa praca zapewniała Stewardowi bezpieczeństwo ekonomiczne oraz pozwalała mu skoncentrować się na badaniach i publikacjach, które od dawna już planował. W badaniach z tego okresu widać, że Steward dostrzegał wyraźną współzależność między środowiskiem naturalnym oraz działalnością człowieka i jego zachowaniami społecznymi.

Rozdział dziewiąty *Okres waszyngtoński* (Washington Ways and Means) przedstawia działalność Stewarda w BAE oraz porządkowanie i analizę materiałów zgromadzonych przez okres kilkuletnich prac terenowych na temat plemienia Szoszonów Zachodnich, a także Indian Navajo i Hopi. Krystalizuje się w tym okresie jego metoda badawcza, którą później nazwał ekologią kulturową. Zagadnienia związane z religią, mitologią, tradycjami muzycznymi znajdowały się poza obszarem zainteresowań Stewarda, a co za tym idzie, nie poświęcała im uwagi także jego metoda. Steward uczestniczył w tym czasie w pierwszej zagranicznej wyprawie badawczej, której celem były szczepy indiańskie Ameryki Południowej, żyjące na terenie Kolumbii. Niestety, ze względu na problemy zdrowotne Stewarda, wyprawa zakończyła się fiaskiem. W 1939 r. Bureau of American Ethnology zdecydowało przeprowadzić duży projekt badawczy mający na celu poznanie plemion żyjących w Ameryce Południowej. Wyniki tej pracy miały być zebrane w piętnastotomowym dziele *Handbook of South American Indians*, którego redakcję powierzono Stewardowi. Zaproponowano mu też nadzór i koordynację prowadzonych badań, które były zakrojone na wiele lat. Praca edytorska była uciążliwa i nie pozwalała Stewardowi bezpośrednio uczestniczyć w pracach terenowych, miała jednak wielką zaletę – dostarczała mu ogromnej ilości materiału badawczego, który ściśle łączył się z jego osobistymi zainteresowaniami, szczególnie z ekologią kulturową. Synteza materiału zebranego podczas tych badań stanowiła kolejny krok w jego „długoterminowym planie”. W 1946 r. Steward, zmęczony pracą zleconą mu przez BAE, opuścił Waszyngton i przyjął propozycję pracy na Uniwersytecie Columbia.

Rozdział dziesiąty *Na wschód od wszystkiego* (East of Everything) opisuje pracę Stewarda na Uniwersytecie Columbia. Niestety, jego oczekiwania nie ziściły się. Praca ze studentami nigdy nie należała do ulubionych zajęć Stewarda, a młodzież, która wstępowała na uniwersytety po powrocie z wojny, była zupełnie inna niż ta, której się spodziewał. Steward miał problemy z zainteresowaniem studentów, którzy skarżyli się na sposób, w jaki prowadził zajęcia. Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy doszło do otwartego konfliktu ze Strongiem. Ze względu na zaistniałą sytuację Steward usunął się z życia uniwersyteckiego w zacisze swego domu, a gdy w 1952 r. zaproponowano mu posadę na Uniwersytecie Illinois, z radością ją przyjął. Zaletą nowej propozycji była praca badawcza, która nie wymagała prowadzenia zajęć dydaktycznych.

Rozdział jedenasty *W domu na prerii* (At Home on the Prairie) prezentuje pracę Stewarda w Urbana-Champaign na Uniwersytecie Illinois. Bezkrzesne prerie stanu Illinois przypominały Stewardowi otwarty horyzont ukochanego zachodu. Wydaje się, że po latach nieustannych przerosin wreszcie znalazł miejsce, gdzie czuł się jak w domu. W tym okresie wybrano Stewarda do bardzo prestiżowej *National Academy of Sciences*. Ukazała się też najbardziej znana jego książka *Theory of Culture Change* (1955). Steward zebrał w niej najważniejsze artykuły oraz dołączył cztery rozdziały, które nie były wcześniej publikowane. Zawierały one usystematyzowaną koncepcję ekologii kulturowej (rozdział 2) oraz typów kultury (rozdział 5). W książce tej podsumował swoje poglądy na temat „jądra kulturowego” (cultural core) i poziomów integracji kulturowej, opierając wszystko na danych empirycznych. Znalazł się tam także ważny rozdział na temat ewolucji multilinearnej, którą Steward przeciwstawiał XIX-wiecznym koncepcjom ewolucji unilinearnej czy ewolucji uniwersalnej Leslieego White’a. Kerns zwraca uwagę, że to nie Steward jako pierwszy użył terminu



*multilinear evolution*. Zrobili to wcześniej Wittfogel oraz Lowie w swej publikacji *Social Organization* z 1948 r. Niewątpliwie koncepcja ewolucji kulturowej wypracowanej przez Stewarda miała swe źródła w ekologii kulturowej. Steward sprecyzował też, co rozumie przez „jądro kulturowe” – „funkcjonalnie wzajemna zależność cech w relacjach strukturalnych” lub „powracające konstelacje podstawowych cech”. W rozdziale poświęconym ekologii kulturowej określił „jądro kulturowe” jeszcze wyraźniej jako „konstelację cech, które są najbliższe powiązane z aktywnościami zmierzającymi do zdobycia środków ekonomicznych niezbędnych do życia”. Steward uważał, że ekologia kulturowa zwraca szczególną uwagę na te cechy, na które wskazuje analiza empiryczna jako blisko powiązane z zagospodarowaniem środowiska naturalnego w sposób kulturowo zalecany. Wskazał też trzy podstawowe kroki ekologii kulturowej, które mogą być traktowane jako metoda rozpoznawania „jądra kulturowego”. Krok pierwszy koncentruje się na analizie relacji między danym środowiskiem naturalnym a używaną przez ludzi technologią, w celu uzyskania od środowiska środków do życia. Drugi krok to analiza „wzoru zachowań”, mających na celu zdobycie żywności, wody i innych zasobów dostępnych w danym środowisku przy użyciu określonej technologii. Krok trzeci zakłada wskazanie sposobu, w jaki „wzory zachowań” wpływają na inne aspekty kultury. Etap ten wymaga ujęcia holistycznego. Ponieważ osobne rozpatrywanie takich czynników, jak: demografia, sposoby osadnictwa, struktury pokrewieństwa, struktury własności, sposoby zagospodarowania gruntów i innych kluczowych cech kulturowych bez analizy ich wzajemnych powiązań i relacji do środowiska uniemożliwia właściwe ich zrozumienie. Podejście takie wskazuje, że Steward nie traktował ekologii kulturowej jako teorii. Pojmował ją raczej jako metodę, co podkreśla podtytuł jego książki.

Rozdział dwunasty *Zapiski z dziewięćdziesiątego południka* (Notes from the Ninetieth Meridian) opisuje ostatni okres kariery naukowej Juliana Stewarda. Koniec lat pięćdziesiątych to czas, gdy jego prace stają się obowiązkowymi lekturami studentów antropologii, a jego uczniowie kontynuują wytyczone przez niego kierunki badań. W połowie lat sześćdziesiątych Steward poważnie zachorował (wylew krwi do mózgu), co skłoniło go do niemal całkowitego wyłączenia się z życia uniwersyteckiego i prowadzenia dalszych badań w domu. Poświęcał się w tym czasie przede wszystkim pracy z doktorantami. W 1969 r. przeszedł na emeryturę, jednak sława „Wielkiego Stewarda” nadal wabiła do Uniwersytetu Illinois wielu studentów zainteresowanych antropologią, pomimo tego, że nigdy nie prowadził on tam zajęć dydaktycznych. Jedną z takich osób, które wybrały Uniwersytet Illinois, by studiować antropologię, była Virginia Kerns. Steward w dużej mierze stał się popularny dzięki książce Marvin Harris’a *The Rise of Anthropological Theory*, w której autor przedstawił ekologię kulturową w przystępny, ale i życzliwy sposób. W okresie tym ekologia kulturowa stała się popularnym sposobem ujmowania zagadnień antropologicznych. Pod koniec życia Steward stał się jednak krytyczny zarówno wobec ekologii kulturowej, jak i ewolucji kulturowej. Do końca życia myślał o ekologii kulturowej jako o pracy ludzkiej i technologii używanej przez człowieka. Ekologiczne podejście traktował jako środek prowadzący do celu i metodę do uzyskania wiedzy teoretycznej na temat kultury i przyczyn zmian kulturowych.

Zakończenie. Julian H. Steward zmarł 6 lutego 1972 r. w Urbana w stanie Illinois tydzień po swych siedemdziesiątych urodzinach. Jego ciało zostało skremowane i rozsypane w ukochanej Owens Valley niedaleko Deep Springs – w miejscu, które Steward uważał za najważniejsze w całym swoim życiu.

Książka Virginii Kerns zasługuje na uwagę z wielu względów. Jednym z najważniejszych jest fakt, że biograficzną książkę o jednym z najślawniejszych amerykańskich antropologów napisała osoba, która zawodowo zajmuje się antropologią. Miało to ogromny wpływ na kształt i treść tej pozycji. *Scenes from the High Desert: Julian Steward's Life and Theory* nie jest typową biografią sławnego człowieka. Kerns nie tylko zaprezentowała jego geniusz, wytrwałość, odporność na przeciwności losu i skomplikowaną sytuację rodzinną. Ukazała także jego przywary: nieustanne zaspienie, hipochondrię, uprzedzenia wobec kobiet oraz przypisywania sobie zasług innych ludzi.

Jako antropolog zawsze szukała powodów poszczególnych zachowań oraz życiowych i intelektualnych wyborów. Jedną z największych zalet tej książki jest wskazanie, jak doświadczenia życiowe miały wpływ na prowadzone przez Stewarda badania i pomysły intelektualne. Wydaje się, że książka Kerns pozwala nam zobaczyć „prawdziwego” Juliana Stewarda, a przez to lepiej zrozumieć jego twórczość i wkład w rozwój współczesnej antropologii. Pisząc o uczonym, który podkreślał, jak ważny jest wpływ środowiska na życie człowieka, Kerns ciągle wskazywała na miejsca, w których przebywał Steward i jak bardzo wpłynęły one na jego sposób postrzegania świata. Taka postawa Autorki zasługuje na duże uznanie, ukazała bowiem Stewarda w perspektywie, poprzez którą patrzył on na świat. Wydaje się, że wieloletnia praca nad biografią Stewarda wpłynęła także na jej sposób ujmowania rzeczywistości i w tym sensie można powiedzieć, że Steward odniósł sukces.

Virginia Kerns zajmuje się w swej pracy naukowej m.in. badaniem wpływu płci antropologów na wybór badanych przez nich zagadnień. Zainteresowanie to jest widoczne niemal w całej książce. Chwilami można mieć nawet wątpliwość czy zaproponowany przez nią tytuł odpowiada treści książki. Nieustannie przypisywanie Stewardowi antyfeminizmu i doszukiwanie się niechęci do kobiet przy każdej okazji wydaje się niekiedy sztuczne i krzywdzące. Nie powinno się bowiem oceniać człowieka urodzonego ponad sto lat temu wg kryteriów obecnych we współczesnym życiu społecznym. Przypisywanie Stewardowi antyfeminizmu i doszukiwanie się go na każdym kroku niekiedy zaciera prawdziwy obraz tego człowieka oraz odwraca uwagę czytelnika od głównego przesłania tej książki – przybliżenia nie tylko życia, ale i naukowej twórczości Stewarda. Pewnym niedosytem jest także brak pełnej bibliografii Stewarda. Wprawdzie Autorka wlicza dużą część jego naukowego dorobku, są to jednak tylko te publikacje, które zostały przez nią wykorzystane w książce.

Naukowe koncepcje Juliana Stewarda, przedstawione w *Scenes from the High Desert: Julian Steward's Life and Theory* ciągle mogą nas wiele nauczyć i przyczynić się do lepszego rozumienia współczesnego świata i człowieka. Książka z całą pewnością warta jest przeczytania i wszyscy ci, którzy interesują się antropologią kulturową i bliskie są im zagadnienia ekologiczne znajdą w niej wiele interesujących myśli.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB  
UKSW, Warszawa

Czesław Grajewski, *Formuły dyferencyjne psalmodii brewiarzowej w źródłach polskich*, Polskie Stowarzyszenie Muzyki Sakralnej, Toruń 2004, ss. 300.

Chorał gregoriański stanowi szeroką płaszczyznę muzyczną, która wciąż stanowi niemały problem naukowy i wykonawczy zarówno dla mediewistów, jak i dla zespołów zajmujących się monodią liturgiczną. Publikację Cz. Grajewskiego, zatytułowaną *Formuły dyferencyjne psalmodii brewiarzowej w źródłach polskich* należy zauważyć jako pierwszą próbę całościowej analizy formuł dyferencyjnych psalmodii oficjum brewiarzowego oraz towarzyszących im zjawisk w polskich źródłach, głównie średniowiecznych. Autor dotarł do wszystkich dostępnych polskich zasobów archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych, analizując dokładnie zespół zakończeń psalmowych, obecnych przede wszystkim w antyfonarzach. Praca niniejsza jest uzupełnieniem europejskiej panoramy zakończeń psalmowych, którą jako pierwszy nakreślił P. Wagner na początku XX w. w swojej pracy zatytułowanej *Einführung in die gregorianischen Melodien*. W dziele zestawił on zakończenia psalmowe, znajdujące się w trzech wybranych antyfonarzach pochodzących z Niemiec, Francji i Włoch. Na podstawie tego opracowania, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, węgierski muzykolog, Z. Falvy, opublikował znakomitą pracę *Zur Frage von Differenzen der Psalmodie*. Poszerzył w niej obraz dyferencji europejskich o wybrane źródła angielskie, szwajcar-

skie, czeskie i węgierskie. Opracowanie zatem Cz. Grajewskiego dotyczące zakończeń psalmodycznych w źródłach polskich jest poważnym wkładem w kwestię formuł *euouae* i zaznacza polską obecność w tworzeniu kultury europejskiej w tym zakresie.

Książka Cz. Grajewskiego podzielona została na trzy rozdziały, poprzedzone wprowadzeniem, wykazem skrótów i listą źródeł. Po wnioskach końcowych Autor umieścił bibliografię, spis reprodukcji, a także trzy aneksy. Zamiarem Autora było zebranie i usystematyzowanie a następnie zanalizowanie formuł dyferencyjnych psalmodii *officium divinum* w możliwie szerokim ujęciu zarówno źródłowym, jak i historycznym. Mimo wielu istniejących opracowań europejska panorama zakończeń psalmowych nie jest pełna. Oryginalnym zatem aspektem niniejszego opracowania jest katalog dyferencji psalmodycznych, jakie udało się autorowi odnaleźć w ponad stu pięćdziesięciu tomach antyfonarzy, znajdujących się obecnie lub w przeszłości w zbiorach polskich.

Rozdział I nosi tytuł: *Weryfikacja zakończeń psalmowych*. Problemy podejmowane w tej części studium oscylują wokół procesu rozpoznania każdej dyferencji. Autor zbudował aparat krytyczny, który umożliwi w późniejszym momencie naukowej refleksji prawidłowe tekstowanie poszczególnych kadencji psalmowych. Opisana została budowa każdej formuły dyferencyjnej z próbą odpowiedzi na pytanie „gdzie zaczyna się dyferencja?” oraz „czy wszystkie nuty stopnia dominantowego należą do recytatywu, czy też niektóre z nich zaliczyć należy już do dyferencji?”. Autor odpowiada, że dyferencja zaczyna się tam, gdzie zaczyna się formuła *euouae*. Przedstawiając następnie strukturalny wzorzec dyferencji, określając stosunki liczbowe między dyferencjami w poszczególnych tonach, ustalił (s. 47) właściwą wersję dyferencji, zaznaczając jednocześnie, że powyższe zasady niekiedy są niewystarczające. Przywołane w tej części opracowania przykłady stanowią jedynie 2% wszystkich zakończeń i nie ma wątpliwości co do tego, do którego tonu należą. Wyodrębnienie takiej grupy nie zachwiało wynikami analizy statystycznej.

W rozdziale drugim Cz. Grajewski przedstawił formuły dyferencyjne w źródłach polskich. Ta część pracy, wydaje się sercem problemu. Autor dokładnie przedstawił wzorzec strukturalny każdego z ośmiu tonów, wraz z *tonus peregrinus*, ich formuły uproszczone oraz dyferencje.

W wyniku analizy Autora ton I, obok tonu VIII, ma największy udział w tworzeniu psalmodii oficjum. Finalis tego tonu uwzględnia cztery stopnie: *re* (pierwszy), *fa* (trzeci), *sol* (czwarty) i *la* (piąty – dominanta). Są to zatem predominy i tonika I tonu, stanowiące *nucleus modalis* w cysterskiej teorii chorału. Mimo iż na podstawie analizy formuł kadencyjnych ustalony został wzorzec strukturalny tegoż tonu, to jednak wśród zakończeń I tonu psalmowego istnieją dwie kategorie, które swą strukturą nie odpowiadają wypracowanemu wzorcowi. Są to dyferencje proste w swej budowie do tego stopnia – zauważa Autor – że mogłyby być dyferencjami innych tonów, których dominanty opierają się na stopniu *la*. Wszystkie zakończenia tego tonu zostały zebrane w osiem kategorii. Pierwszą z nich stanowią te formuły, które, mimo iż nie najliczniejsze, zawierają charakterystyczny *climacus*, a ich finales przypadają niemal zawsze na I stopniu modalnym. Autor wyróżnił w tej kategorii pięć wariantów zakończeń, z których pierwsza jest oczywiście najbardziej rozpowszechniona w całej Europie, pozostałe natomiast są pochodnymi dyferencji głównej i występują bardzo rzadko. Podobnie w pozostałych kategoriach tego tonu Cz. Grajewski wyróżnił i omówił wszystkie ich warianty. I tak: kategoria druga zawiera 5 wariantów; kategoria trzecia 4; kategoria czwarta aż 8 wariantów zakończeń; kategoria piąta – 3; szósta i siódma po 2 warianty; ostatnia, ósma, posiada sześć wariantów.

Ton psalmowy drugi, jak wykazał Autor, należy do grupy tonów o najmniejszej liczbie zakończeń. Jest także tym tonem, który – obok III, V i VI – jest rzadziej wykorzystywany w psalmodii *officium divinum*. We wszystkich antyfonarzach polskich, przebadanych w procesie kwerendy, dyferencje II tonu niezmiennie wykazywały stopień *re* jako finalny. Ten ton zawiera dwie główne kategorie zakończeń, z których każda zawiera po dwa warianty klauzul oraz kategorię trzecią, ujawniającą zakończenia pochodne w trzech wariantach. Stałą cechą, którą podkreśla Autor, omawiając problematykę II tonu psalmowego jest fakt, iż terminacje tego tonu zawsze złączone są z wielkimi antyfonami adwentowymi, tzw. antyfonami *O*. Poszczególne źródła notują różną liczbę tych śpie-

wów oraz ich kolejność, zawsze jednak są one skomponowane w II modus i złączone z dyferencjami II tonu psalmowego.

Zakończenia III tonu psalmowego zwykle nastęrczają badaczom najwięcej trudności interpretacyjnych. Powodowane są one wysokim stopniem zróżnicowania, najczęściej skróconym, ale często również rozszerzonym (ponad 6 zgłosek) zapisem *euouae*, oraz trudnością z dopasowaniem do wzorca strukturalnego. Ton III w psalmodii *officium divinum* jest stosowany jeszcze rzadziej niż ton II. Postępując za przyjętą metodą Autor przedstawił wzorzec strukturalny tonu oraz omówił jego klauzule dyferencyjne w badanych antyfonarzach, które zebrzał w siedem kategorii. Poszczególne kategorie zawierają następującą ilość wariantów: pierwsza kategoria – 4; druga – 6; trzecia – 5, przy czym wariant 1 występuje w dwóch minimalnie zróżnicowanych wersjach; czwarta – 8 terminacji, przy czym, podobnie jak w kategorii trzeciej, wariant 1 wykazuje również dwie wersje; piątą i szóstą kategorię stanowią 3 warianty; kategoria siódma istnieje w praktyce dla jednej dyferencji i nie ma żadnych wariantów.

IV ton psalmowy (a dokładniej jego zakończenia) w kwestii czytelności jest przeciwieństwem terminacji tonu III – niemal nigdy nie sprawia problemów interpretacyjnych. Autor podkreśla, że „klauzule dyferencyjne IV tonu są istotnym elementem pomocniczym w badaniach zmierzających do ustalenia proveniencji kodeksu” (s. 123). Z jednej strony wpływa na to regularna budowa zakończenia, z drugiej zaś występowanie tej samej dyferencji w dwu wersjach chorału. Zakończenia IV tonu mogą występować w transpozycji (często w teorii określane jako *in altera positio*). Po przedstawieniu wzorca tonu wraz z jego formułami uproszczonymi rozpoznane i omówione zostały wszystkie terminacje. Zostały one zebrane w 6 kategorii. Pierwszą z nich charakteryzuje 6 wariantów zakończeń, nadto każdy z nich ma po dwie wersje. Kategoria druga zawiera trzy warianty, z których pierwszy występuje również w drugiej wersji. Trzecią kategorię wyróżniają tylko dwa warianty, każdy z drugą wersją siostrzaną. W czwartej grupie zakończeń wyodrębniono 6 zasadniczych wariantów, przy czym warianty 1, 3 i 6 mają po dwie, różniące się minimalnie, wersje. Cztery formuły dyferencyjne psalmów stanowią kolejną, piątą kategorię zakończeń. Tutaj również 1 i 3 formuła posiada dwie wersje. Ostatnia, szósta kategoria zakończeń IV tonu ma cechy wspólne z piątą kategorią tonu I. Można uznać, że nie ma tutaj dyferencji w ścisłym znaczeniu, a jedynie zatrzymanie bądź fleksa stopnia recytatywnego. Mimo tego Autor wyróżnił i tutaj 3 warianty zakończeń.

Kadencje V tonu psalmowego zasadniczo nie sprawiają trudności przy rozpoznaniu i weryfikacji. Punktem odniesienia – podkreśla Cz. Grajewski – jest trzecia zgłoska *euouae*, która przypada na najwyższym punkcie melodii klauzuli dyferencyjnej. Melodia psalmu kończy się najczęściej na III stopniu modalnym, ale istnieją terminacje z finales *fa, sol, la, do*, a nawet *si*. Problemem, który w zakończeniach V tonu wyraźnie daje o sobie znać, jest nieregularne stosowanie bemola w rękopisach. Współcześni badacze wciąż stają w obliczu rozstrzygnięcia kwestii: kiedy ów bemol był stosowany? Ton V należy do grupy tonów, które mają niewielką liczbę zakończeń. Można je zebrać w kilka kategorii, ale tak naprawdę liczy się tylko jedna klauzula – główna dyferencja kategorii pierwszej. W przypadku formuł tego tonu trudno nawet mówić o kategoriach, istnieć jednak muszą w myśl założeń systemowych przedstawionych we wprowadzeniu do tego studium, przede wszystkim do oddzielenia od siebie terminacji o różnych nutach finałowych. Zasadnicza dyferencja pierwszej kategorii wystarczyłaby za wszystkie kadencje tonu V, gdyż stanowi – wg ustaleń Autora – 70% wszystkich jego zakończeń w diecezjalnych źródłach i aż 91,1% w zakonnych. Jest to jeden z najwyższych wyników we wszystkich tonach. Drugi wariant w tej zasadniczej kategorii występuje unikatowo tylko w dwóch polskich antyfonarzach, dwukrotnie w jednym i jeden raz w drugim kodeksie. Drugą, trzecią i czwartą kategorię tego tonu charakteryzują dwie klauzule. W ostatniej, piątej kategorii znajduje się pojedyncza dyferencja stanowiąca zagadkę. Wystąpiła tylko raz w polskich źródłach. V ton psalmowy jest najrzadziej używanym tonem wśród wszystkich (nie biorąc pod uwagę tonu peregrynalnego). Rękopisy wykazują, że w praktyce diecezjalnej niecałe 5% psalmów było wykonywanych w tym tonie, a jeszcze mniej, bo nieco ponad 4% w zakonnych.

Nieliczne terminacje tonu VI zawierają w drugiej fazie *pes sol-la* (rzadziej *scandicus sol-la-si*), analogicznie do zakończeń I tonu. Elementem, który pozwala odróżnić dyferencję VI tonu, jest krok tercjowy ze stopnia recytatywnego na finalis. Psalmowy ton VI, podobnie jak ton V, ma niewiele zakończeń. Jest to wspólna cecha psalmodii modus *Fa*. Terminacje tonu VI zgrupowane są w trzy kategorie. Pierwsza zawiera 4 warianty, z których pierwsza klauzula stanowi niemal całość zakończeń tego tonu. Dyferencja ta stanowi aż 98,8% w liturgikach diecezjalnych i niewiele mniej w zakonnych, bo 95,6%. Praktycznie więc ton VI ma tylko jedno zakończenie. Pozostałe warianty występują znikomo. Podobnie jeśli chodzi o kategorię drugą i trzecią, gdzie pojedyncze klauzule tych grup nie mają zasadniczo większego znaczenia, aczkolwiek zostały przez Autora zauważone.

Ton VII ze swymi zakończeniami stanowi poważną część zarówno diecezjalnej jak i zakonnej praktyki wykonawczej psalmodii. Należy on, obok tonów VIII, I i IV do grupy tonów o wysokim procentowo udziale w tworzeniu psalmodii godzin kanonicznych. Dyferencje tego tonu z wynikiem ok. 14% plasują się na trzecim miejscu spośród wszystkich tonów. Mimo wielości terminacji tego tonu psalmowego Autor bez kłopotów wyprowadził jego wzorzec strukturalny. Dla zakończeń VII tonu w polskich źródłach obowiązywać będzie zasada: najwyższy dźwięk terminacji wypada zawsze nad trzecią zgłoską *euouae*. Zakończenia tego tonu zostały uszeregowane aż w ośmiu kategoriach. Kategoria pierwsza, trzecia i czwarta zawiera po 3 warianty; druga, szósta i siódma po dwa; piąta aż sześć; natomiast ostatnią kategorię, ósmą stanowi jedna dyferencja z finalis *mi*.

Zakończenia psalmowe tonu VIII nie sprawiają trudności w ich rozpoznaniu. Większość zakończeń charakteryzuje regularna budowa i struktura wewnętrzna. Jedynie jedna grupa zakończeń (w zasadzie pojedyncza terminacja stanowiąca odrębną kategorię), burzy nieco ten obraz, ale i ona daje się sprowadzić do wspólnego wzorca, który został przez Autora ustalony. Zakończenia tonu VIII w swej większości są sylabiczne, sporadycznie pojawia się neuma dwu lub trzynutowa. Ten sylabizm sprawia, że mimo radosnego charakteru nie wydają się tak uroczyste, jak niektóre zakończenia I czy IV tonu. Melodia psalmu po opuszczeniu stopnia recytatywnego wychyla się o sekundę w dół (rzadziej tercję), po czym wraca na moment na IV stopień i, ledwie go dotykając, zmierza do nuty finalnej, często poprzedzonej VI stopniem modalnym. Dyferencje VIII tonu psalmowego w zasadzie mają finales *sol*. Są jednak i takie, które nutę finalną sytuują na różnych stopniach nawet subtonicznym. Zakończenia tego tonu uszeregowane zostały w siedmiu kategoriach. Pierwsza, druga i trzecia zawiera po 3 warianty; czwarta – 2, przy czym każdy w dwóch wersjach oraz kategorię piątą, szóstą i siódmą, którą charakteryzuje tylko jedna terminacja. Oczywiście panującym zakończeniem jest pierwsza klauzula z pierwszej kategorii. Występuje ona w każdym antyfonarzu, niezależnie od jego proveniencji i objętości. Częściej nieco stosowana jest w praktyce zakonnej (ok. 80%) niż diecezjalnej (69,5% wszystkich formuł kadencyjnych VIII tonu). Zakończenia VIII tonu ogółem stanowią ok. 25% wszystkich zakończeń, niezależnie od pochodzenia źródła.

Tonus peregrinus, należący do grupy tonów ogólnie nazywanych nieregularnymi, zasługuje również na uwagę. Od strony materiału muzycznego tzw. ton wędrujący należy bez wątpliwości do modus I, natomiast od strony formalnej zawsze nastęrczał trudność w kwalifikacji. Powodem tej trudności jest podwójny tenor: w pierwszej połowie wiersza psalmowego zlokalizowany na *la*, w drugiej na *sol*. W niektórych księgach teoretycznych, tonariuszach, można obserwować jak niejednolity był pogląd na kwestię przyporządkowania śpiewów w tonie peregrynalnym. Najczęściej zakończenia tonus peregrinus dołączane były do tonu VIII, jako ostatnia jego dyferencja, często z przymiotnikiem *peregrinus*. Bez względu na pochodzenie liturgiku, klauzule tonu wędrującego stanowią jedynie ok. 0,11% wszystkich zakończeń psalmowych. W wyniku pracy porównawczej zakończenia tonu wędrującego zgrupowano w czterech kategoriach. Pierwsza występuje w 4 wariantach, przy czym pierwsze zakończenie jest bezsprzecznie główną formułą kadencyjną tego tonu. Stanowi ok. 57% wszystkich klauzul występujących zarówno w diecezjalnych, jak i zakonnych źródłach polskich. Kategorię drugą wyróżniają 2 warianty zakończeń, z których pierwszy ma dwie odmiany. Trzecia i czwarta kategoria zawierają tylko po jednej dyferencji, które w źródłach występują jedynie sporadycznie.

Pod koniec rozdziału II Autor omówił krótko zjawisko tzw. nut wielokrotnych. Zauważył, że niektóre zabytki chorałowe, zwłaszcza diecezjalne i tych kongregacji zakonnych, które swą liturgią zbliżyły się do diecezjalnej, wykazują tendencję do zwielokrotniania niektórych nut w dyferencjach. W zjawisku tym wyróżnione zostały trzy zasadnicze nurty. Pierwszy to zwielokrotnianie (w zasadzie podwajanie) ostatniej, niekiedy także przedostatniej nuty. Ten problem nie leży w zakresie tematyki niniejszego studium, gdyż najczęściej jest to *bipunctum*, *tripunctum* itd., oznaczające przedłużenie czasu trwania odpowiedniej nuty. Jeśli chodzi o nurt drugi to mieszczą się w nim przypadki rozszerzania formuły *euouae* przez uwzględnianie nut tenoru ponad wymaganą liczbę. One również, jak podkreśla Autor, nie tworzą nowej terminacji, co wyraźnie widać przy porównaniu z tą samą dyferencją zanotowaną w tym samym źródle z właściwą liczbą nut. Wreszcie trzeci nurt obejmuje przypadki dodawania nowej nuty (wyłącznie podwojenie) wewnątrz dyferencji. Niektóre źródła przekazały zapis dyferencji w sposób ukazujący postępowanie śpiewaków w przypadku zakończenia ze słowem daktylicznym. Chodzi mianowicie o jednoczesne dodanie nuty białej oraz połączenie w grupę dwunutową wcześniejszych nut dyferencji (*sinereza*). Problem ten dotyczy głównie zakończeń tonu VII.

Rozdział ostatni studium jest konsekwencją rozważań podjętych w rozdziale poprzednim. Autor w tym miejscu swoich dociekań dokonuje analizy statystycznej, kreśląc pokaźną liczbę różnych tabel, zestawień i wykresów. Przedstawia najpierw strukturę materiału we wszystkich źródłach zakonnych, która odzwierciedla liczbę odnalezionych dyferencji (wszystkich tonów) we wszystkich badanych zabytkach danej kongregacji. Pośrednio odwzorowana została także proporcja zachowanych źródeł, do których Autorowi udało się dotrzeć: w tym względzie np. antyfonarze cysterskie sytuują się znacznie korzystniej od augustiańskich czy benedyktyńskich, nie wspominając o miechowickich.

W podpunkcie tego rozdziału, zatytułowanym *Poziom dystrybucji tonu*, Cz. Grajewski przedstawia tabelę, która odpowiada na pytanie: w jakich stosunkach liczbowych pozostają względem siebie poszczególne tony psalmowe wyrażone formułą *euouae*? oraz przedstawia ich dyspozycję tonalną. Wykres ten powstał na podstawie wszystkich dyferencji, jakie znajdują się w badanych antyfonarzach polskich, niezależnie od stopnia zachowania źródła. Wynika z tego, że w całej panoramie psalmodii oficjum można wydzielić trzy strefy: wysokiego, średniego i niskiego stopnia wykorzystania (dystrybucji) tonu psalmowego. Według wykresu ton I i VIII łącznie zajmują ok. 50% przestrzeni psalmowej oficjum, kolejne dwa – IV i VII następne 25%; na pozostałe tony łącznie przypada ostatnie 25% tejże przestrzeni.

Kolejna tabela ilustruje poziom dystrybucji danego tonu, tzn. jakie wartości procentowe przyjmuje oddzielnie każdy z nich w poszczególnych tradycjach liturgicznych oraz tzw. profil tonalny, tzn. jakie wartości przyjmują wszystkie tony psalmowe w obszarze poszczególnych tradycji? Wykresy następne podają poziom wykorzystania każdego tonu (dystrybucji) w poszczególnych tradycjach. Dowiadujemy się kolejno, że ton I, należący do grupy o najwyższym wskaźniku dystrybucji, w każdej tradycji z łatwością przekracza poziom 20%. Ton II, sytuujący się w najniższej strefie dystrybucji (0–10%), swój maksymalny poziom wykazuje w kodeksach rodziny franciszkańskiej. Osiągnięty wynik powyżej ok. 10% wyraźnie odcina przekazy tej kongregacji od pozostałych. Jest to z pewnością znak rozpoznawczy proveniencji franciszkańskiej. Dyferencji tonu III nie można zaklasyfikować jako szczególnych dla którejkolwiek tradycji muzycznej. Nieco odbiegający od średniego poziom, który wykazują źródła franciszkańskie, w rzeczywistości może być – zdaniem Autora – nieco wyższy. To przeświadczenie Autor tłumaczy tym, że w procesie kwerendy przeliczył dyferencje zawarte w dwóch zaledwie antyfonarzach, z których tylko jeden okazał się kompletny. Stąd też przypuszczenie, że wynik 5,3% mógłby być nieco wyższy, gdyby drugie źródło okazało się kompletne. Wykres dotyczący tonu IV pokazuje m.in., jaką niechęcią darzyli ten ton cystersi. Jego dyferencje są bez wątpienia probierzem tradycji muzycznej tej właśnie kongregacji. Tak niski poziom dystrybucji IV tonu (5,7%) jest wyłączną cechą psalmodii cysterskiej i jako taki może być uznany za *signum distinctivum* chorału cystersów – podkreśla Autor. Kolejny ton, V, jak wynika z

wykresu, nie znalazł szerszego uznania u kodyfikatorów kartuskich. Dyferencje tego tonu zresztą nie są charakterystyczne dla którejkolwiek tradycji liturgicznej przez swój poziom wykorzystania w psalmodii; raczej konkretne jego zakończenie może wskazywać na taką lub inną proveniencję. Przypadek tonu VI wygląda dość interesująco w zabytkach dominikańskich. Odsetek jego zakończeń (czyli poziom dystrybucji) jest najwyższy spośród wszystkich porównywanych tradycji – 8,5%. Jednak, co należy zauważyć, dyferencje tego tonu psalmowego w źródłach dominikańskich nie zajmują szczególnej pozycji – plasują się na piątym miejscu. Niekwestionowanym liderem w wykorzystaniu tonu VII w psalmodii oficjum jest tradycja cysterska. Wynik 19,1%, jaskrawo dystansujący pozostałe, jest następnym znakiem rozpoznawczym chorału tej kongregacji. Kadencje psalmowe tonu VIII należą do grupy o najwyższym poziomie udziału w tworzeniu psalmodii brewiarzowej we wszystkich tradycjach liturgicznych. Wszystkie oscylują wokół poziomu 25%. Ton peregrynalny został pominięty w rozważaniach jako nieistotny dla całości obrazu statystycznego.

Ostatnie tabele przedstawiają szczegółową dyspozycję tonalną, z której można wysublimować dane o dyspozycji tonów dla każdej tradycji liturgicznej oddzielnie. Jest to tzw. profil tonalny, który może być charakterystyczny dla niektórych z nich. I tak Autor przedstawia najpierw profil tonalny tradycji diecezjalnej, a następnie wszystkich tradycji zakonnych, tj.: augustianów, benedyktynów, bernardynów, bożogrobców, cystersów, dominikanów, franciszkanów, kanoników regularnych laterańskich, karmelitów, kartuzów, klarysek, krzyżaków, norbertanów, a także antyfonarz chełmiński (BSemPe L5, L6) oraz pozostałe źródła chełmińskie (BSemPe L10, L19).

W paragrafie ostatnim, zatytułowanym *Stabilność tonu* Autor udzielił odpowiedzi na pytanie o skuteczność zastosowania wyników analiz statystycznych do ustalenia proveniencji antyfonarzy. Na ile bliski rzeczywistości jest wypracowany profil tonalny danej tradycji liturgicznej? W jakim przedziale mogą zmieniać się uzyskane tą metodą wartości liczbowe? Ilustrują to dokładnie kolejne wykresy i zestawienia. Wniosek z tych spostrzeżeń jest następujący: dyferencje tonu I charakteryzują się najlepszą stabilnością w grupie antyfonarzy diecezjalnych i zakonnych, stąd proporcje tego tonu będą najlepszą wskazówką przy określeniu pochodzenia zabytku. Nie jest to, niestety, kryterium pewne: amplituda tego tonu jest obiektywnie wysoka, dlatego w procesie rozpoznania proveniencji antyfonarza poziom dystrybucji poszczególnych tonów może mieć znaczenie jedynie pomocnicze. Nie istnieją bowiem – jak wykazał Autor – dwa antyfonarze o takim samym profilu tonalnym: dopisy, poprawki i uaktualnienia naniesione z biegiem czasu na karty kodeksu zatarały pierwotne stosunki liczbowe między tonami psalmowymi.

W zakończeniu pracy Autor wyartykułował wnioski końcowe. Jeden z nich dotyczy stwierdzenia, że bogatszy wachlarz dyferencji istnieje w tradycji diecezjalnej, natomiast tradycje zakonne posługują się wyraźnie mniejszym zasobem terminacji. Naturalnie jest to efekt postanowień kapituł zakonnych, jak zauważa Autor, które m.in. porządkowały i unifikowały swoją liturgię. Różnice między psalmodią diecezjalną i zakonnymi uwidaczniają się najbardziej w zakresie tonu I, IV i VII. Inny wniosek podaje, że pewną podstawą do określenia pochodzenia liturgiku mogą być proporcje poszczególnych tonów. Wyraźnie specyficzne cechy w tym względzie wykazują księgi cystersów i kongregacji franciszkańskiej. Pierwsze charakteryzuje np. mniejsza liczba tonu IV (poniżej 6%), drugie odznaczają się najwyższym poziomem tonu II (ok. 10%).

Autor przeanalizował 75 056 z 76 808 dyferencji w księgach diecezjalnych (26 422) i zakonnych (48 634), co stanowi proporcję mniej więcej 1:2. Pozostałe kadencje, w liczbie 1752, nie mogły uzupełnić zasadniczego korpusu ze względu na niespełnienie kryterium – najczęściej proveniencyjnego – źródła, w którym zostały zarejestrowane. Formuły dyferencyjne wynotowane zostały ogółem ze 155 oddzielnych tomów bądź tylko fragmentów. Spectrum proveniencyjne rękopisów i druków przedstawia się następująco: diecezjalne – 46, augustiańskie – 10, benedyktyńskie – 13, bernardyńskie – 6, bożogrobców – 1, cysterskie – 15, dominikańskie – 13, franciszkańskie – 3, kanoników regularnych laterańskich – 6, karmelitańskie – 13, kartuskie – 1, krzyżackie – 6, norbertańskie – 8, niezidentyfikowane – 7.

Jeśli chodzi o wkład polskiego dorobku terminacji psalmowych do chorału Kościoła katolickiego, Cz. Grajewski pisze, że jest to jeden z najbardziej intrygujących problemów. Odpowiedź na pytanie o ewentualną „polską” terminację jest zdecydowanie negatywna. W przebadanych źródłach nie udało się odnaleźć takiego zakończenia, które nie miałooby swojego śladu w traktatach i tonariuszach Zachodniej Europy. Prawdopodobnie – zaznacza Autor – rodzimi artyści uznawali melodię psalmową za stałą i nienaruszalny element chorału, taki, którego nie sposób modyfikować. Możliwe, że było to zbyt małe pole do twórczych poszukiwań lub zwyczajnie nie było po temu żadnej potrzeby.

Książkę zamyka obszerna bibliografia, która została podzielona na źródła i opracowania, następnie spis reprodukcji w liczbie 28, zamieszczonych w odpowiednich miejscach pracy oraz 3 aneksy. Pierwszy z nich, tzw. Tabela główna podaje liczbę dyferencji wszystkich tonów, wraz z tonem wędrującym, które występują we wszystkich źródłach diecezjalnych i zakonnych. Aneks 2 przedstawia zapis wszystkich dyferencji transponowanych. Natomiast aneks 3 to skorowidz antyfon, na który składają się ich tytuły, dyferencja oraz źródło.

Należy raz jeszcze podkreślić, że recenzowana publikacja jest pierwszą próbą całościowej analizy formuł dyferencyjnych psalmodii *officium divinum* w polskich źródłach z okresu średniowiecza. Jej podstawą stał się zasób terminacji psalmowych, obecny przede wszystkim w antyfonarzach z polskich zbiorów archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych, do których Autorowi udało się dotrzeć. Założenie Autora, odnoszące się do uzupełnienia europejskiej panoramy zakończeń psalmowych o formuły *euouae* z polskich źródeł, zostało wykonane wyczerpująco. Cz. Grajewski wysunął także postulat badawczy, by w celu osiągnięcia całej perspektywy w badanej płaszczyźnie dotrzeć i rozpoznać kodeksy z terenów Półwyspu Iberyjskiego, Skandynawii, Irlandii oraz częściowo Bałkanów. Drugim celem pracy Autora, który udało mu się osiągnąć, było ustalenie czy i które dyferencje są wyłącznym dziedzictwem pewnych tradycji liturgiczno-muzycznych bądź związane były z określonym terytorium. Taka terminacja posłużyła jako znak rozpoznawczy, pomocny w ustalaniu proveniencji antyfonarzy.

W czasie lektury opracowania zdumiewa konsekwencja i logiczna narracja, skądinąd bardzo trudnej treści. Cz. Grajewski wykazał dużą swobodę i kompetencję w badaniu archiwalnych kodeksów. Wszystkie wyartykułowane w książce wnioski są zasadne i logiczne. Kiedy nie zgadza się z innymi autorami co do niektórych kwestii, swoje stanowisko argumentuje wyczerpująco (np. s. 201). Tak więc od strony merytorycznej książka nie budzi żadnych wątpliwości. Jest ona bardzo ważną publikacją dla muzykologów i mediewistów, choć w zasadzie zbyt trudna dla przeciętnego czytelnika – z racji podjętych w niej problemów. Adresaci tej pozycji stanowić będą raczej bardzo wąskie grono specjalistów, którzy zajmują się badaniami nad dorobkiem polskiej kultury w zakresie chorału gregoriańskiego.

Na koniec należy podkreślić niesamowity ogrom pracy, którą wykonał Autor opracowania. Samo dotarcie do wszystkich źródeł i analiza ich zawartości zasługuje na uznanie. Z aptekarską wręcz dokładnością nakreślił panoramę tradycji liturgiczno-muzycznej w źródłach polskich w zakresie formuł dyferencyjnych. Jest to niewątpliwie praca pionierska i wnosząca wiele do dorobku nie tylko muzycznej kultury Polski, ale i Europy. Uzupełnia pewną lukę w tym względzie i zachęca do dalszych poszukiwań naukowych z zakresu polskiej monodii liturgicznej.

ks. Krzysztof Niegowski SDB  
UKSW, Warszawa



Remigiusz Pośpiech, *Muzyka wielogłosowa w celebracji Eucharystycznej na Śląsku w XVII i XVIII wieku*, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, ss. 428.

Wiosną 2004 r. w Opolu ukazała się książka (rozprawa habilitacyjna) Remigiusza Pośpiecha zatytułowana: *Muzyka wielogłosowa w celebracji Eucharystycznej na Śląsku w XVII i XVIII wieku*. Autor publikacji od lat prowadzi prace badawcze m.in. nad dziejami i obecnym stanem muzyki religijnej na Śląsku w ramach funkcjonującego od 1994 r. Zakładu Muzyki Kościelnej i Wychowania Muzycznego Wydziału Teologicznego w Uniwersytecie Śląskim. Problematyka podjęta w opracowaniu o tym okresie należy do najmniej znanych etapów w dziejach kultury muzycznej na Śląsku i zazwyczaj była w ogóle pomijana bądź jest obecna co najwyżej marginalnie w opracowaniach dotyczących życia religijno-duszpasterskiego diecezji wrocławskiej. Dlatego też opracowanie R. Pośpiecha należałoby przyjąć z wielką uwagą i uszanowaniem.

Omawiana książka składa się z dwóch głównych części, które poprzedza wykaz skrótów oraz wstęp. Pierwsza część, zatytułowana *Tradycje muzyki liturgicznej na Śląsku*, przedstawia ogólną charakterystykę tradycji muzyki liturgicznej na Śląsku i zawiera dwa rozdziały. Natomiast drugą część – *Twórcy i wykonawcy wielogłosowej muzyki liturgicznej na Śląsku w XVII i XVIII wieku* – stanowią trzy rozdziały. Po zakończeniu Autor umieścił także dwa aneksy, bibliografię oraz indeks osób.

W części pierwszej podjęta została próba syntetycznego podsumowania początkowego okresu rozwoju muzyki liturgicznej w diecezji wrocławskiej – do czasów reformacji, która w dziejach kultury religijnej na Śląsku stanowi istotną cezurę czasową, z uwzględnieniem jej genezy i najbardziej istotnych elementów. Autor świadomie zebrał tu i przypomniał dość obszerną literaturę przedmiotu, by wskazać jednoznacznie na niewykorzystane jeszcze źródła i opracowania, głównie z zakresu ogólnej historii liturgii (rozdział I – *Rozwój muzyki liturgicznej na Śląsku do Soboru Trydenckiego*). R. Pośpiech wnikliwie omówił źródła muzyki liturgicznej w tym regionie, podkreślając, że należy ich szukać przede wszystkim w rozwoju liturgii, która od początku tworzyła jeden z podstawowych komponentów życia Kościoła i spełniała zarazem znaczącą funkcję kulturotwórczą. Liturgia była ponadto zawsze istotnym wydarzeniem w płaszczyźnie muzycznej i przez stulecia stanowiła zarazem dla jej uczestników jedną z nielicznych możliwości obcowania z muzyką profesjonalną. Liturgia wreszcie inspirowała nieustannie kompozytorów do tworzenia wspaniałych dzieł sztuki.

W dalszej części rozdziału omówiony został proces kształtowania się tradycji liturgiczno-muzycznej diecezji wrocławskiej zarówno jeśli chodzi o tradycje diecezjalne, jak i zakonne. Oddzielną uwagę Autor poświęcił kantorowi i jego posłudze muzycznej, która w tradycji muzycznej Kościoła zawsze zajmowała istotne miejsce i od początku ściśle związana była ze śpiewem liturgicznym. Kolejne paragrafy tegoż rozdziału dotyczą udziału szkolnictwa w pielęgnowaniu muzyki liturgicznej, a także muzyki organowej, jej wykonawców oraz samych instrumentów na terenie Śląska. Ostatnia wreszcie kwestia, którą szeroko omawia Autor, to początki liturgicznej muzyki wielogłosowej. W tym miejscu pracy R. Pośpiech zauważa, że Śląsk – w badanym przez niego okresie – był głównym centrum rozwoju wielogłosowości w Europie Środkowej.

Rozdział II nosi tytuł: *Wielogłosowa muzyka liturgiczna w diecezji wrocławskiej w okresie od Soboru Trydenckiego do sekularyzacji*. W tej części opracowania Pośpiech podkreśla, że „...analizując rolę i stan wielogłosowej muzyki religijnej w kościołach i klasztorach na Śląsku, należy widzieć ją z jednej strony w kontekście eklesjalnym, z położeniem głównego nacisku na rozwoju liturgii, z drugiej natomiast – w świetle ogólnych przemian stylistycznych twórczości muzycznej okresu baroku, rozwijającej się w dwóch wzajemnie się uzupełniających (szczególnie właśnie w zakresie twórczości religijnej) nurtach: pierwszy – to związany z tradycją, bezpośrednio »wywiedziony« z renesansowej polifonii *stile antico*, obok którego kształtował się, bardziej awangardowy i typowy dla »nowej epoki«, *stile moderno* (nurt II), realizowany przede wszystkim w oparciu o wokalno-instrumentalną technikę koncertującą” (s. 29). Autor zauważa, że obydwa nurty wzajemnie na

siebie oddziaływały, na potwierdzenie czego, przywołuje na gruncie muzyki kościelnej znaną stosunkowo wcześniej na Śląsku twórczość reprezentującego środowisko ewangelickie Heinricha Schütza (1585–1672), który krótko przebywał we Wrocławiu, czy też działającego w katolickim Wiedniu, wychowanka szkół jezuickich, Johanna Josepha Fuxa (1660–1741). Zagadnienia te podjęte zostały tutaj w odniesieniu do wyznaczonych tematów ram terytorialnych, czasowych i gatunkowych. Podjęta została również próba umieszczenia ich w świetle wcześniejszych, charakterystycznych dla diecezji wrocławskiej, tradycji muzycznych, jak i w szerszym kontekście środkowoeuropejskim. Na rozdział ten składają się trzy paragrafy, o następujących tytułach: 1. *Oblicza religijnej kultury muzycznej na Śląsku po Soborze trydenckim*; 2. *Missa concertata na Śląsku w XVII i XVIII w.* oraz 3. *Inne formy muzyczne w ramach celebracji eucharystycznych* (stacje na Boże Ciało, *Te Deum*).

W drugiej części pracy zaprezentowane zostało podstawowe i najbardziej znaczące dla rozwoju wielogłosowej muzyki liturgicznej środowisko kapel kościelnych, na Śląsku jak się okazuje stosunkowo licznych, które przeżywały okres największej świetności szczególnie w XVIII stuleciu. Z zespołami tymi związani byli czynnie prawie wszyscy znani dziś kompozytorzy śląskiej muzyki religijnej XVII i XVIII w. Działali tam najczęściej jako, różnie określane, dyrygenci kapel (np. *regens chori*, *Chorregens*, *director chori*, *Chordirector*, *magister capellae*, *praefectus capellae*, *Kapellmeister*), organisci bądź w charakterze innych muzyków. Szczególną uwagę poświęcił Autor kantorom i organizmom (oddzielne dwa paragrafy rozdziału III – *Liturgiczne posługi muzyczne*), nie po to jednak, by charakteryzować poszczególne postaci, lecz aby ukazać rozwój tych niezwykle istotnych dla muzyki liturgicznej posług jako bezpośrednią kontynuację wcześniej ukształtowanych tradycji.

W podobny kontekst wpisał Autor również kapele kościelne, którym poświęcił ostatnie dwa rozdziały pracy. Rozdział IV – *Kościelne kapele muzyczne w środowisku kapituł diecezjalnych* – omawia zespoły muzyczne pozostające w nurcie tradycji diecezjalnych, pielęgnowane przede wszystkim w środowisku katedralnym i w kapitułach kolegiackich Nysy, Raciborza, Głogowa, Opola i Głogówka, Legnicy i Brzegu. Rozdział V z kolei – *Pielęgnowanie tradycji zakonnych w śląskich kapelach klasztornych* – podejmuje tematykę zespołów funkcjonujących w tradycjach zakonnych, które rozwijały się w ośrodkach klasztornych. Są to następujące zespoły: kanoników regularnych, premonstratensów (norbertanów), krzyżowców (z czerwoną gwiazdą) oraz dominikanów. Autor omówił także oddzielnie klasztory cysterskie: opactwa górnośląskie, Krzeszów, pozostałe opactwa dolnośląskie, Trzebnicę – cysterki oraz klasztor bożogrobców w Nysie.

Dopełnieniem zawartych w pracy rozważań naukowych są dwa aneksy. Pierwszy z nich zawiera najpełniejszą, co należy szczególnie zauważyć, listę kantorów katedry wrocławskiej (od 1202 do 1810 r.), sporządzoną na podstawie cytowanej w pracy literatury. Potrzeba tego rodzaju zestawienia podyktowana została faktem, że katedra zawsze stanowiła podstawowy wzór do sprawowania liturgii w innych kościołach diecezji, jak również i tym, że za jej właściwą oprawę muzyczną odpowiadał, zgodnie z obowiązującymi statutami, kantor diecezjalny. Inną kwestię stanowią tu różnego rodzaju wypaczenia, czy wręcz nadużycia tej funkcji, szczególnie wyraźne w omawianym okresie. Problematyka ta, jak zauważa R. Pośpiech, wymaga dalszych szczegółowych badań, dla których zamieszczona w aneksie lista stanowić może pomocny, głównie w zakresie wskazania podstawowej literatury, punkt wyjścia.

Wyjątkowo wielką wartość badawczą ma aneks II. Jest on znacznie obszerniejszy, bo zawiera ponad 500 nazwisk działających na Śląsku XVII i XVIII-wiecznych muzyków kościelnych: kantorów, organistów, dyrygentów, śpiewaków i instrumentalistów kapel kościelnych czy wreszcie nauczycieli muzyki w szkołach parafialnych. Podkreślić należy, że w zdecydowanej większości są to postaci nieznane nie tylko muzykologii polskiej, ale i niemieckiej. W literaturze niemieckojęzycznej część muzyków jest wprawdzie obecna, ale nie wzbudziła jednak dotąd szerszego zainteresowania. W kościołach diecezji wrocławskiej, jak wynika z dotychczasowych badań, najczęściej wykonywany był repertuar kompozytorów miejscowych, o lokalnym co najwyżej znaczeniu. Wobec tego faktu, chcąc poznać stan muzyki religijnej na Śląsku w XVII i XVIII w., należało się zająć przede

wszystkim – co uczynił Autor publikacji – działalnością tych właśnie twórców lokalnych, którzy w największym stopniu przyczyniali się do ubogacania i upiększania liturgii.

Książkę kończy obszerna bibliografia oraz indeks osób. Na imponującą bibliografię składają się: 1) źródła rękopiśmienne w liczbie 18, przy czym 9 z nich to obszerne zbiory rękopisów, znajdujących się w różnych bibliotekach i archiwach europejskich; 2) źródła drukowane i edycje źródłowe zawierające 64 pozycje; 3) katalogi, leksykony i słowniki – 55 oraz 4) opracowania, których naliczono ok. 670, stanowiące, jak zaznacza Autor na s. 372, jedynie podstawową literaturę przedmiotu.

Szczególny punkt ciężkości w rozważaniach naukowych R. Pośpiech położył na liturgiczną funkcję niezwykle bogatego repertuaru, tworzono go zarówno na miejscu (twórczość kompozytorów lokalnych), jak i importowanego z innych ośrodków (kontekst środkowoeuropejski). Uwagę Autora zajęły nie tyle muzykologiczne analizy poszczególnych kompozycji, co ich znaczenie i sposoby wykorzystania w służbie liturgii. Konkretnie ograniczono się do dzieł wykonywanych podczas sprawowania mszy św. w różnych kościołach ówczesnej diecezji wrocławskiej, przede wszystkim zaś do wokalnoinstrumentalnych opracowań tekstów *ordinarium missae* – najbardziej typowych dla epoki baroku i wczesnego klasycyzmu.

W opracowaniu niniejszym Autor wykorzystał przede wszystkim metody analiz źródeł wypracowanych na gruncie szeroko rozumianych nauk historycznych, szczególnie tych, które stosowane są powszechnie w zakresie badań historii liturgii i historii muzyki. Na poziomie już wstępnej analizy zachowanego głównie w postaci manuskryptów repertuaru przyjęto założenie, że twórczość tę można rozpatrywać i oceniać jedynie w aspekcie jej liturgicznej funkcji, jako formę tzw. użytkowej muzyki „obiegowej”. W tym znaczeniu muzyka religijna służy z jednej strony ozdobie, szczególnie, gdy mamy na uwadze ówczesne tendencje do reprezentacyjności i wystawności, ale też – z drugiej strony – podkreśleniu tekstu oraz bezpośrednio z nim związanego modlitewnego wyrazu, co było zawsze nadrzędnym celem liturgicznej twórczości muzycznej.

Najważniejsze wnioski, które zostały w pracy wykazane są następujące: 1. Od początku istnienia diecezji wrocławskiej rozwój kultury muzycznej kształtowany był w obszarze wpływów trzech sąsiednich ośrodków: polskiego (przede wszystkim Kraków), niemieckiego i czesko-morawskiego, ubogaczonych wpływami franko-flamandzkimi, włoskimi i austriackimi. W ich wyniku konstituowała się śląska tradycja liturgiczno-muzyczna, o wyraźnie zauważalnej specyfice. W omawianym okresie w śląskim środowisku Kościoła katolickiego dominowały kulturalne prądy płynące z Rzymu i Wiednia, docierające często poprzez Ołomuniec i Pragę. Autor, chcąc rozpoznać właściwy obraz pielęgnowanej w śląskich kościołach wielogłosowej muzyki liturgicznej, zanalizował ją nie tyle w świetle konfrontacji wymienionych kręgów kulturowych, ile ich wzajemne na siebie oddziaływanie i to z uwzględnieniem możliwie najszerszego kontekstu ogólnego rozwoju środkowoeuropejskiej kultury muzycznej. Taki sposób podejścia do badanego repertuaru składa się na niniejszą pracę, która stanowi pierwszą w literaturze polskojęzycznej tak wszechstronną prezentację.

2. R. Pośpiech wskazał w pracy na rządców wrocławskiej diecezji, którzy obok angażowania się w akcję rekatolizacji troszczyli się przede wszystkim o odnowę Kościoła. Korzystali przy tym z wszelkich możliwości, jakie oferowała im sztuka baroku, głównie zaś architektura, rzeźba, malarstwo i muzyka. W tym względzie nie mniejsze zasługi mają opaci klasztorów działających na Śląsku. Wiele konwentów promieniowało na zewnątrz jako ośrodki rozwoju życia kulturalnego. Liturgiczna twórczość muzyczna w tych miejscach stanowiła jeden z najbardziej zauważalnych elementów, wpływając pośrednio na inne dziedziny.

3. Autor wykazał, że twórcy śląskiej muzyki, mimo iż nie dorównywali talentem i poziomem warsztatu kompozytorskiego do najwybitniejszych wówczas mistrzów europejskich, to ich działalność była niezwykle ważna. Lokalni muzycy kościelni, naśladowując oczywiście wielkich mistrzów – których twórczość na Śląsku była dość wcześnie znana – byli głównymi strażnikami i kontynuatorami śląskiej tradycji muzyki religijnej, począwszy od pełniących różne funkcje kantorów, poprzez nauczycieli, scholarzy oraz choralistów aż po dyrygentów zespołów wielogłosowych i organistów. Twórcy ci, jak np. T. Stolzer (pierwszy wybitny, o europejskiej sławie, kompozytor muzyki wielo-

głosowej działający na Śląsku), czy Johannes Nucius i Thomas Fritsch (żyjący na przełomie XVI i XVII w. członkowie śląskich zakonów), zapoczątkowali nowy okres rozwoju kościelnej *musica figurata*, który był pielęgnowany w XVII i XVIII stuleciu.

4. Istotnym wnioskiem, wypływającym z opracowania Autora jest teza, że od samego początku rozwój muzyki wielogłosowej na Śląsku związany był ściśle z liturgiczną *Opus Dei*, przede wszystkim z uroczystościami eucharystycznymi. Odzwierciedlają to chociażby kompozycje mszalne przeznaczone na Adwent i Wielki Post. Obok powszechności takich gatunków muzycznych jak *Te Deum* czy stacje na uroczystość Bożego Ciała, można je uznać jako jedne z wyraźniejszych elementów regionalnej specyfiki. W trakcie opracowania zresztą Autor wiele razy zwracał uwagę na regionalną, śląską specyfikę w rozwoju kultury religijnej. Choć trudno, w przypadku muzyki, wskazać precyzyjnie jej wyznaczniki R. Pośpiech stwierdza, że najbardziej istotnymi cechami religijnej kultury muzycznej na Śląsku są: różnorodność i bogactwo gatunków, form, zwyczajów, obrzędów itp. oraz umiłowanie tradycji.

5. Wymiernym wreszcie owocem badań Autora jest niemal kompletny wykaz kantorów katedry wrocławskiej, odpowiedzialnych za stan muzyki liturgicznej w całej diecezji (aneks I) oraz obszerna lista muzyków kościelnych działających na Śląsku w XVII i XVIII wieku (aneks II).

Książka Remigiusza Pośpiecha wpisuje się w nurt badań nad szeroko rozumianą śląską kulturą muzyczną. Z lektury publikacji możemy dowiedzieć się o bogactwie i różnorodności wszelkich przejawów życia muzycznego oraz poznać niepowtarzalną, kształtowaną w wyniku spotkania się tu różnych tradycji kulturowych, specyfikę tworzonej i uprawianej w tym regionie muzyki. Ponadto możemy obiektywnie spojrzeć na śląską kulturę muzyczną w kontekście rozwoju muzyki europejskiej. Śledząc wnikliwie dzieje śląskiej muzyki – prawie na każdym etapie jej rozwoju – zauważamy, iż odzwierciedla ona w stosunkowo szybkim czasie wszelkie nowości, jakie powstawały w różnych ośrodkach Europy. Autor przekonuje nas w sposób uargumentowany, że w XVII i XVIII stuleciu Śląsk nadal należał do bardzo ważnych ośrodków jej rozwoju na terenie Europy Środkowej.

Na koniec warto podkreślić, że Autor omawianej publikacji, poza kwestiami dotyczącymi historii muzyki, wykazuje doskonałą orientację w historii Śląska. Na podstawie zebranej i przestudiowanej bibliografii łatwo zauważyć wyjątkowo żmudną pracę, którą wykonał. Dotarcie do takiej ilości literatury i sposób jej wykorzystania w opracowaniu budzi zdumienie. Jego wiedza i kompetencja w tym szerokim temacie wydaje się wręcz imponująca. Ponadto w czasie lektury publikacji, mimo iż podejmuje ona trudne problemy z zakresu historii muzyki, nie czuje się znużenia. Książka napisana została nieskomplikowanym językiem, dostępnym każdemu, kto choć trochę interesuje się muzyką wielogłosową bądź historią. To oczywiście dodatkowe walory tej publikacji, którą polecam nie tylko muzykologom, liturgistom czy historykom, ale także szerokiemu gremium czytelników, szczególnie zainteresowanych wkładem Śląska w kształtowanie kultury chrześcijańskiej Europy.

ks. Krzysztof Niegowski SDB  
UKSW, Warszawa

Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1, *Średniowiecze*, cz. 1, *Do 1302 r.*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2003, ss. 377.

W 1986 r. ks. Henryk kard. Gulbinowicz, Arcybiskup Metropolita Wrocławski, w liście pasterskim zapowiadającym 1000-lecie diecezji wrocławskiej, napisał: „Dziełem upamiętniającym nasze millenium będzie opracowanie i wydanie kilkutomowego dzieła zbiorowego o charakterze historyczno-teologicznym, poświęconego Kościołowi diecezjalnemu i jego 1000-leciu nad Odrą”. Choć ta ze wszech miar słuszna inicjatywa zbiorowego przedsięwzięcia, która miała wzbogacić historiografię Kościoła na Śląsku, nie została ostatecznie zrealizowana, dała jednak historykom twórczy impuls. W tym kontekście pojawiło się kilka pozycji słownikowych, wśród których na

szczególnej uwagę zasługuje *Słownik księży – pisarzy archidiecezji wrocławskiej 1945–1992* autorstwa ks. Józefa Mandziuka, czy opublikowany w 1996 r. pod redakcją Mieczysława Patera *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*.

Jednakże sama idea stworzenia dzieła monograficznego również doczekała się realizacji. Podjął ją ks. Józef Mandziuk, profesor UKSW w Warszawie i PWT we Wrocławiu. Pełny projekt dzieła przewiduje 5 tomów w 10 woluminach. W 1995 r. ukazał się tom II zatytułowany: *Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520–1742*. Była to książka profesorska, której publikacja spotkała się z pozytywną oceną recenzentów. Tom V o tytule *Tablice chronologiczne*, zawiera wydarzenia historii powszechnej, dziejów chrześcijaństwa, i Kościoła śląskiego w drugim tysiącleciu w układzie chronologicznym. Niniejsza pozycja, która stanowi pierwszą część pierwszego tomu pełnej monografii i opisuje dzieje Kościoła nad Odrą do 1302 r., została opublikowana nakładem oficyny wydawniczej UKSW w Warszawie w 2003 r. pod tytułem: *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze, t. 1, cz. 1, Do 1302 r.* Środki na opracowanie dzieła wyasygnował Komitet Badań Naukowych.

Omówiona w pierwszej części pierwszego tomu epoka była już uprzednio przedmiotem syntetycznych opracowań, lecz badania te domagały się uzupełnień. Praca Jana Heynego *Documentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau* (t. 1–3, Breslau 1860–1868) jest pozycją, która wymagała uaktualnienia, podobnie jak Tadeusza Silnickiego *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca wieku XIV*. Podręcznikowy charakter ma książka *Dzieje Kościoła na Śląsku, cz. 1, Średniowiecze* (Opole 1996), którą autor – ks. Kazimierz Dola adresował do studentów teologii. Pozycje opracowane przez Franciszka Ksawerego Seppelta: *Geschichte des Bistums Breslau* z 1929 r., Wernera Marschalla: *Geschichte des Bistums Breslau* z 1980, Joahima Köhlera: *Bistum Breslau* i bp. Wincentego Urbana: *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej* z 1962 r. stanowiły popularyzatorską próbę przybliżenia historii Śląska szerszemu gronu odbiorców. Mimo tej liczby pozycji książkowych istniała potrzeba uaktualnienia historiografii śląska i przedstawienia jej w sposób, który spełniałby najwyższe kryteria badań monograficznych. Spotkała się ona z odpowiedzią w omawianej książce.

Baza źródłowa pracy zawiera w sobie pozycje rękopiśmienne i drukowane zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Składa się na nią bogata bibliografia, która pozwala na dokonanie rozległej syntezy prac historyków polskich i niemieckich, świeckich i duchownych. Wśród wielu cennych pozycji bibliograficznych na uwagę zasługuje choćby M. Cetwińskiego i L. A. Tyszkiewicza: *Prawda historii i racja stanu*. Stanowi ona dorobek pół wieku badań nad śląską mediewistyką uczonych z wrocławskiego ośrodka uniwersyteckiego.

Ramy badań, jakie zakresliła niniejsza monografia, objęły całość dziejów Kościoła rzymsko-katolickiego na Śląsku do 1302 r. Złożyło się na nie życie liturgiczne i religijne, które zostały ukazane na tle ówczesnych wydarzeń politycznych, społecznych i kulturalnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że autor monografii ukazał aspekt życia wewnętrznego chrześcijan tamtej epoki. Miało ono swoją specyfikę ze względu na warstwę społeczną, czy też wykonywane przez poszczególne osoby funkcje. Niemniej udało się uchwycić wspólne przedstawicielom duchowieństwa i stanu świeckiego, biskupom i wiernym, mecenasom kultury religijnej i rycerzom rysy wspólnego życia duchowego tych, którzy w danej epoce tworzyli wspólnotę ludu Bożego.

Strukturę opracowania wyznaczają kolejne etapy dziejów, które opisane są w poszczególnych rozdziałach monografii. Cezury tych etapów i rozdziałów są określone zjawiskami historycznymi dotyczącymi życia politycznego lub kościelnego. Niejednokrotnie są one związane także z datami obejmowania rządów bądź składania urzędu przez kolejnych biskupów wrocławskich. Część pierwsza, zatytułowana *Śląsk przedchrześcijański* opisuje pradzieje śląskiej ziemi i jej mieszkańców do czasu oficjalnego przyjęcia chrztu przez Mieszka I w 966 r. i włączenia Śląska do większej struktury w ramach etnicznego scalania terytorium ziem polskich pod koniec X w. Dzieje te zostały opisane w głównej mierze na podstawie wykopalisk archeologicznych, według zasady, na którą powołuje się autor: „gdzie milczą źródła pisane, niech przemówią kamienie” (s. 12). Dostępne materiały źró-

dłowe pozwoliły na określenie granic geograficznych, form i etapów postępowania ekspansji osadniczej oraz na opisanie naturalnych wierzeń mieszkańców Śląska. Początki biskupstwa wrocławskiego – lata 1000–1138 – przedmiot analiz drugiego rozdziału – zawierają się między datą zjazdu gnieźnieńskiego i początków biskupstwa wrocławskiego a śmiercią Bolesława Krzywoustego i objęciem władzy senioralnej przez księcia Władysława II Włostowic. Opis dotyczy pierwszych prób utrwalania struktur życia religijnego na tle wczesnopiastowskiej organizacji państwowości polskiej. Czasy stabilizacji Kościoła śląskiego zawarte między 1138 a 1201 r., to okres konsekwentnego przenikania świata religijności i mentalności ludzi Śląska przez świat wartości i upodobań estetycznych chrześcijaństwa, którego naczyniem była kultura Europy Zachodniej. Coraz lepsza kondycja materialna przybyłych do Polski nowych wspólnot zakonnych i Kościoła w ogóle decyduje o tym, że wzrasta efektywność jego działań nie tylko na polu ewangelizacyjnym, ale także w obszarze życia umysłowego i kulturowego. Przemiany te, które dokonywały się w początkowej fazie rozbitcia dzielnicowego, były przedmiotem rozdziału trzeciego. Następne karty monografii – czwarty rozdział – obejmują historię XIII w., który zapisał się jako apogeum średniowiecza. Pojawiły się wówczas w Kościele nad Odrą wielkie osobowości biskupów, przed którymi stało zadanie reform zapoczątkowanych przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza. Dotyczyły one zarówno organizacji urzędów biskupich czy terytorium diecezji, jak i życia religijnego wiernych. Rozdział piąty w świetle badań stawia religijność mieszkańców Śląska pełniących różne funkcje publiczne, pochodzących z różnych stanów społecznych i realizujących różne powołania. Na tle życia duchowoliturgicznego zostają przybliżone postaci wiernych, które ze względu na heroizm wiary, zapisały się w dziejach Kościoła na Śląsku, jako postacie świątobliwe, błogosławione i święte.

Niewątpliwą zaletą wszystkich prac naukowych, którą ma także omawiana monografia, jest indeks osobowy. Wyszczególnione w nim kilkaset nazwisk postaci przywołanych w opracowaniu ma odniesienie do stron, do których można się odwołać, by dane postaci odnaleźć w tekście. Osobny indeks zawiera nazwy geograficzne. Ten użyteczny klucz w aparacie naukowym znalazł się na końcu książki dzięki opracowaniu i staraniom Ewy Antas.

Treść, szczegółowość, metoda i forma opracowania decydują o tym, iż jest to pozycja przeznaczona dla szerokiego grona odbiorców. Jej adresatami są naukowcy, studenci, jak i czytelnicy, których skłania do zapoznania się z nią amatorskie zainteresowanie dziejami Śląska. Walorem, który poszerza grono potencjalnych czytelników jest to, że mimo pełnego aparatu naukowego, jaki został zastosowany w pracy, język zachował lekkość, która zachęca do dalszej lektury.

Przy wszystkich wyszczególnionych zaletach dzieło wykazuje jednak pewien mankament, którym jest brak map i fotografii. W podobnych pracach są to elementy ze wszech miar wskazane, ze względu na obrazowość treści. Należy wyrazić nadzieję, że przy następnych wydaniach tej książki, w języku polskim lub w niemieckim, oficyna wydawnicza będzie w stanie uwzględnić ten postulat.

Ksiądz Józef Mandziuk, kończąc wstęp do części pierwszej pierwszego tomu, wyraził opinię, „że jego praca przyczyni się do jeszcze większego umiłowania przez współczesnych Ślązaków swojej »małej Ojczyzny«”. Biorąc pod uwagę rzetelność opracowania, jej treść i formę, wydaje się, iż tak właśnie się stanie. Warto jednak dodać, że zamierzenie to nabiera szczególnej wymowy w kontekście postępującego procesu jednoczenia się Europy. Ugruntowanie historyczne własnej tożsamości mieszkańców Śląska, a w szerszym znaczeniu także polskiego czytelnika, ma w tym procesie do odegrania istotną rolę. Jest nią faktograficzne potwierdzenie głębokich i twórczych historycznych związków Kościoła z szeroko pojętą kulturą Europy.

*ks. Henryk Kołodziejczyk*

*Pastorale giovanile. Sfide, prospettive ed esperienze*, F.-V. Anthony, L.A. Gallo, M. Midali, R. Tonelli (red.), Elledici, Torino 2003, ss. 400 + CD.

Ponad dziesięć lat temu, miałem radość prezentować dzieło profesorów Instytutu Pastoralnego, Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie pt. *Dizionario di pastorale giovanile* (Słownik duszpasterstwa młodzieżowego). Ukazał się on wówczas przede wszystkim dzięki staraniom dwóch prof.: M. Midalego i R. Tonellego. Wspomniany Słownik, w krótkim czasie doczekał się przynajmniej dwóch wydań i został przetłumaczony w całości lub częściowo na kilka języków. Autorzy, notując dużą duszpasterską przydatność wspomnianego słownika, przeprowadzili refleksję nad tym, czy po dziesięciu latach nie należy przygotować nowego, poprawionego wydania, a nawet opracować na ten temat publikację całkowicie nowej. Opowiedziano się za nową pozycją, którą zatytułowano: *Pastorale giovanile. Sfide, prospettive ed esperienze* (Duszpasterstwo młodzieżowe. Wyzwania, perspektywy i doświadczenia). Grono Autorów współpracujących przy powstaniu tej pozycji znacznie poszerzyło się. Są to nie tylko wykładowcy salezjańskiego Instytutu Teologii Pastoralnej, lecz także znaczący naukowcy innych dyscyplin, jak teologii fundamentalnej, biblistyki, liturgiki czy np. środków społecznego przekazu. Odpowiedzialnymi za to dzieło, oprócz dwóch poprzednich Autorów, prof. M. Midalego i R. Tonellego, są jeszcze F.-V. Anthony i L. A. Gallo.

Książka podzielona została na sześć części. Poprzedza je „przewodnik” po lekturze, ułatwiający uchwycenie zasadniczych treści, struktury i doświadczenia zawartego w tej pozycji. Tytuł Pierwszej Części, stawia przed czytelnikiem prowokujące pytanie: Co to znaczy być młodym dzisiaj? Okazuje się, że odpowiedź jest bardzo złożona. Udzielają jej czterej znani wykładowcy UPS: M. Pollo, który przedstawia modele pierwszych powiązań odnośnie do samej „kondycji młodzieży”, a również próbuje określić, o co chodzi w stwierdzeniu „Być młodymi dzisiaj”; G. Savagnone, rysuje bardzo ważny kontekst kulturowy z jego różnorodnością; prof. M. Midali odwołujący się do religijnego doświadczenia młodzieży; oraz R. Tonelli w pragmatycznym ujęciu problematyki, zatytułowanej: *Od sytuacji kulturowej i młodzieżowej wyzwanie dla duszpasterstwa młodzieżowego*.

Część II pracy bada duszpasterstwo młodzieżowe wewnątrz życia Kościoła. L. Gallo, ukazuje je przede wszystkim w służbie zbawienia, a F.-V. Anthony w perspektywie misyjnej. Dwugłos C. Buzzetti – M. Ciosa, dotyczy duszpasterstwa w życiu Kościoła, z podkreśleniem w tym ogromnym dziele roli Biblii. Manlio Sodi ukazuje zaś wymiar liturgiczny duszpasterstwa w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Doprecyzowanie duszpasterstwa jako podmiotu celebracji dokonuje na koniec tej części S. Lanza.

Trzecią część książki, wypełniają cztery wielkie tematy poświęcone duszpasterstwu młodzieży. Na przeszło 30 stronach R. Tonelli obszernie tłumaczy, co znaczy zająć się duszpasterstwem młodzieżowym i jakie przy tym należy zastosować kryteria. Obraz ten dopełnia M. Midali w opracowaniu: *Doświadczenie religijne i jego dojrzewanie*. Jeszcze raz powraca R. Tonelli, by przedstawić ważny i interesujący opracowany temat ewangelizacji i jej komunikacji. Ten blok problematyki zamyka D. Sigalini, ukazując „miejsca” duszpasterstwa młodzieżowego.

Część 4 omawianej pozycji, skupia się na wynikach duszpasterstwa młodzieżowego. R. Tonelli wraca tu do ulubionego tematu oceny wartości życia w perspektywie wiary, nadziei i miłości. Natomiast ks. G. Gatti, zajmuje się formacją osobowości etycznej. Następuje po nim ważki temat wymiaru powołaniowego w życiu chrześcijanina. Opracował go interesująco i logicznie M. Spreafico. Z pewnością materiał ten zainteresuje wszystkich, którzy poszukują nowych, skutecznych rozwiązań w tzw. „pracy powołaniowej”.

Pozostałe dwie części V i VI, poświęcone są metodologii stosowanej w pracy duszpasterskiej (F.-V. Anthony) i skutecznej formacji zaangażowanych w to duszpasterstwo. Problematykę tą przedstawiają: M. Pollo, M. Delpiano oraz mówiący wspólnym głosem – C. Nanni i P. del Core.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że otrzymaliśmy do rąk dzieło nowe, oryginalne, będące zamierzoną kontynuacją i uzupełnieniem *Słownika duszpasterstwa młodzieżowego*. Choć pozycja

ta przypomina wspomniany wyżej *Słownik*, prezentuje się bardziej jako podręcznik, cenny i godny zauważenia. Warto tę książkę przetłumaczyć na język polski i wydać w sporym nakładzie, nie mały jest bowiem krąg osób zainteresowanych tą tematyką.

Trzeba również odnotować, że książkę ubogaca płyta CD, zawierająca materiał badawczo-formacyjny, podzielony na trzy części. Może on służyć zwłaszcza duszpasterzom i wychowawcom, w pogłębianiu przedstawianych zagadnień. Analityczny zaś indeks (zamieszczony w części III), łączący dwie części poprzednie, może stać się impulsem do nowych, nie mniej interesujących badań.

ks. Adam Durak SDB  
UKSW, Warszawa

*L'Eucaristia nel vissuto dei giovani*, Paolo Carlotti, Mario Maritano (red.), (=Biblioteca di Scienze Religiose – 175), LAS, Roma 2002, ss. 344.

Ogłoszony przez Jana Pawła II Rok Eucharystii, dla mnie jako salezjanina stał się wyzwaniem, by skierować większą uwagę na Eucharystię w życiu ludzi młodych. Chodzi mi zarówno o szeroko pojęte przygotowanie do Eucharystii, jak i bardzo złożone przeżywanie Eucharystii przez młodzież. W tym celu, najpierw zamierzałem wykorzystać znane mi bliżej jako recenzentowi, badawcze prace doktorskie, pisane pod kierunkiem ks. prof. J.J. Kopia w KUL nt. formacji eucharystycznej młodzieży. Następnie przybliżyć innym samą celebrację Najświętszej Ofiary.

Wśród pozycji, do których wypada sięgnąć, przypominałem sobie cenną, a u nas chyba niezauważoną pozycję: *L'Eucaristia nel vissuto dei giovani* (Eucharystia przeżywana przez młodzież). Znalazłem w niej dodatkową okazję do pogłębienia tematu, mającą swoje źródło inspiracji w dokumencie *Novo millennio ineunte*. Jak można ocenić już dzisiaj, ten List apostolski, podpisany przez Papieża na ołtarzu, w kontekście liturgii uroczystości Objawienia Pańskiego, na zakończenie wielkiego Jubileuszu 2000, pieczętował nie tylko zakończenie Jubileuszu, ale otworzył nowe perspektywy życia Kościoła na przyszłość.

P. Carlotti i M. Maritano, ułożyli materiał książki w trzech częściach, według planu odbywającego się Kongresu. Znawcy przedmiotu bez trudu zauważą, że zachowany został tu schemat paradygmatu pastoralno-liturgicznego. W Części I, poświęconej opisowi sytuacji, na szczególną uwagę zasługują dwa pierwsze wystąpienia: dwugłos M. Pollo i R. Tonelliego, będący studium socjokulturowym współczesnego świata młodzieży, z uwzględnieniem sytuacji zaniechania praktyki i celebracji Eucharystii; oraz relacja B. Seveso, określająca ramy istniejących wzorców teologiczno-pastoralnych i ich różnorodny wpływ na celebracje. Wypowiedzi te dopełnia P. Sciligo, ukazując naszą relację z Bogiem obecnym w Eucharystii i relację nas samych z rodzicami. Całość materiału pogłębia interesująca dyskusja panelowa.

Druga, licząca ponad 150 stron część książki, zatytułowana została: *Rozpoznanie*. Zawiera ona cztery referaty wygłoszone na Kongresie w sali głównej, a również te, które wygłoszono w poszczególnych grupach roboczych. Zatrzymamy się chwilę przy czterech pierwszych wystąpieniach. Najpierw relacja E. F. Fortuno. Jest to solidna współczesna teologia, pełna dynamizmu i wyzwań, o nachyleniu ekumenicznym. Określa ją także sam tytuł: *Komunia eucharystyczna i komunია Kościołów*. Po tej relacji następuje wykład G. Colzani na temat sakramentalnego znaczenia wartości Eucharystii. Ważny temat do zrozumienia Eucharystii, a więc uczestnictwo w Niej, jako *culmen et fons* życia chrześcijańskiego, w liturgiczno-teologicznych ramach celebratywnych, przedstawia C. Girando. Czwarty temat, prezentuje, polski biblista, pracujący na stałe w Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie, ks. prof. Andrzej Strus. Sięgając do Ostatniej Wieczerzy, interpretuje słowa Ewangelii (J 6, 24–59): *Ciało Pańskie – Pokarm życia*.



Chociaż, jak wspomnieliśmy wyżej, nie zatrzymujemy się przy tematach prezentowanych przy pracach i dyskusjach poszczególnych grup, wspomnijmy, że dotyczyły one różnych pól zainteresowań w przeżywaniu Eucharystii przez młodzież: w obszarze pedagogiki, katechetyki, historii, pedagogii i muzyki.

Trzecia część książki, dotyczy ukazania perspektyw adekwatnego wykorzystania zdobytej wiedzy, do zastosowania jej w formacji eucharystycznej ludzi młodych. Tę perspektywę rozwijają trzy referaty. Pierwszy prof. P. Carlottiego, ukazujący aspekty teologiczno-moralne uczestnictwa eucharystycznego. Drugi referat, znanego także w Polsce, włoskiego liturgisty M. Sodiego, który ukazuje jak ważne są: komunikacja, animacja i służba w prawdziwym życia eucharystycznym. Referat końcowy zaś koronuje całość poruszanej problematyki. Prezentuje go abp Tarcisio Bertone, wykorzystując umiejętnie swoje poprzednie i obecne doświadczenie naukowe i pastoralne dla wspólnej, owocnej refleksji na powyższy temat.

Recenzowana tu pozycja, *L'Eucaristia nel vissuto dei giovani*, jest udokumentowanym materiałem naukowym 15. Sympozjum Wydziału Teologicznego, UPS w Rzymie. Mamy do czynienia z interesującym i dobrze opracowanym, interdyscyplinarnym materiałem, na temat przeżywania Eucharystii przez młodzież. Kompetencja Referentów, pochodzących nie tylko z rzymskich uniwersytetów, sprawia, że czytelnik mobilizuje się do dalszej refleksji na proponowany temat. Mogą się do niej włączyć różne kręgi chrześcijan, a zwłaszcza ludzie młodzi, otwarci na przyszłość. Materiał tej książki potwierdza też, że drogi wyznaczone przez Jana Pawła II kiedyś, w Listach apostolskich: *Tertio millennio adveniente* czy *Dies Domini*, a teraz w Liście *Novo millennio ineunte*, są jeszcze do odkrycia, by lepiej przeżywać obecność Chrystusa we wspólnocie Kościoła.

ks. Adam Durak SDB  
UKSW, Warszawa

*Proporre la fede nella cultura contemporanea. Riflessioni salesiane*, Francis Desramaut (red.), (=Colloqui Internazionali Salesiani, 21), Éditions Don Bosco, Paryż 2004, ss. 342.

W końcu kwietnia 2004 r. do rąk czytelników dotarła książka zatytułowana *Proporre la fede nella cultura contemporanea. Riflessioni salesiane*. [Proponować wiarę w kontekście kultury współczesnej. Refleksje salezjańskie]. Publikacja jest owocem obrad 22. Międzynarodowego Kolekwium na temat życia salezjańskiego, które odbyło się od 16 do 21 sierpnia 2003 r. w Bratysławie. Zawiera ona artykuły 15 autorów, a jej redaktorem jest prof. Francis Desramaut SDB, uznany w świecie specjalista z dziedziny historii i duchowości salezjańskiej. Książka ukazała się staraniem wydawnictwa Éditions Don Bosco z Paryża.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jej pierwsza, pobieżna lektura zbiegła się z oficjalnym wstąpieniem Polski do struktur Unii Europejskiej. W ten sposób, przynajmniej w oczach rodzimych czytelników, zagadnienie podjęte w publikacji nabrało szczególnego znaczenia, z pewnością niezamierzonego przez jej autorów. Lektura stała się tym bardziej pasjonująca, kiedy przez Polskę przetoczyły się echa dyskusji na temat europejskiego Traktatu konstytucyjnego. W wielu środowiskach emocje podgrzewały zwłaszcza informacje o sporze wokół preambuły i oczekiwanego przez wielu Europejczyków wyraźnego wskazania w niej na chrześcijańskie korzenie kultury naszego kontynentu. Stanowczy sprzeciw Francji w tym względzie, upór jej polityków, widzących korzenie współczesnej Europy w dorobku oświecenia, po raz kolejny zmusił świadomych chrześcijan do zastanowienia się nie tylko nad miejscem wiary w Europie, ale też nad tożsamością Starego Kontynentu i jego przyszłością. Stąd właśnie wypływa aktualność publikacji.

W kontekście tej samej dyskusji nie bez znaczenia pozostaje podtytuł książki: *Riflessioni salesiane* [Refleksje salezjańskie]. Refleksja salezjańska odnośnie do zagadnienia „proponowania” wiary – w terminologii salezjańskiej przyjęło się mówić o „wychowaniu do wiary” – bierze swój początek od św. Jana Bosko (1815–1888). Jego znane powszechnie zawołanie *Da mihi animas caetera tolle* [Daj mi dusze, resztę zabierz], świetnie oddaje charakter typowego dla niego zaangażowania się w sprawę zbawienia młodzieży. Właściwego znaczenia nabiera ono dopiero wtedy, gdy uświadomimy sobie jak wielkiego wysiłku i jakiej inwencji domagała się realizacja tego postulatów w Piemencie, w drugiej połowie XIX w. To przecież w klimacie sporu o wartości, jaki toczył się w dobie włoskiego Risorgimento, silnie naznaczonego tendencjami liberalnymi, ukształtował się ideał wychowawczy ks. Bosko: „chcę wychowywać dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”. W późniejszym okresie wierność temu przesłaniu Założyciela wielokrotnie stawiała salezjanów wobec konieczności podejmowania trudnej dyskusji z otaczającą ich kulturą. Warto w tym momencie przywołać choćby trud inkulturacji przesłania chrześcijańskiego w warunkach misyjnych, przystosowaną odnowę życia zakonnego salezjanów w okresie posoborowym – w tym dogłębną refleksję nad własnym posłannictwem: wychowaniem młodych do wiary – postawę salezjanów wobec systemów totalitarnych, czy choćby bolesne wybory, jakich z odwagą dokonało Zgromadzenie wobec wyzwań teologii wyzwolenia.

W ten nurt obecności Zgromadzenia w Kościele wpisuje się dzieło *Kolokwiów na temat życia salezjańskiego*. Jego początki sięgają drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX w. i związane są z pilną potrzebą pogłębionej refleksji nad zagadnieniem przystosowanej odnowy życia zakonnego zapoczątkowanej przez Vaticanum II. W Zgromadzeniu Salezjańskim zrodziła się wtedy idea organizowania corocznie (później, co dwa lata) kilkudniowego spotkania salezjanów i innych przedstawicieli Rodziny Salezjańskiej – specjalistów z zakresu teologii, filozofii, historii, pedagogiki, psychologii, socjologii, mediów – w celu interdyscyplinarnego studiowania tematów ważnych dla środowiska salezjańskiego. Dzięki tak szerokiej formule w Kolokwiach wzięło udział wielu wybitnych specjalistów, wśród których warto wymienić choćby takie osoby jak: Francis Desramaut, Cosimo Semeraro, Enrica Rosanna, Jacques Schepens, Karl Oerder, Ramon Alberdi, Mario Midali, Raffaelo Farina.

Pierwsze Kolokwium odbyło się w 1968 r. w Lyonie i poświęcone było modlitwie salezjańskiej. Po nim przyszły następne, organizowane w różnych miejscach Europy Zachodniej, a od 2001 r. także Europie środkowej (Kraków i Bratysława). W minionych latach podejmowano m.in. tematy posłannictwa salezjańskiego, tożsamości Rodziny Salezjańskiej, duszpasterstwa młodzieży, wspólnoty salezjańskiej, kierownictwa duchowego, tożsamości współpracowników salezjańskich, starzenia się salezjanów, percepcji nauczania społecznego Kościoła w Rodzinie Salezjańskiej. Owoce każdego Kolokwium była publikacja wystąpień poszczególnych relatorów. W ten sposób powstała seria wydawnicza *Colloqui sulla vita salesiana*, w której ukazało się 21 pozycji. To właśnie ostatnia z nich jest przedmiotem niniejszej recenzji.

Inspiracją dla zespołu przygotowującego „Kolokwium” bratysławskie stało się główne przesłanie Adhortacji apostołkiej Jana Pawła II *Ecclesia in Europa*: „Chrystus jest naszą nadzieją, Zmartwychwstały jest wciąż pomiędzy nami”. „Ewangelia Nadziei została powierzona Kościołowi Trzeciego Tysiąclecia – podkreśla Job Inisan, aktualny przewodniczący zespołu Kolokwium w słowie wstępnym na rozpoczęcie obrad – Naszym zadaniem jest głosić, celebrować i służyć Ewangelii Nadziei”. Uściślenia problematyki prac spotkania w Bratysławie dokonał Francis Desramaut, który we wprowadzeniu merytorycznym wskazał na zasadnicze wyzwania, jakie stają przed współcześnie podejmującymi trud służby Ewangelii Nadziei. Ich wysiłek napotyka bowiem na grunt kultury heterogennej, zsekularyzowanej, naznaczonej indywidualizmem. Dopiero w tym kontekście widać, jak pytanie: jak dzisiaj głosić Ewangelię, lub innymi słowy, lub jak dziś proponować wiarę, staje się wyzwaniem.

Systematyczne studium tej właśnie problematyki odbyło się w trzech etapach. Szkoda, że redaktorzy wydawnictwa nie pokusili się o ich wyraźne wyodrębnienie, np. w spisie treści. Takie

potraktowanie sprawy z pewnością ułatwiłoby czytelnikowi zrozumienie dynamiki prac spotkania w Bratysławie. Tymczasem redaktorzy książki poprzestali jedynie na opublikowaniu poszczególnych tekstów w według kolejności, w jakiej były prezentowane podczas Kolokwium.

Pierwszy, najobszerniejszy etap – aż osiem z szesnastu wystąpień – i najbardziej teoretyczny skupił się wokół wieloaspektowej analizy zagadnienia „proponowania dzisiaj wiary w stylu salezjańskim”. W punkcie wyjścia obrad – zob. artykuł Enrica Rosanna (socjolog religii, podsekretarz w Kongregacji Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego), *Le religioni in una società multiculturale*, s. 11–27 – zwrócono uwagę na zjawisko pluralizmu kultur we współczesnej Europie. Znajduje ono swoje odbicie także w wielości religii, które w mocy obowiązującego prawa mogą swobodnie propagować swą doktrynę, ryty i obyczaje. W rezultacie w Europie doszło do swoistego równouprawnienia religii. Sprzyja temu także świecki charakter wielu współczesnych państw, które mogą dać przywileje jednej z nich z racji choćby historycznych. Nie mogą tego jednak czynić ze względu na „prawdę”, którą ta sama religia proponuje. Niemniej w tym właśnie kontekście chrześcijaństwo ma do spełnienia nadal bardzo ważną rolę: ma służyć procesowi humanizacji kultury poprzez odważne głoszenie swego przesłania, przy jednoczesnym poszanowaniu i tolerancji wobec innych. Takie nastawienie jest w stanie otwierać człowieka na transcendencję, skłania go do szukania prawdy bez uciekania się do synkretyzmu i relatywizmu.

Otwarty dialog w świecie naznaczonym przez pluralizm religijny będzie możliwy tylko wtedy, gdy chrześcijanie – podobnie zresztą jak przedstawiciele innych religii – zdadzą sobie sprawę ze specyfiki właściwej wyznawanemu przez nich *Credo*. Chrześcijanin – jak podkreślił w swym wystąpieniu prof. Sabino Palumbieri (filozof i teolog), *Il nucleo specifico della fede cristiana*, s. 29–64 – to człowiek głęboko przeświadczony o tym, że jego wiara zasadza się na podwójnym fundamencie: relacji z Bogiem Trójjedynym i zwycięstwie paschalnym Chrystusa.

Po dokonaniu tych ważnych ustaleń prace Kolokwium – zgodnie z założeniami wstępnymi – weszły w fazę refleksji salezjańskiej nad zagadnieniem proponowania wiary dzisiaj. W tej perspektywie lokuje się wystąpienie prof. Francisa Desramaut, *Don Bosco e la formazione religiosa dei giovani*, s. 65–79, który odwołując się do historii, ukazał ideał wychowania młodzieży do wiary według ks. Bosko. Temat kontynuuje Jean-Marie Petitclerc, pedagog i wychowawca, który w relacji *La formazione religiosa nel Valdocco di Argenteuil*, s. 82–87, przedstawił współczesny model wychowania religijnego, proponowany przez salezjanów pracujących na peryferiach Paryża, gdzie żyje młodzież doświadczona bezrobociem, patologią rodziny, pozbawiona naturalnych więzi z Kościołem, w codziennym kontakcie z wyznawcami islamu. W orbicie salezjańskiej pozostaje także prof. Morand Wirth, teolog i historyk, który w wystąpieniu *L'educazione religiosa nella Famiglia Salesiana dopo il Vaticano II*, s. 89–108, ukazuje ewolucję wychowania do wiary w obrębie Rodziny Salezjańskiej. W wielkim skrócie można powiedzieć, że przeszła ona drogę od lekcji katechizmu do pogłębionego zaangażowania w ewangelizację młodzieży.

W poszukiwaniu dróg proponowania wiary dzisiaj uczestnicy Kolokwium, wierni przesłaniu systemu prewencyjnego ks. Bosko, pochylili się nad człowiekiem. Wyrazem tego są dwa wystąpienia. Profesor Cesare Bissoli, biblista, w relacji *Rivelazione ed esperienza umana nella proposta della fede*, s. 109–142, wydobyl typowo salezjańskie elementy wychowania do wiary: radość, towarzyszenie młodym i proponowanie im wartości, troska do dowartościowanie duchowości codzienności. Natomiast psycholog prof. Pio Sciligo, podejmując temat *Le emozioni e l'esperienza della fede*, s. 143–159, podkreślił, że emocje wieku dorastania przysługują się wzrostowi wiary człowieka młodego, o ile będą kanalizowane w procesie wychowania poprzez odpowiednie towarzyszenie mu.

Pierwszy etap refleksji nad tematem Kolokwium zakończył Vittorio Pozzo, znawca islamu. Jego relacja *L'islam, uno plurale, agli inizi del XXI secolo. Per un confronto che miri alla convivialità delle differenze*, s. 161–187, stanowi interesujące, pełne konkretów, wypowiedzenie do tematyki dialogu i tolerancji między religiami dzisiaj, podjętej nieco wcześniej przez Rosannę i Palumbieriego.

Drugi etap prac Kolokwium, w odróżnieniu od pierwszego na wskroś praktycznego, skoncentrował się wokół prezentacji założeń ogólnych, metodologii i rezultatów niektórych współczesnych

doświadczeń z zakresu salezjańskiego wychowania do wiary. Złożyły się na niego cztery relacje, które odnoszą się do rzeczywistości salezjańskiej w czterech krajach Europy Zachodniej: Hiszpania (Felix Dominguez, *L'educazione religiosa nelle istituzioni contemporanee salesiane della Spagna*, s. 189–200), Francja (Régis Vandenbogaerde, *La pastorale giovanile nella case salesiane di Francia*, s. 201–206), Niemcy (Manfred Riegger, Jacques Schepens, *Le giornate di orientamento della prospettiva dei partecipanti nelle istituzioni dei salesiani di Don Bosco in Germania*, s. 207–241), Włochy (Maria Luisa Mazzarello, *Sondaggio sull'educazione religiosa in alcune istituzioni salesiane In Italia. Qualche annotazione*, s. 243–268).

Trzeci etap poświęcony był refleksji nad kilkoma propozycjami formacji religijnej, możliwymi do wprowadzenia w życie w chwili obecnej. W zamierzeniu autorów, to właśnie ten etap prac Kolokwium miał zaproponować formy praktycznej odpowiedzi na pytania postawione na wstępie spotkania w Bratysławie. Taką próbę podjął Josep M. Maideu, duszpasterz, który w relacji *Considerazioni e proposte sugli itinerari d'educazione nella fede*, s. 269–292, omówił zasadnicze elementy współczesnego *itinerarium* wychowania do wiary: zdefiniowanie zasadniczych pojęć, osobowe i instytucjonalne punkty odniesienia, elementy istotne, zadania osób towarzyszących młodym. Nieco dalej w swych rozważaniach poszedł prof. Emilio Alberich, katechetyk, ukazując – relację *L'iniziazione religiosa–il catecumenato. Riflessioni di un salesiano*, s. 295–322 – trzy modele współczesnego katechumenatu (hiszpański, belgijski i włoski) i podejmując refleksje nad katechezą, która sprzyjałaby autentycznemu przeżywaniu przez młodych doświadczenia dojrzewania w wierze. Cennym dopowiedzeniem do prac na tym etapie Kolokwium było wystąpienie prof. Marii F. Tricario, psychologa, pt. *Narrare la fede con i media*, w którym zwróciła uwagę na odpowiednie wykorzystanie mediów w procesie wychowaniu do wiary.

Podsumowania prac Kolokwium dokonała prof. Carla Barbieri (s. 335–338).

Jak zaznaczyłem na wstępie, lektura publikacji, będącej owocem spotkania w Bratysławie, wzbudziła we mnie szereg pozytywnych odczuć, zważywszy na kontekst, w jakim pojawiła się na rynku wydawniczym. W rzeczy samej jednak nie czyniłem sobie złudzeń co do jej przydatności jako salezjańskiego poradnika encyklopedycznego, z którego byłbym w stanie, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wydobyć odpowiedzi zdolne na dzisiaj rozwiązać wiele moich wątpliwości. Niemniej nie sposób odmówić książce cennych intuicji, które bez wątpienia pomogą żeglować w świecie współczesnym.

Podejście interdyscyplinarne i spojrzenie duszpasterskie (nie tylko teoretyczne) na całość zagadnienia zaproponowane przez organizatorów Kolokwium pozwoliło obnażyć złożoność współczesnej kultury. Ukazało ono także jej dynamikę i niepowtarzalność sytuacji, w jakiej znaleźli się salezjanie i ich odbiorcy. Jak więc proponować wiarę? Kolokwium pokazuje, że z całą pewnością nie można zaczynać od budowania *a priori itinerarium* dojrzewania do wiary. Okazuje się, bowiem, że jeśli ma ono być adekwatne do potrzeb młodych ludzi, to mogłoby powstać dopiero wtedy, gdy pojawi się w nich pytanie o zbawienie. I takie pytanie, np. w formie zapytania o sens życia, o przyszłość, trzeba najpierw w młodych rozbudzić. Kolokwium pokazało, że w „proponowaniu” wiary trzeba dowartościować wielorakie formy jej doświadczenia: ludzkie uczucia, relacje międzyludzkie i wpływ wspólnoty wychowawczej. Tworzenie *itinerarium* dojrzewania w wierze, będzie dziś możliwe o tyle, o ile dogłębnie poznamy człowieka, zrozumiemy kulturę współczesną i z odwagą, w sposób przejrzysty, zaproponujemy *credo* chrześcijańskie. Kolokwium nie daje więc gotowych odpowiedzi, ale daje sporo narzędzi pomocnych do tego, aby odważnie radzić sobie w rzeczywistości. Obok już wskazanych intuicji, dołączyłbym do nich także cenne zestawienia bibliograficzne zaproponowane przez większość autorów tekstów oraz relacje z dyskusji prowadzonych podczas prac Kolokwium.

Lektura książki stała się dla mnie także powodem pewnego rozczarowania. Otóż mój pierwszy zapal przygasł, gdy we wprowadzeniu merytorycznym prof. Desramaut wyczytałem, że Kolokwium „pragnie zajmować się przede wszystkim – choć bez wykluczania innych – kulturą świata Europy zachodniej, która [...] jest oczywiście bardzo różna od np. kultury polskiej osadzonej w Europie

Centralnej” (s. 6). Moje rozczarowanie nie wypływa z faktu marginalizowania kultury polskiej na podstawie nieznanymi mi przesłanek czy oczywistych przesądów powodowanych nieznajomością dziejów. Jest mi przykro, ponieważ kiedy w Europie upadły mury i aksamitne rewolucje dopełniły swej roli, w salezjanach nic jak dotąd nie pękło. Skończyły się już dawno czasy, kiedy można było zasłaniać się reżimem i nieznajomością realiów. Nawet, jeśli Polska i Europa Centralna to wciąż „inny świat”, to czyż nie byłoby bogaciej zaprosić przedstawicieli tego „świata” do dyskusji? Czyż nie ubogaciłoby to propozycji Kolokwium i nie uczyniło jej bardziej uniwersalną? Czy ks. Bosko, Rodzina Salezjańska ze swym doświadczeniem wychowania do wiary nie są punktem odniesienia dla polskich salezjanów? Czy młodzi ludzie w Polsce nie odwołują się do uczuć i doświadczenia Boga w drodze do wiary? Czym więc różni się podjęcie tego tematu kulturze zachodniej i w Polsce? Organizatorzy Kolokwium mimo dobrych chęci – np. organizacja spotkań w Krakowie i Bratysławie – tkwią nadal w starych schematach i ze zbytnią powierzchownością i nonszalancją zbywają tematy ważne dla sprawy salezjańskiej. Wydaje się też, że nie bez winy pozostaje w tym względzie środowisko polskich salezjanów, którzy potrafią i chcą zajmować się poważnie nauką, ale nie umieją albo nie chcą tego doświadczenia przełożyć na pole salezjańskie, także w wymiarze poważnej refleksji naukowej. Czas najwyższy, aby to uczynić! Czas najwyższy, aby pomóc współpracownikom z „Zachodu” pokonać przesady i ukazać naszą kulturę, nasze problemy i nasze sukcesy. Trzeba byśmy umieli samie siebie zaproponować.

*ks. Marek T. Chmielewski SDB*

Bronisław M i e r z w i ń s k i, *Kościół wobec problemu bezrobocia*, Apostolicum, Żabki 2004, ss. 443.

Zagadnienie bezrobocia stanowi obecnie z całą pewnością jeden z najtrudniejszych problemów społeczno-gospodarczych światowej gospodarki. Występuje ono wówczas, gdy liczba osób poszukujących pracy jest większa niż liczba ludzi zdolnych do pracy, chcących pracować i akceptujących istniejący poziom wynagrodzeń, pozostaje bez pracy. Chociaż we współczesnych społecznościach bezrobocie jest problemem kluczowym, wywołuje jednak czasami falę przeciwstawnych poglądów. Mamy bowiem do czynienia zarówno ze zwolennikami, jak i przeciwnikami, którzy toczą spór co do wpływu tego zjawiska na poziom gospodarki. Wskazywane są więc korzyści wynikające dla gospodarki i społeczeństwa z istnienia bezrobocia, jak również szkody i spustoszenia, jakie są rezultatem deficytu miejsc pracy. Ilekroć mamy bezrobocie wysokie, występuje marnotrawstwo zasobów, a dochody ludzi kurczą się; w takich okresach marazm gospodarczy wywiera wpływ także na doznania oraz podstawy ludzi i na życie rodzin. Bez względu na to, jak wysokie są ekonomiczne skutki bezrobocia, rachunek strat nie odzwierciedla właściwie i w pełni szkód ludzkich, społecznych, moralnych i psychicznych, jakie niosą za sobą okresy trwale utrzymującego się stanu pozostawania bez pracy. Z nowoczesnych badań wynika zaś, że bezrobocie prowadzi do deterioracji zdrowia zarówno psychicznego, jak i fizycznego: do wyższego poziomu zachorowań na choroby serca, przypadków alkoholizmu, samobójstw itp. Ma ono wiele postaci i przybiera ono wiele form w zależności od wielorakich czynników: wieku, płci, sytuacji rodzinnej bezrobotnej osoby, wykształcenia, miejsca pochodzenia i obecnego zamieszkania, cech indywidualnych oraz kondycji psychiczno-moralnej bezrobotnego. Każda postać bezrobocia – obojętnie czy będzie dotyczyła człowieka dorosłego, ojca lub matki rodziny, czy też odnosić się będzie do osoby młodej nie potrafiącej znaleźć pierwszej pracy – decyduje o sposobie przeżywania, doświadczania i radzenia sobie z tym trudnym problemem. Brak stałego zatrudnienia, to przede wszystkim rzeczywistość, gdzie brakuje pieniędzy na zaspokojenie swoich potrzeb i potrzeb najbliższych osób. To także poczucie społecznej zależności od innych, utrata sensu i celu życia, degradacja osobista i rodzinna, naruszenie poczucia własnej godności i wartości oraz utrata nadziei i oczekiwań na lepsze jutro. Utrata pracy jest dla

bardzo wielu osób autentyczną tragedią życiową i prawdziwym dramatem. Większość bezrobotnych uważa ten stan za katastrofę, a najbardziej smutne jest to, że niewielu wierzy w szansę poprawy swego bytu.

Głównym problemem dokonujących się w Polsce od 1989 r. przemian społecznych, gospodarczych i politycznych, jest zjawisko bezrobocia, które w sposób bezpośredni dotyka coraz szerszych kręgów społeczeństwa. Gwałtowny wzrost liczby osób pozbawionych pracy w początkowym okresie przekształceń transformacyjnych sprawił, że bezrobocie stało się najpoważniejszą kwestią reformującego się państwa i społeczeństwa oraz wyzwaniem dla polskiej gospodarki. Oznaczało ono w swej istocie dramatyczną sytuację na krajowym rynku pracy, gdzie nadmierny popyt na pracę został zastąpiony nadmierną podażą pracy. W ujęciu globalnym pojawienie się bezrobocia było następstwem splotu czynników demograficznych, ekonomicznych i społeczno-prawnych, z których jedne miały źródła w przeszłości, a inne wynikały z bieżącej realizacji polityki społecznej. Dziś bezrobocie na stałe wpisało się w krajobraz polskiego społeczeństwa i polskiej gospodarki, niosąc ze sobą wiele zagrożeń i negatywnych następstw. Stało się też przedmiotem dociekań wielu dyscyplin naukowych, takich jak: socjologia, polityka społeczna, statystyka, katolicka nauka społeczna, czy ekonomia. W związku z tym co pewien czas pojawiają się na rynku czytelnictwa nowe pozycje z tej problematyki. Do takich z pewnością zaliczyć należy książkę B. Mierzwińskiego pt. *Kościół wobec problemu bezrobocia*, która ujmuje to zjawisko z punktu widzenia teologii pastoralnej.

Recenzowana pozycja składa się z trzech części. Pierwsza nosi tytuł *Zjawisko bezrobocia w świecie współczesnym*. Autor, odnosząc bezrobocie do Unii Europejskiej, ukazuje zakres i cechy charakterystyczne tego zjawiska, ustalenia zapisane w Europejskiej Karcie Społecznej oraz mechanizmy przeciwdziałania bezrobociu. Konsekwentnie dalej ukazuje bezrobocie w III Rzeczypospolitej, gdzie kładzie szczególny nacisk na wyjaśnienie terminologii związanej z tym zagadnieniem. Analizuje również aktualny poziom bezrobocia w Polsce, jego ewolucję od początku transformacji systemowo-politycznej do czasów obecnych oraz ukazuje najważniejsze przyczyny tego zjawiska. Ponieważ bezrobocie w Polsce, chociaż nie ma zbyt długiej historii, to jednak „dopracowało” się swoistych cech takich, jak: zróżnicowanie geograficzne, selektywność, długotrwałość, bezrobocie młodzieży. Tym szczegółowym zagadnieniem B. Mierzwiński poświęca wiele miejsca w swojej publikacji. Bardzo interesujący jest także materiał dotyczący skali zjawiska bezrobocia na wsi, jego społecznych i ekonomicznych skutków, które powodują liczne negatywne następstwa, zwłaszcza zaś postępujące ubóstwo. Część pierwsza kończy się refleksjami dotyczącymi integracji Polski z Unią Europejską oraz wpływu bezrobocia na życie rodzinne. Autor stwierdza: „Negatywne skutki pozbawienia pracy zarobkowej dotyczą nie tylko osoby bezrobotnego, lecz także jego rodziny, prowadząc do ubóstwa i dysfunkcji życia małżeńskiego i rodzinnego. Mogą być przyczyną wielu zjawisk patologicznych” (s.23).

Część druga zatytułowana jest *Bezrobocie w nauczaniu Kościoła*. Autor w pierwszej kolejności przedstawia naukę Kościoła na temat interesującej nas kwestii, rozpoczynając od Encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, a kończąc na Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II. Szkoda że B. Mierzwiński ograniczył się tylko do wymienienia encyklik poszczególnych papieży, a nie rozwinął szerzej ich nauczania w kwestii bezrobocia. A przecież jest to nauczanie bardzo ważne i istotne, biorąc pod uwagę czas powstania encyklik, ich kontekst społeczny, ekonomiczny i polityczny. Warto tutaj wskazać chociażby na pontyfikat papieża Piusa XI, który przypada na czas bardzo trudnej sytuacji gospodarczej świata. Lata trzydzieste XX w. charakteryzowały liczne kryzysy gospodarek zarówno europejskich, jak i światowych. Powodowały one przede wszystkim gwałtowny wzrost bezrobocia, chorób, biedy i nędzy, zwłaszcza w środowiskach robotniczych. Papież wspomina się o tych najbardziej niebezpiecznych, którzy nie mają pracy, nie mają także możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Zatem głos papieża należy odczytywać przede wszystkim, jako apel o ograniczenie i przeczwiczenie bezrobocia w imię sprawiedliwości i miłości społecznej.

Zgodzić się należy z autorem, kiedy stwierdza, że pontyfikat i nauczanie obecnego papieża Jana Pawła II, można nazwać precyzyjną syntezą nauki społecznej Kościoła na temat bezrobocia. Dotyczy to zwłaszcza encyklik: *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis* oraz *Centesimus annus*. Papież, który jest bardzo wnikliwym obserwatorem współczesnego świata, postrzega zjawisko bezrobocia, jako klęskę ludzkości, jako zło, wobec którego nikt nie może pozostać obojętny. Rozwiązanie kwestii bezrobocia nie jest łatwe ani proste, dlatego Papież widzi w tym względzie szczególną rolę społeczności państwowej. Naczelnym zadaniem państwa jest zagwarantowanie indywidualnej wolności i własności, tak by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł swobodnie korzystać z owoców swojej pracy. Kolejnym zadaniem społeczności państwowej jest popieranie działalności przedsiębiorstw, które tworzą nowe miejsca pracy i utrzymują dotychczasowe. Państwo ma także prawo do interwencji wówczas, gdy tworzące się monopole zagrażają właściwemu rozwojowi gospodarstwu. Istotnym elementem, który sprzyja zwalczaniu i ograniczaniu problematyki bezrobocia jest wytworzenie klimatu sprawiedliwości społecznej i solidarności międzyludzkiej. Solidarność jest najbardziej właściwa człowiekowi jako istocie społecznej i otwartej na innych. Jest sposobem realizowania się osoby pośród bliźnich i z nimi, nie zaś w izolacji do nich. Solidarność, z jednej strony, reguluje stosunki społeczne w kierunku realizacji dobra wspólnego, z drugiej, sprzyja rozwojowi osoby ludzkiej.

Autor skoncentrował się na analizie kilku wybranych tekstów Jana Pawła II, które w sposób bezpośredni odnoszą się do zjawiska bezrobocia. W sposób szczególny zaznaczona została wizyta papieża w siedzibie Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie w 1982 r. Podczas swego wystąpienia Jan Paweł II zauważył, iż bezrobocie stało się zjawiskiem dramatycznym, niosącym cały wachlarz negatywnych następstw zarówno w przypadku jednostki, jak i rodziny czy społeczeństwa. B. Mierzwiński przypomina czytelnikowi również przemówienia Jana Pawła II do rodaków, w których papież poruszał problematykę bezrobocia. Przeprowadzone dogłębne refleksje tekstów papieskich, zostały zamieszczone w formie zwartych i syntetycznych tez oraz wniosków. W dalszej części znajduje się analiza dokumentów Episkopatu Francji oraz Niemiec w kwestii bezrobocia. Jest to bardzo istotne, ponieważ gospodarki tych państw są motorem napędowym gospodarki europejskiej w szerokim tego słowa znaczeniu. Jeżeli one tak mocno doświadczają negatywnych skutków bezrobocia, to cóż można powiedzieć o innych krajach rozwijających się, gdzie bezrobocie rzeczywiście jest prawdziwą plagą społeczną.

Najmocniejszy jednak akcent autor postawił na stanowisko Kościoła w Polsce wobec bezrobocia. Bardzo wnikliwej analizie poddany został List społeczny Konferencji Episkopatu Polski *W trosce o nową kulturę życia i pracy* oraz list pasterski Arcybiskupa Metropolity Katowickiego Damiana Zimonia *Kościół katolicki na Śląsku wobec bezrobocia*. W obu tych dokumentach znajdujemy wiele informacji na temat przyczyn bezrobocia w Polsce, skali tego zjawiska i jego społecznych, ekonomicznych i moralnych dymensji. Cennym wkładem są także wskazania praktyczne dla samych bezrobotnych, jak i dla duszpasterzy, którzy na co dzień muszą mierzyć się z tym trudnym zjawiskiem.

Potrzeba nowej teologii pracy, to zagadnienie, które zamyka część drugą recenzowanej pracy. Autor stwierdza: „Bezrobotnemu nie sposób mówić, że człowiek afirmuje swoją godność osobową przez pracę zawodową, jeśli równocześnie pozbawia się go szansy na wykonywanie jej. Podkreślając prawo każdego człowieka do pracy zapewniającej egzystencję, kształtując etos pracy, trzeba podkreślić, że o godności ludzkiej świadczy nie tyle zatrudnienie zarobkowe, ile wolna, rozumna i odpowiedzialna aktywność w jakiegokolwiek dziedzinie mająca na celu dobro jednostki oraz społeczeństwa” (s. 24).

Ostatnia część rozprawy nosi tytuł *W trosce o bezrobotnych*. Autor rozpoczyna analizy od ukazania wielorakich opinii na interesujący nas temat, które doprowadziły go do stwierdzenia, że: „Ważnym czynnikiem w walce z bezrobociem jest obiektywny obraz tego zjawiska w świadomości społecznej. Społeczeństwo wykazuje dużą ignorancję w zakresie rozeznania rzeczywistych rozmiarów bezrobocia, jego przyczyn oraz licznych negatywnych skutków moralnych i materialnych. Nie

jest przekonane o słuszności czy konieczności podjętych reform, mających na celu uzdrowienie gospodarki i skuteczną walkę z bezrobociem. Nikle jest poczucie solidarności z tymi, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji wywołanej utratą pracy zarobkowej. Opinię na temat bezrobocia w znacznym stopniu formują, czy też raczej deformują media stosujące demagogię, podawanie *półprawdy*, propagujące skrajny liberalizm ekonomiczny” (s. 341–342). Należy zgodzić się z wnioskami autora oraz dodać jeszcze, że na tak niski stan świadomości społecznej na temat bezrobocia istotny wpływ ma rząd i politycy, którzy w wielu przypadkach unikają dyskusji nad bezrobociem.

W dalszej części B. Mierzwiński prezentuje przykłady ograniczania zjawiska bezrobocia, przywołując doświadczenie Ruchu Focolari i jego ekonomię komunii oraz doświadczenie francuskie – Maison des chomeurs. W przypadku pierwszym chodzi głównie o ekonomię o ludzkim obliczu, opartą na ewangelicznej kulturze dawania. Natomiast w drugim mamy do czynienia z domami dla osób bezrobotnych, gdzie jednym z podstawowych zdań jest włączenie człowieka pozbawionego pracy w życie społeczeństwa poprzez różne formy aktywności. Oprócz przedstawienia doświadczeń zachodnioeuropejskich autor prezentuje także rozwiązania rodzime w zakresie ograniczania bezrobocia. Ukazana jest działalność Caritas Polska, Katolickiego Centrum Edukacji Młodzieży KANA, Stowarzyszenia Integracji Świata Pracy LABOR oraz Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Biednym NADZIEJA. Podstawową zasadą działalności tych instytucji jest solidarność społeczna, oparta na przykazaniu miłości bliźniego. Zaprezentowane przykłady jednoznacznie pokazują, że Kościół katolicki może i ma wypracowane sposoby pomagania ludziom bezrobotnym w naszym kraju.

Całość refleksji tej części zamyka zagadnienie duszpasterstwa osób bezrobotnych, B. Mierzwiński stwierdza: „Aktualnie wydaje się rzeczą pożądaną stworzenie odrębnej struktury kościelnej, jaką byłoby duszpasterstwo bezrobotnych. Przemawia za tym wiele powodów. Przede wszystkim stopień nasilenia i zakres zjawiska bezrobocia. Stało się ono bowiem podstawowym problemem społecznym w Polsce, dotyczy wielu milionów i ich rodzin. W niektórych regionach naszego kraju niemalże co drugi dorosły mieszkaniec nie ma pracy zarobkowej. Nie należy izolować w działaniu Kościoła bezrobotnych od pozostałej części społeczeństwa, zwłaszcza od pracujących” (s. 382). Kościół w obecnym czasie musi dawać dowody, że nie opuścił bezrobotnych i pragnie im pomóc. Wydaje się, że w polskich warunkach, ze względu na słabość państwa, Kościół winien się włączyć w działania na polu przekwalifikowania przez organizowanie kursów, różne formy „pracy u podstaw”, wpływające na kształt szkolnictwa.

Podsumowując, należy stwierdzić, że zasadniczym celem prezentowanej pozycji B. Mierzwińskiego była prezentacja stanowiska Kościoła katolickiego w kwestii bezrobocia. Akcent został położony na analizę tego zjawiska we współczesnym świecie, na nauczanie społeczne Kościoła w tej materii oraz na działalność praktyczną, której zasadniczym celem jest ograniczenia bezrobocia. Trzeba powiedzieć, że autor wywiązał się z tego zadania w sposób znakomity. Książka napisana jest komunikatywnym i zwięzłym językiem. Analizy jasne i rzeczowe, a wnioski przemyślane i zasadne. Szczególnie cenną sprawą jest zebranie przez B. Mierzwińskiego literatury polskiej i obcojęzycznej z zakresu bezrobocia, która została w bardzo dobry sposób wykorzystana w recenzowanej pracy. Ponieważ autor w poszczególnych częściach książki podejmuje liczne zagadnienia szczegółowe, byłoby rzeczą wskazaną, by zostały one syntetycznie podsumowane na zakończenie tych części. Z pewnością ułatwiłoby to lekturę tej ogromnie interesującej pozycji książkowej. Książka przeznaczona jest dla szerokiego kręgu odbiorców. Powinna zainteresować specjalistów (teoretyków i praktyków) z polityki społecznej, z pracy socjalnej, ekonomii, a przede wszystkim studentów i tych wszystkich, którzy interesują się zagadnieniem bezrobocia.

ks. Jarosław Koral SDB  
UKSW, Warszawa



Gunhild Nissen, *Udfordringer til Højskolen. Danske folkehøjskoler 1844–1994*, (*Wyzwania dla Szkoły Wyższej. Duńskie szkoły ludowe 1844–1994*), Foreningen for Folkehøjskoler Forlag, Odense 1994, ss. 392.

Sto pięćdziesiąta rocznica działalności ludowych uniwersytetów w Danii (1844–1944) stała się okazją do przeprowadzenia analiz wieloaspektowych funkcji, jakie ta uczelnia odegrała w życiu duńskiego narodu. Wśród licznych opracowań naukowych i wydań popularnonaukowych warto zwrócić uwagę na publikację autorstwa pani Gunhild Nissen, zatytułowaną *Udfordringer til Højskolen. Danske folkehøjskoler 1844–1994*, co można przetłumaczyć jako: *Wyzwania dla Szkoły Wyższej. Duńskie szkoły ludowe 1844–1994*.

Opracowanie pani Nissen składa się z dziewięciu rozdziałów. Siedem z nich prezentuje działalność uniwersytetów ludowych w Danii w latach od 1844 r. do lat siedemdziesiątych XX w., rozdział ósmy opisuje okres ćwierćwiecza od 1969 do 1994 r., a w dziewiątym dokonano próby syntezy i wskazano na współczesne wyzwania stojące przed tego typu placówkami edukacyjnymi. Całość opracowania poprzedza wstęp, a zamyka je zestawienie oraz wykaz literatury.

We wprowadzeniu do swego dzieła Autorka stwierdza fakt, że wyższe szkoły ludowe mocno wrosły w duńską kulturę. Na początku swej działalności angażowały przede wszystkim młodzież, obecnie zaś inspirują niemal wszystkie pokolenia duńskie. Nissen postawiła sobie szczytny cel badawczy, a mianowicie próbę znalezienia odpowiedzi na pytania: *Jaką rolę odegrały Wyższe Szkoły Ludowe w historii Danii? Jaki miały wkład w rozwój życia religijnego, społecznego i politycznego? Jaki miały wkład w rozwój duńskiego szkolnictwa?* (s. 13).

Prezentując najważniejsze wydarzenia z historii rozwoju idei Wyższej Szkoły Ludowej, zwraca uwagę, że tworzenie tej pionierskiej inicjatywy (*bez wzorców, bez rutyny, bez historycznej naleciałości*) oraz kreowanie czegoś zupełnie nowego (*a także legitymowanie swego dzieła i ponoszenie za niego odpowiedzialności*) jest zadaniem epokowym, które mogą podjąć tylko nieliczni. Inicjatorem tego wiekopomnego dla całej Danii dzieła był protestancki biskup, teolog, poeta, pedagog i polityk – Mikołaj Fryderyk Seweryn Grundtvig, który stworzył teoretyczne podstawy nowej koncepcji edukacyjnej, a praktyczną realizację swej idei pozostawił innym (s. 14).

W rozdziale I (s. 17–60) została szeroko opisana sytuacja społeczno-polityczna z początku 1840 r., a więc z okresu bezpośrednio poprzedzającego powstanie pierwszego uniwersytetu ludowego. W napiętej sytuacji politycznej, dotyczącej sporu na temat przynależności niemieckojęzycznego księstwa Slesvigu, G. Nissen ukazuje działalność Chrystiana Flora – profesora języka duńskiego na uniwersytecie w Kilonii, generała, polityka i dyplomaty, który w 1844 r. otworzył w Rødding pierwszy uniwersytet ludowy w Danii. Jednak ta szkoła ludowa nie w pełni realizowała teoretyczne założenia Grundtviga.

W rozdziale II (s. 61–150) Nissen prezentuje działalność duńskiego pedagoga Ludwika Schrødera (1836 – 1908), który po przyłączeniu w 1864 r. Slesvigu do Niemiec i przeniesieniu uniwersytetu z Rødding do Askov objął w nim funkcję kierownika (1865). Ludwik Schrøder dość szybko doprowadził tę placówkę do pełni możliwego rozkwitu i uczynił ją znaną w całej Skandynawii. Wprowadzając idee Grundtviga, a zwłaszcza jego uświatlenie historii, osobiście zaszczerpił zwyczaj śpiewania pieśni patriotycznych i ludowych przed i w czasie zajęć szkolnych. Ten młody pedagog, razem ze swoją małżonką Charlotte, stworzyli prawdziwie rodzinną atmosferę w funkcjonowaniu duńskich szkół ludowych.

W dalszej części opracowania zwrócono uwagę na fakt, że był to okres pozytywizmu, w którym Darwin ze swoją ewolucją w biologii i Georg Brandes w literaturze negatywnie wpłynęli na wiarę i moralność wielu Duńczyków. Wobec tych niekorzystnych tendencji Grundtvig proponował, aby z uświadamianiem patriotycznym, religijnym i społecznym dotrzeć do młodych mieszkańców duńskich wsi, których nie dowartościowywał ówczesny system edukacyjny. Spotkało się to z negatywną reakcją ze strony niektórych mieszkańców duńskich miast.

W następnym rozdziale (rozd. 4, s. 171–201) pani Nissen ukazuje powstanie nazizmu oraz oparcie władzy na klasie robotniczej, zwłaszcza w Niemczech. Chłopi są spychani na drugi plan, a patriotyczne idee Grundtviga przejmują klasa robotnicza i ich mocodawcy. Powstaje nowa koncepcja wyższej szkoły ludowej. Zanika w niej wiejski charakter uczelni, tak specyficzny dla tego typu placówek. Jednak w okresie międzywojennym ta idea Uniwersytetu Robotniczego przeżywa swój głęboki kryzys.

W latach pięćdziesiątych XX w. okazało się, że młodzież miejska jest bardziej zaniedbana pod względem edukacyjnym niż młodzież wiejska. Z myślą o niej powstaje więc nowy profil szkoły, który zdecydowanie naruszał koncepcje Grundtviga. W ujęciu Grundtviga to dyrektor szkoły miał jedyne prawo decydować o programie nauczania i sposobie jego realizacji, tymczasem nadszedł czas wspólnej odpowiedzialności za prowadzone dzieło i program kształcenia przez wszystkich współtworzących środowisko uniwersytetów ludowych (rozd. 5, s. 202–243).

W następnych rozdziałach swej książki (rozd. 6 i 7, s. 244–325) Autorka analizuje źródła i przyczyny oporu młodzieży wobec przyjętych i ustalonych autorytetów. Kontestacja objęła swoim zasięgiem również słuchaczy szkół ludowych. Szkołę poddano ostrej krytyce i zrewidowano jej koncepcję pod kątem programu kształcenia przyjętego dla wyższych uczelni oraz społecznego zapotrzebowania i indywidualnej przydatności na propagowane w nich treści nauczania. Ideę Grundtviga połączono ze współczesnymi koncepcjami edukacyjnymi i stworzono nową wizję szkół ludowych. Zdaniem G. Nissen ta rewizja jest korzystna dla całego społeczeństwa duńskiego.

W końcowych rozdziałach interesującego nas dzieła (rozd. 8 i 9) zaprezentowano sposób, w jaki wyższe szkolnictwo ludowe torowało sobie drogę w duńskim społeczeństwie w ciągu ostatnich 25 lat (1969–1994) oraz fazy jego rozwoju i walkę o przetrwanie wśród współczesnych ofert edukacyjnych. Ukazując nowe perspektywy oraz poszukując nowych sposobów na właściwe funkcjonowanie w obecnej rzeczywistości, Autorka opracowania zachęca badaczy tego duńskiego fenomenu społecznego do przeprowadzenia głębszych analiz nad rolą szkolnictwa ludowego w formowaniu nowego wizerunku zmieniających się pokoleń.

ks. Janusz Mierzwa

Małgorzata Rosalska, *Katolickie uniwersytety ludowe wobec przemian współczesnej wsi polskiej*, Garmond Oficyna Wydawnicza, Poznań 2004, ss. 188.

Polska wieś, polskie rolnictwo, polski rolnik – to nie tylko zakład pracy i produkcja rolna. To przede wszystkim środowisko, to żywa tkanka społeczna, to lud ciężkiej pracy, wielkich doświadczeń i kolejnych wyrzeczeń. Ta polska wieś została w szczególny sposób dotknięta ciężarem kosztów reform gospodarczych, jakie mają miejsce w naszej Ojczyźnie po 1989 r.

Praca Małgorzaty Rosalskiej, określona w temacie: *Katolickie uniwersytety ludowe wobec przemian współczesnej wsi polskiej* wpisuje się w nurt tych opracowań, które podejmują kwestię andragogiki w okresie transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r. Autorka prezentuje działalność katolickich szkół ludowych dla dorosłych w kontekście zachodzących zmian społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką te placówki edukacyjne mogły odegrać w zakresie wspierania rozwoju wiejskich społeczności lokalnych. Opracowanie tego zagadnienia zostało poparte bogatą bibliografią z wykorzystaniem rozpraw i artykułów naukowych oraz literatury obcojęzycznej.

Opracowanie M. Rosalskiej składa się z 8 rozdziałów, z których pierwsze 4 dotyczą teoretycznych i metodologicznych założeń pracy, a pozostałe 4 prezentują analizę danych uzyskanych w badaniach empirycznych. Całość poprzedza wprowadzenie, a zamyka zakończenie oraz bibliografia i aneks, w którym Autorka zamieściła „treści programowe dla katolickich uniwersytetów ludowych opracowane przez Komisję Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rolników”.

Autorka, wprowadzając w tematykę analizowanego zagadnienia, informuje, że „celem podjętych badań jest próba ukazania roli, jaką katolickie uniwersytety ludowe odgrywają w kreowaniu przemian współczesnej wsi polskiej i w kształtowaniu postaw obywatelskich wśród jej mieszkańców oraz próba określenia kierunków działalności i form oddziaływania tych placówek wśród społeczności lokalnych po 1989 roku” (s. 6).

Rozdział I (s. 9–35) zatytułowany *Idea uniwersytetów ludowych – geneza i rozwój*, opracowany w 3 paragrafach i w 8 punktach, referuje genezę i rozwój duńskich uniwersytetów ludowych, działalność i poglądy pedagogiczne ich twórcy Mikołaja Fryderyka Seweryna Grundtviga (1783–1872) oraz recepcję jego koncepcji szkoły ludowej w polskiej tradycji oświatowej. Autorka w nowy, odkrywczy sposób, ukazuje nam M.F.S. Grundtviga „jako humanistę otwartego na człowieka, walczącego o jego prawa i możliwości rozwoju, a nie tylko jako twórcę idei wyższej szkoły ludowej i patriotę walczącego o zachowanie tożsamości narodu duńskiego – jak ukazuje go większość publikacji, prezentujących jego życie i działalność” (s. 14).

W II rozdziale (s. 37–52) *Spoleczności wiejskie w okresie transformacji* autorka zwraca uwagę na sytuację wiejskich społeczności lokalnych w kontekście przemian ustrojowych w Polsce. Wyjaśnia tu podstawowe pojęcia definicyjne oraz teoretyczne założenia, dotyczące społeczności lokalnych, a także sposoby i formy ich aktywizowania. Szczególny akcent kładzie na rolę oświaty w wspieraniu przemian na terenach wiejskich, co wydaje się zgodne z poprawnym tokiem analizy problematyki.

Rozdział III (s. 53–63) ujęty w tytule: *Katolicka nauka społeczna wobec problemów wsi i rolnictwa*, a opracowany w dwóch paragrafach: 1. *Kościół wobec zmiany społecznej* i 2. *Podstawowe zadania duszpasterstwa rolników*, prezentuje stanowisko Kościoła wobec niektórych problemów społecznych, a zwłaszcza wobec pracy i godności rolnika. „Podstawowym źródłem wskazań w tej dziedzinie są encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, *Quadragesimo anno* Piusa XI, *Mater et Magistra* Jana XXIII oraz *Laborem exercens* i *Centesimus annus* Jana Pawła II” (s. 56 n.).

Rozdział IV (s. 65–74) zatytułowany *Metodologiczne przesłanki pracy* ujmuje stronę metodologiczną podjętych badań, a więc: problemy badawcze, hipotezy, zmienne, wskaźniki oraz ukazuje całą procedurę badawczą wraz z organizacją i przebiegiem badań. Autorka przy opracowaniu podjętego zagadnienia posłużyła się metodą analizy wtórnej „zastanych” i dostępnych materiałów, jak: statuty, sprawozdania, kroniki, rejestry, oferty programowe oraz różnego typu zestawienia oraz metodą analizy danych, zebranych w przeprowadzonych sondażach diagnostycznych.

Rozdziały V–VIII (s. 75–172) stanowią istotę badań nad fenomenem ludowych uniwersytetów katolickich w czasie przemian po 1989 r. Autorka podjęła się komplementarnego zestawienia wszystkich tego typu placówek edukacyjnych, działających na terenie całej Polski.

Uzyskane wyniki badań, dotyczące kwestii organizacyjnych i prawnych uwarunkowań funkcjonowania katolickich uniwersytetów ludowych (rozd. V), podstawowych kierunków ich działań (rozd. VI), społeczno-demograficznej charakterystyki słuchaczy (rozd. VII) oraz szans i barier rozwoju szkół ludowych (rozd. VIII), po zastosowaniu analizy SWOT (*mocne i słabe strony oraz szanse i zagrożenia*) pozwoliły na sformułowanie 6 postulatów dalszego funkcjonowania tych placówek oświatowych dla dorosłych. Warto tu przytoczyć przynajmniej najważniejsze z nich, np.: istnieje pilna „potrzeba wypracowania takiego modelu funkcjonowania katolickich uniwersytetów ludowych w diecezjach, który zwiększy dostępność do tych placówek mieszkańcom poszczególnych dekanatów”, powstaje konieczność „stworzenia prawnych ram ich działalności, które umożliwią słuchaczom uzyskanie formalnych korzyści z podjętej nauki” oraz „w programie oddziaływań duszpasterskich należy stworzyć absolutem realne formy kontynuowania rozpoczętej formacji religijnej, społecznej i zawodowej” (s. 172).

W zakończeniu swej książki Autorka stwierdza, że „podjęte badania były ukierunkowane na zdiagnozowanie założonych i rzeczywistych funkcji działalności katolickich uniwersytetów ludowych w Polsce i ich roli w zakresie aktywizowania wiejskich społeczności lokalnych” (s. 173). W

omawianym opracowaniu funkcje rzeczywiste działalności tych szkół zostały dobrze zdiagnozowane, natomiast funkcje założone oczekują na szczegółowe opracowania.

Autorka podjęła się bardzo trudnego przedsięwzięcia badawczego, które rozwiązała w sposób poprawny. Dlatego dane, zawarte w omawianej publikacji „mogą służyć za przyczynę opracowania modelu optymalizacji katolickich uniwersytetów ludowych zarówno na terenie poszczególnych diecezji, jak i w skali całego kraju” (s. 176).

W konkluzji należy podkreślić, że praca Małgorzaty Rosalskiej stanowi spójną, logiczną, pogłębioną i wartościową publikację. Książka zasługuje na uważną lekturę, zwłaszcza przez diecezjalnych duszpasterzy rolników i zainteresowanych powyższą tematyką.

ks. Janusz Mierzwa

**Maria Braun-Gałkowska, Iwona Ulfik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci*, Gaudium, Lublin 2002, ss. 238.**

W ubiegłym stuleciu nastąpił wielki rozwój audiowizualnych mediów elektronicznych. Słowo mówione lub pisane zostało zepchnięte na plan dalszy. Miejsce słowa zajął obraz. Wobec przemian i ekspansji kultury obrazu, wiele środowisk zastanawia się i analizuje, jakie zmiany zachodzą w człowieku, zwłaszcza młodym, pod wpływem środków audiowizualnych. Autorki książki skupiają uwagę nad skutkami tylko dwóch z nich: telewizji i komputerów. W przypadku tych ostatnich chodzi o gry komputerowe.

Do niedawna wydawało się, że urządzenie umożliwiające oglądanie czegoś na wielką odległość nie może mieścić się w wyobraźni pisarzy. Tymczasem takie aparaty znajdują się prawie w każdym polskim domu i skupiają na sobie uwagę ich domowników kilkadziesiąt godzin tygodniowo.

Obecnie świat mediów opanowują komputery. Z dnia na dzień rośnie lawinowo liczba ich posiadaczy. Komputery w stosunku do telewizji dają możliwość symulowania i kreowania obrazem oraz uczestniczenia w oglądanych wydarzeniach, a także nimi kierowania. Ma to zastosowanie w sposób szczególnie w grach komputerowych, co zwiększa ich popularność wśród dzieci i młodzieży. Jaki więc wpływ na dzieci mają powyższe rzeczywistości, którym poświęcają one, mniej więcej tyle czasu, ile spędzają w szkole?

Wychowanie młodego człowieka dokonuje się w bezpośrednich kontaktach z rodzicami, nauczycielami i innymi sposobami z otoczenia. W sposób pośredni na wychowanie oddziałują środki masowego przekazu. Wiele osób i środowisk przeczy powyższemu twierdzeniu. Nie dysponują oni badaniami, które uzasadniałyby ich stanowisko. Natomiast już codzienna obserwacja dziecka wskazuje, że niemożliwe jest, aby oddawania się jakiejś czynności przez kilkanaście godzin tygodniowo nie miało dla młodego człowieka żadnego znaczenia. W przypadku oddziaływania telewizji i komputera, nie stawia się pytania „czy”, ale „jak” wpływ na dziecko w zakresie zdrowia fizycznego, zasobu wiadomości, sprawności myślenia, życia emocjonalnego, postaw społecznych.

Z łatwością zauważa się, że dzieci i młodzież coraz częściej korzystają z telewizora, komputera czy internetu. Narzędzia te zastąpiły dzieciom bezpośrednie kontakty z rodzicami. Ci ostatni nie mają czasu dla dzieci, gdyż robią wszystko, aby zarobić potrzebne pieniądze lub zrealizować własne ambicje zawodowe. Dziecko w ten sposób narażone jest na odbiór różnych treści i obrazów, w tym także nasyconych brutalną przemocą. Często odbywa się to za cichym przyzwoleniem rodziców. Niekiedy jednak nie zdają sobie sprawy, że ich pociechy zamiast programów edukacyjnych oglądają filmy ociekające krwią lub z zimną krwią torturują bohaterów swoich gier komputerowych.

Z drugiej strony, mass media informują nas o okrutnych przestępstwach dokonywanych przez coraz to młodsze dzieci, często pochodzące z dobrych domów. W opinii policji dzieci – przestępcy,

są bardziej bezwstydni i okrutni niż dorośli. Na tym zjawiskiem zastanawiają się psychologowie, socjologowie i środowiska policyjne. Badania OBOP-u z 2 lutego 1997 r. wskazują, że aż 92% naszego społeczeństwa jest przekonana, że ukazywanie w filmach scen okrucieństwa i tortur wpływa na brutalizację naszego życia, a 78% sądzi, że sceny brutalne widziane w telewizji lub w kinie wpływają źle na rozwój psychiczny dzieci i młodzieży. Badania i analiza zabójstw dokonywanych przez dzieci, w takich krajach jak USA Wielka Brytania czy Szwecja pokazują, że dzieci, zabijając, wzorowały się na fragmentach filmów, oglądanych w przeszłości. Naukowcy zwracają szczególną uwagę na gry komputerowe, które o wiele mocniej oddziałują na psychikę młodego człowieka, z tego względu, że tam błąd można naprawić, ofiarę można zabić wielokrotnie bez żadnej szkody, gdyż śmierć jest tutaj odwracalna.

Omawianej publikacji zawarta treść jest w pięciu rozdziałach. Pierwszy poświęcony jest telewizji i grom komputerowym. Narzędzia te ukazane są jako czynniki oddziałujące w sposób znaczący na kształtowanie osobowości i postaw dziecka. Należy tutaj wziąć pod uwagę okres najszybszego rozwoju, w jakim znajduje się dziecko. Mówiąc o sposobach korzystania z telewizji i gier komputerowych, Autorki przytaczają szereg danych statystycznych. Ukazane są także strony pozytywne powyższego zjawiska.

Rozdział drugi bardzo obszerny w treści, przedstawia problem wpływu telewizyjnych obrazów przemocy i brutalności na agresywność dzieci. Wobec ogromu czasu, jaki dzieci poświęcają oglądaniu telewizji, pytanie o jej oddziaływanie w aspekcie wychowania, nabiera szczególnego znaczenia. Szczegółowe dane statystyczne wykazują, że dzieci oglądają programy telewizyjne nawet po kilkadziesiąt godzin w ciągu tygodnia. Należy zaznaczyć, że czas poświęcony telewizji jest zarazem czasem odbieranym innym zajęciom takim, jak: zabawy ruchowe, czytanie książek, majsterkowanie. Wprawdzie dziecko poprzez programy telewizyjne zwiększa sumę informacji o świecie, jednak to bierny sposób ich przyjmowania. Podejmowane są także badania z zakresu wpływu scen przemocy, grozy i okrucieństwa na psychikę oglądających je dzieci. Problem ten ma duże znaczenie wychowawcze. Wyniki pochodzące z różnych krajów i przeprowadzone przy użyciu różnych metod i strategii badawczych, są zgodne co do ostatecznego wniosku: oglądanie scen przemocy wpływa na zwiększenie agresywności u dzieci.

Rozdział trzeci porusza kwestię wpływu agresywnych gier komputerowych na orientację wobec rzeczywistości. W przypadku telewizji lub videa, dziecko jest jedynie biernym odbiorcą przesyłanych informacji i obrazów. Komputer natomiast umożliwia młodemu człowiekowi nawiązanie relacji interakcyjnych, tzn. w aktywny sposób oddziałuje on na to, co dzieje się w danej chwili na monitorze komputera, reaguje odpowiednio do jego zachowań, zadaje pytania, proponuje odpowiedzi. Taka forma stanowią gry komputerowe, przed którymi młodzież spędza wiele godzin. Bardzo często rozrywka ta budzi wiele kontrowersji i dyskusji. Wobec ilości czasu poświęcanego im przez młodych ludzi, można mówić tutaj o możliwości uzależnienia się od nich. Gry komputerowe relacje personalne z drugą osobą zastępują relacją apersonalną z maszyną. Wiele kontrowersji budzi zawartość treściowa gier komputerowych. Potoczne obserwacje, jak również badania naukowe wskazują, że większość z nich zawiera liczne sceny agresji i brutalnej przemocy. W grach młody człowiek ma możliwość nie tylko oglądania agresji, ale przede wszystkim aktywnego jej dokonywania dzięki możliwości bezpośredniego wpływu na przebieg gry i na losy bohatera. W tym przypadku gracz, nie jest tylko biernym obserwatorem przemocy, ale czynnym jej egzekutorem.

Na rynku komputerowym pojawia się coraz więcej gier o charakterze edukacyjnym i szkoleniowym, które w sposób atrakcyjny i skuteczny, próbują realizować hasło: „bawiąc, uczyć”. Istnieją więc możliwości wykorzystania gier komputerowych w edukacji, terapii różnych zaburzeń i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Próbuje się także wykorzystać gry komputerowe do wyrobienia w dziecku sprawności w zakresie spostrzegania, koordynacji i refleksji. Rozdział kończą badania własne Autorek, które poprzez strategię badań, a następnie ich analizę, próbują przedstawić różnice między chłopcami komputerowymi i niekomputerowymi.

Rozdział czwarty poświęcony jest mechanizmom psychologicznym wyjaśniającym wpływ obrazów przemocy medialnej na psychikę odbiorców. Badania przeprowadzone przez Autorki pokrywają się z wynikami badań empirycznych opisanych w literaturze przedmiotu. Dzieci poświęcające wiele czasu na oglądanie scen przemocy w telewizji, jak również zaangażowane w agresywne gry komputerowe, różnią się od dzieci nie zajmujących się tymi środkami multimedialnymi. Dzieci z pierwszej grupy są bardziej agresywne, mniej wrażliwe moralnie i są bardziej zorientowane na „mieć”. W ich przypadku oddziaływanie mediów jest przez nich uświadamiane tylko częściowo. Mechanizmy psychologiczne oddziaływania ukrywane są w aspekcie poznawczym, emocjonalnym i behawioralnym.

Rozdział ostatni przedstawia próbę obrony przed szkodliwym wpływem przemocy w mediach. Ich oddziaływanie jest bardzo wielkie i często przypomina lawinę, z którą trudno walczyć. Nie należy jednak zapominać, że lawina ta, to nie działanie sił przyrody, ale działanie człowieka. Proces oddziaływania mediów dokonuje się między nadawcą a odbiorcą. Po obu stronach stoi człowiek, który jest istotą wolną i odpowiedzialną. Wymaga się więc dojrzałej odpowiedzialności ze strony nadawcy, jak również podobnej postawy po stronie odbiorcy.

Człowiek nie powinien być obojętny wobec tego, co zaszczipiają w duszy młodego człowieka jego wynalazki. Przyszłość bowiem naszego kraju i całej ludzkości zależy bowiem od ukształtowania dzisiejszego młodego pokolenia. Nie wystarczy, aby telewizja ograniczała obrazy przemocy, trzeba żeby prezentowała także więcej treści pozytywnych. Na opiekunach dzieci spoczywa trudny obowiązek kontroli tego, co one oglądają. Gry komputerowe są nowym zjawiskiem społecznym i kulturowym. Rośnie liczba ich użytkowników. Wzrost agresywności w relacjach międzysobowych i rosnący procent nieletnich popełniających przestępstwa, powinno być apelem do programistów tworzących gry, aby nie spełniali oczekiwań i nie tworzyli coraz bardziej wyrafinowanych form przemocy w tworzonych grach.

Dokonując obserwacji polskiego społeczeństwa zarówno w wymiarze makro, jak i mikro z łatwością zauważamy, jak wielkie rany psychiczne zadajemy jedni drugim. Stąd omawiana publikacja zasługuje na szczególną uwagę środowisk rodzinnych, szkolnych i wychowawczych, a także tych wszystkich, którym zależy na dobru całego kraju i poszczególnego człowieka. Autorki z odwagą przedstawiły problem. Szeroką literaturę przedmiotu potwierdzały wynikami własnych badań. Czytelnik może także znaleźć praktyczne wskazówki przeciwdziałania, które mogą budzić nadzieję, w jakże trudnym procesie wychowania młodego człowieka.

ks. Jan Niewęglowski SDB  
UKSW, Warszawa

Robert J. Sternberg, Louise Spear-Swerling, *Jak nauczyć dzieci myślenia*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, ss. 128.

Myślą przewodnią publikacji jest trójstopniowa teoria myślenia Sternberga, która wyróżnia trzy podstawowe rodzaje myślenia: analityczne, twórcze i praktyczne. Myślenie analityczne odnosi się do analizy, osądu, oceny porównania, opiniowania i badania. Myślenie twórcze charakteryzuje się tworzeniem, odkrywaniem, produkowaniem, wyobraźnią i formułowaniem założeń. Natomiast myślenie praktyczne, to umiejętność praktycznego zastosowania, używania i wprowadzania w życie określonych pomysłów. Wyżej wymienione rodzaje myślenia stanowią poważne narzędzie, którym mogą posługiwać się uczniowie w szkole i poza nią.

Jak wskazują sami Autorzy, niniejsza książka jest przeznaczona dla nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Jej celem jest ułatwić zrozumienie różnych rodzajów myślenia, a następnie zastosować tę wiedzę w bezpośredniej pracy z uczniami w szkole. Intencją Autorów jest pomoc nauczycielom w wspieraniu poprawnego myślenia u ich uczniów. Ci ostatni uczą się lepiej i

szybciej, kiedy w trakcie opanowywania różnego materiału są w stanie uruchomić różne rodzaje myślenia, gdyż uczenie się i myślenie to dwie rzeczywistości nawzajem się uzupełniające. Jeśli w trakcie przyswajania wiedzy uczeń myśli, to nauka idzie mu znacznie lepiej wtedy, gdy tylko stara się zapamiętywać nowe wiadomości. Autorzy książki starają się wyjaśnić czym jest poprawne myślenie, jakimi strategiami może posłużyć się w swojej pracy nauczyciel, aby takie myślenie wspierać oraz podają sposoby oceny myślenia ucznia.

Jak już zostało wspomniane, głównym założeniem omawianej publikacji jest trójstopniowa teoria inteligencji, która wyróżnia trzy rodzaje myślenia: analityczne, twórcze i praktyczne. Według Autorów tradycyjne nauczanie dowartościowuje i nagradza tylko myślenie analityczne. Dwa pozostałe pomija.

Materiał zawarty w książce podzielony jest na siedem rozdziałów – celów. Każdy z nich dotyczy innego aspektu wspierania myślenia. W każdym z rozdziałów Autorzy proponują następującą metodologię: określenie celu, sposoby jego osiągnięcia oraz techniki, które mogą ułatwić nauczycielom ich realizację.

Rozdział pierwszy wyjaśnia trzy sposoby prawidłowego myślenia. Pokazane jest to na konkretnych przykładach. U podstaw trójstopniowego myślenia leżą podobne elementarne umiejętności. Uczniowie o zdolnościach analitycznych umieją je stosować, osoby charakteryzujące się twórczością radzą sobie świetnie z nowymi problemami, a osoby praktyczne wykorzystują swoje umiejętności przy rozwiązywaniu codziennych problemów.

Rozdział drugi poświęcony jest strategii nauczania usprawniającej myślenie. Zarówno w przypadku nauczyciela, jak i ucznia, ważne jest zrozumienie technik myślenia. Nauczyciel, dokonując wyboru strategii, określa przyszłe role uczniów. Ważną rolę odgrywają tutaj ukryte komunikaty, czasami nieświadome, pod adresem uczniów. Jeśli treść komunikatów jest niewłaściwa, sam proces nauczania nie może być skuteczny (nauczyciel zachęca uczniów do wyrażania swoich opinii, następnie podważa niezgodne z własnymi). Autorzy przedstawili tutaj trzy strategie nauczania: dydaktyczną, pytań i dialogiczną.

Rozdział trzeci omawia problem roli pytań, ich zrozumienie, a także ważną funkcję w rozwijaniu umiejętności myślenia. Zadawanie pytań jest czymś naturalnym. Uczniowie będą zadawać pytania, w zależności od reakcji na nie osób dorosłych. Zadawanie dobrych pytań i uzyskiwanie konstruktywnych odpowiedzi stanowi podstawowy składnik inteligencji. Nauczyciel w procesie nauczania zdolność tę może albo wzmocnić, albo stłumić. Ważny jest sposób traktowania pytania. Może być odrzucenie, reformułowanie, przyznanie się do niewiedzy, zachęta do szukania odpowiedzi u autorytetów. We wszystkich przypadkach zaleca się poważne potraktowanie pytania stawianego przez dziecko.

Rozdział czwarty porusza problem nauczania trzech sposobów myślenia. Podczas procesu nauczania wielu nauczycieli zastanawia się, dlaczego tak mało technik nauczania i pomiaru stosowanych przez nich sprawdza się w przypadku wszystkich czy małej grupy uczniów. Brak jest strategii uniwersalnych. Uczniowie dysponują różnymi zdolnościami i typami inteligencji. Jeśli więc nauczyciel chce dotrzeć do jak największej liczby uczniów, musi zróżnicować swój sposób nauczania i oceniania. W nauczaniu nauczyciel musi zachować równowagę, to znaczy uczniowie powinni wykorzystywać myślenie analityczne, twórcze i praktyczne. Aby nauczyć dzieci myślenia Autorzy przedstawili czterostopniową strategię. Cztery etapy to: rozpoznanie problemu, próba rozwiązania, rozwiązywanie przez różne grupy oraz rozwiązanie indywidualne.

Rozdział piąty poświęcony jest nauczaniu i ocenianiu umiejętności twórczego rozumienia. Według niektórych teorii rozumienie to nieświadomione przeskoki w myśleniu lub przyspieszone tempo przetwarzania danych w mózgu, lub nagły skrót myślowy zachodzący w procesach normalnego rozumowania (np. odkrycie Kopernika). Autorzy książki postawili tezę, iż rozumowanie składa się z nie jednego, ale z trzech oddzielnych procesów, powiązanych jednak ze sobą: wybiórcze hodowanie (selekcja informacji istotnych od zbędnych), wybiórcza kombinacja (łączenie pozornie

oddzielnych informacji w jedną całość), wybiórcze porównanie (łączenie świeżo uzyskanych informacji z informacjami zdobytymi w przeszłości).

Rozdział szósty omawia podstawowe zasady nauczania myślenia i zasadzki z nimi związane. Od pewnego czasu w edukacji podkreśla się konieczność nauczania dzieci poprawnego myślenia. Dowodem tego są liczne publikacje na temat. Z drugiej strony dzieci osiągają coraz to gorsze wyniki w testach umiejętności nabytych w szkole. Autorzy tych opracowań winą obarczają system szkolny. Natomiast inne badania wykazały, że można z powodzeniem uczyć krytycznego myślenia na skalę masową. Do podstawowych zasad nauczania myślenia Autorzy zaliczają: rozpoznanie istniejącego zadania (przemysł samochodowy w USA i w Japonii), ustalenie na czym polega samo zadanie, właściwe zdefiniowanie zadania, znalezienie odpowiedniego rodzaju informacji, wzięcie pod uwagę kontekstu zadania, wykorzystanie wiedzy formalnej i nieformalnej, liczenie się z konsekwencjami i z zadaniami trudnymi.

Autorzy wymieniają szereg zasadzek, które utrudniają kształtowanie prawidłowego myślenia i zwiększają prawdopodobieństwo porażki: nauczyciel jest nauczycielem, a uczeń jest uczniem, myślenie jest zadaniem tylko uczniów, wybór prawidłowego programu, liczy się tylko prawidłowa odpowiedź, niewłaściwe zrozumienie celu dyskusji, nie nauczyciel, ale sami uczniowie uczą się myśleć.

Rozdział ostatni mówi o porażkach ludzi poprawnie myślących. Oznaką poprawnego myślenia nie jest niepełnianie błędów, ale uczenie się na nich i nie powtarzanie ich na nowo. Błąd i porażkę należy wkalkulować w nasze życie. Autorzy wymieniają wiele przeszkód, które mogą stanąć na drodze nawet bardzo myślących osób: brak motywacji, brak wytrwałości i uporu lub ich nadmiar, zachowanie impulsywne, wykorzystanie nieodpowiednich zdolności, brak przełożenia myśli na działanie, brak wytrwałości do końca, niemożność rozpoczęcia, strach przed porażką, zwlekanie, szukanie winnych pod złym adresem, litowanie się nad sobą, rozczulanie się na osobistymi problemami, brak koncentracji, chęć natychmiastowej nagrody, zbytnia drobiazgowość, nadmierna lub zbyt mała pewność siebie, brak równowagi między trzema rodzajami myślenia.

Głównym założeniem pozycji było przedstawienie teoretycznych podstaw rozumienia, nauczania i oceny inteligentnego myślenia. Temu procesowi służą trzy mechanizmy. Pierwszy to nauczanie i ocena które uczą myślenia. Drugi to liczne ćwiczenia w trzech sposobach myślenia. Trzeci, najważniejszy, to nauczyciel który służy uczniowi za wzór.

Omawiana publikacja jest nowością z tego zakresu na polskim rynku. Przedstawia sytuację szkoły i społeczeństwa amerykańskiego. Wiele przedstawionych teorii i przykładów, jak narazie, mało znane i czytelne są polskiemu czytelnikowi. Nie umniejsza to absolutnie wartości książki. Na uwagę zasługuje strona metodologiczna. Poszczególne rozdziały kończą się podsumowaniem, pytaniami i zadaniami przeznaczonymi do pracy własnej, odpowiedziami, propozycja ćwiczeń i lekturami uzupełniającymi. Poszczególne teorie poparte są licznymi przykładami. To również sprawia, że treść książki staje się bardziej zrozumiała i przystępna. Książka może być wskazaną lekturą uzupełniającą wykłady z zakresu dydaktyki ogólnej jak i szczegółowej. Uczenie bowiem poprawnego myślenia jest nie tylko celem szkoły amerykańskiej, ale także i polskiej.

ks. Jan Niewęglowski SDB  
UKSW, Warszawa

Sigrid Tschöpe-Scheffer, *Dzieci potrzebują korzeni i skrzydeł. Wychowanie między przywiązaniem i autonomią*, Jedność, Kielce 2001, ss. 132.

Chińskie przysłowie brzmi: „Kiedy dzieci są małe, daj im korzenie, a kiedy są duże, daj im skrzydła”. Powyższa chińska mądrość ludowa była przyczyną spotkania Autorki z rodzicami nowo narodzonego dziecka i długiej dyskusji. Rodzice dziecka byli zgodni co do wyrazu „korzenie”. Pojęcie oznaczało dla nich coś wspólnego z ojczyzną, poczuciem bezpieczeństwa, miłością i zaufa-



niem. Natomiast „skrzydła” były interpretowane jako metafora samodzielności, poznawania świata przez dziecko, jego kroków w bliższym i dalszym otoczeniu. Początkowo wszyscy byli zgodni: korzenie dla małych dzieci, skrzydła dla dużych.

Codzienna obserwacja i obcowanie rodziców z dzieckiem pozwoliło im zebrać wiele doświadczeń. Już w pierwszych tygodniach życia spotkali się z rosnącą inicjatywą i najróżniejszymi akcjami swojej córki. Zauważyli u niej potrzebę wykorzystania „skrzydeł”, oczywiście w stosunku do swojego wieku w postaci ogromnej gotowości do działania i wytrwałości do szukania bodźców i reagowanie na nie. Jednocześnie rodzice zauważyli potrzebę bliskości i kontaktu w sytuacjach nowych lub budzących lęk dziecka.

Po dłuższej obserwacji rodzice doszli do następującego wniosku. Już od pierwszych dni życia ich córeczka nie tylko szukała bliskości i poczucia bezpieczeństwa u swoich rodziców, lecz także interesowała się wszystkim, co nowe i nieznanne. Stąd ojciec dziecka zaproponował, aby powyższe chińskie przysłowie zmienić na: „dzieci potrzebują korzeni i skrzydeł, i to już od pierwszego dnia życia”. Dziecko bowiem już od początku zdobywa pierwsze i jakże ważne doświadczenie w akcjach i reakcjach. W związku z powyższym rodzice powinni być zarówno „chroniącym gniazdo”, jak i „towarzyszami lotu własnego dziecka”. W dalszym wychowaniu córki i w konfrontacji z nowymi rolami ojca i matki, rodzice uświadomili sobie, że równowaga między korzeniami i skrzydłami ma duże znaczenie nie tylko w aktualnym rozwoju dziecka, ale wydaje się to zadanie na całe życie.

U wielu rodziców, w pierwszych latach życia ich dzieci, pojawiają liczne pytania dotyczące rozwoju dziecka i równowagi między korzeniami i skrzydłami. Szczególnie pytania te nabierają znaczenia w kontekście własnej autonomii osób, które dziecko wychowują i spędzają z nim codziennie wiele godzin. Czego potrzebuje nasze dziecko, a jakie są moje potrzeby jako dorosłej osoby? Kiedy będę mógł robić coś innego, niż tylko zajmować się dzieckiem? „Moje skrzydła” są zupełnie niewykorzystane. Jakie zadania związane z obecnym etapem dziecka muszą wypełnić? Jak mam reagować na różne i często sprzeczne impulsy we mnie i potrzeby dziecka? Jak równowaga pomiędzy moimi korzeniami i skrzydłami, przywiązaniem i autonomią wpływa na moje dziecko?

Według Autorki na styl wychowania dzieci mniejszy wpływ mają konkretne metody, które mogłyby traktowane przez rodziców jako gotowe recepty. Natomiast mają zasadniczy wpływ na naszą postawę wobec życia i wobec innych ludzi. Dziecięcy rozwój w zakresie przywiązania i autonomii musi konfrontować się z tym, jakie zadania i konsekwencje oznacza to dla rodziców, dorosłych i wychowawców. Jeżeli punkty osobowości, które w naszym życiu prowadzą „egzystencję w cieniu”, wtedy dorośli zareagują agresją lub strachem. Jeśli osoby dorosłe mają problem z wytyczaniem granic i autonomią, to szybko zniszczą w zarodku pierwsze próby usamodzielnienia się dzieci. Im bardziej rodzice i wychowawcy będą świadomi powiązań między własnymi doświadczeniami i związanymi z nimi uczuciami, tym łatwiej i lepiej będą postrzegać w dzieciach samodzielne osobowości, respektować je i poważnie traktować ich potrzeby. Stąd wskazana jest autorefleksja i samowychowanie dorosłych, które stanowiłyby istotną część procesu wychowania.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy mówi o równowadze między przywiązaniem i autonomią, korzeniami i skrzydłami. Korzeni i skrzydeł potrzebują również dorośli. Na ten temat Autorka przeprowadziła seminarium dla pedagogów socjalnych. Odpowiedzi wynikały z biografii poszczególnych uczestników. Dzieci są skazane na naszą ochronę i pomoc. Potrzebują naszej miłości i naszego towarzyszenia. Ale według Korczaka, najpierw należy wychować siebie, potem innych.

Rozdział drugi omawia koncepcje wychowania. Autorka przypomina, że podstawowe struktury naszej osobowości mają decydujący wpływ na nasze podejście do dziecka i do jego wychowania. Ważną rolę odgrywa także nasz obraz człowieka, nasze wyobrażenie kim jest dziecko, kim ma zostać w przyszłości, w jaki sposób chcielibyśmy nim pokierować. Wychowanie często dopasowuje dziecko do wygodnictwa dorosłych, zmuszając je do tego, aby nie przeszkadzało i nie było małym diabełkiem w rodzinie. Niebezpieczny jest egoizm dorosłych, który chce przecież „twojego dobra”. Podobna jest ograniczająca i pozorna miłość, np. „pocałuj mnie, to coś ci dam”.

Rozdział trzeci traktuje wychowanie do tego, aby „być” Autorka przedstawia sylwetkę Janusza Korczaka i jego poglądy na dziecko i wychowanie. Według niego wychowawca powinien mieć „głęboki szacunek do życia” i respektować osobowość dziecka. Dziecko nie staje się człowiekiem, ono już nim jest. Zamiast wyobrażeń o wszechwładzy wychowania, dorosłego winna charakteryzować postawa dialogu do życia i do dziecka, postawa miłości i szacunku.

Rozdział czwarty przedstawia przedziały wiekowe dziecka. Każdy przedział należy obserwować pod kątem jego osobliwości, aby w ten sposób rozpoznać zmieniające się potrzeby i dać dziecku to, co potrzebuje w swoim rozwoju. Ludzkie niemowlę jest bezradne, ale i kompetentne. Od pierwszych chwil swojego życia jest aktywnym partnerem interakcji. Jeśli jest pewne związków z osobami będącymi dla niego punktem odniesienia, szybko pokazuje, że dąży do autonomii i niezależności. Rodzicielskie „tak” lub „nie” pomaga dziecku w orientacji. Nadmierna opieka prowadzi do nadopiekuńczości. Natomiast brak podstawowej opieki kształtuje postawę zaniedbania.

Rozdział piąty przedstawia sytuację życiową dzieci. Dziecko uczy się najbardziej poprzez metodę prób i błędów, czyli poprzez własne doświadczenie. Według Autorki wzorce innych osób mają znaczny wpływ. Aby dzieci mogły brać udział w doświadczeniach dorosłych, muszą zaistnieć sytuacje wspólnego kształtowania życia codziennego. Autorka wymienia trzy kręgi życia: mieszkanie, sąsiedztwo i szkoła, zawód i społeczeństwo. Do właściwego rozwoju dziecka ważna jest rodzina, atmosfera w niej panująca, obecność matki i ojca (w Niemczech co czwarta rodzina żyje bez ojca, około dwóch milionów dzieci wywodzi się z rozwiedzionych rodzin). Brak właściwej rodziny prowadzi do chorób i zaburzeń.

Rozdział szósty mówi o zmieniających się światach życia i o konieczności elastycznej osobowości. Współczesna sytuacja, w jakiej znalazł się człowiek, spowodowała, że przewyższanie codziennych trudności życiowych i ustanowienie równowagi stało się o wiele trudniejsze dla pojedynczych osób i dla systemów. Zmieniła się sytuacja rodziny i warunki pracy. Wraz z nimi zmieniły się koncepcje religijne, kulturowe, polityczne i społeczne. Stąd pojedynczy człowiek musi w dużym stopniu samodzielnie kształtować koncepcję swojego życia. W przyszłości istniała tradycja, życie zawodowe i określoność ról. Wprawdzie zjawiska te były ograniczającym gorsetem, ale człowiek miał za to poczucie bezpieczeństwa. Obecna swoboda jest trudnym wyzwaniem i stała się często ryzykowna. Badania wykazały, że ludzie którzy są w dobrej kondycji fizycznej, psychicznej i społecznej są najmniej zagrożeni od uzależniających środków.

Rozdział ostatni mówi o prawie dzieci do szacunku, ale także o ich obowiązkach. Najgłębsze tęsknoty ludzkiej egzystencji to „być karmionym i karmić, być kochanym i kochać”. Wychowanie winno zmierzać do ukształtowania w dziecku dojrzałej miłości (opieka troska, respekt, zrozumienie, odpowiedzialność). Aby dziecko mogło rozwijać te zdolności potrzebuje obojga rodziców i wychowawców, którzy będą charakteryzować się dojrzałą miłością. Taka postawa otworzy dziecko także na obowiązki. „Miłość do życia jest taka samo zarażająca, jak strach przed życiem”.

Omawiana publikacja powstała w środowisku niemieckim. Autorka z wielką odwagą przedstawiła problemy, z którymi Niemcy borykają się od wielu lat. Na szczególną uwagę zasługuje kwestia rodziny. Instytucja ta przeżywa w tym kraju poważny kryzys. Autorka mówi o tym bardzo wyraźnie, przytacza szereg danych statystycznych. Rozbicie tradycyjnego modelu rodziny przyczyniło się do powstania wielu problemów wychowawczych, których społeczeństwo niemieckie nie знаło we wcześniejszych okresach swego istnienia. Liczne przykłady czynią książkę bardziej przystępną i zrozumiałą. Omawiana publikacja jest bardzo łatwa w swojej treści, może być lekturą dla wielu grup społecznych w naszym kraju. Dobrze też stało się, że została przetłumaczona na język polski. Z pewnością refleksje Autorki mogą przyczynić się do docenienia roli rodziny w procesie wychowania i do zauważenia polskiego doświadczenia w tym zakresie.

*ks. Jan Niewęglowski SDB*  
UKSW, Warszawa

*Psychologia zdolności. Współczesne kierunki badań*, Andrzej E. Sękowski (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, ss. 200.

Prezentowana publikacja to zbiór tekstów wielu autorów zajmujących się osobami wybitnie zdolnymi zarówno w badaniach naukowych, jak również w codziennej praktyce psychologicznej. „Zdolność” to pojęcie oznaczające kompetencję, biegłość, sprawność czy talent, dzięki którym ktoś może dokonać określonego czynu w danym czasie, bez jakiegokolwiek dodatkowego treningu. Zagadnienie to jest przedmiotem zainteresowania specjalistów reprezentujących wiele dziedzin nauki w tym również psychologii. Podstawowe badania nad wybitnymi zdolnościami inspirowane są bardzo często oczekiwaniami dotyczącymi praktycznego zastosowania uzyskanych wyników.

Podstawą rozważań zdaje się przekonanie, że kształcenie i stymulowanie rozwoju osób o wybitnych zdolnościach ma wieloraki charakter i dotyczy sfery poznawczej, emocjonalnej i społecznej. Osoby szczególnie zdolne potrzebują wsparcia psychologicznego i pedagogicznego, gdyż bardzo często ich zdolności intelektualne nie idą w parze z ich rozwojem emocjonalnym czy społecznym. Coraz częściej zauważa się, iż osoby uzdolnione nieobjęte szczególną troską wychowawczą i edukacyjną giną z pola widzenia wtapiając się w szarą rzeczywistość dzisiejszej szkoły.

Omawiana praca została opatrzona przedmową, spisem treści, indeksem nazwisk oraz indeksem rzeczowym, co pozwala na szybkie i precyzyjne znalezienie interesującego zagadnienia lub autora. Książka jest zbiorem artykułów napisanych przez specjalistów i praktyków zajmujących się osobami wybitnie uzdolnionymi. Całość opracowania podzielona została na pięć części i ukazuje współczesne kierunki badań. Rozdziały napisane są w schemacie: wprowadzenie, rozwinięcie, refleksja końcowa oraz wykorzystana bibliografia. Już sama bibliografia w dużej części zagranicznych autorów wskazuje na wykorzystanie współczesnej myśli w poszczególnych opracowaniach. Każda część, choć została inaczej zatytułowana, tworzy specyficzną całość zagadnień związanych z badaniami prowadzonymi nad osobami wybitnie uzdolnionymi.

W części pierwszej zatytułowanej *Wybitne zdolności a osobowość* znajdują się dwa rozdziały. W rozdziale pierwszym, autorka Maria Ledzińska dokonała analizy zależności pomiędzy inteligencją a osobowością ukazując jak ważne jest zrozumienie i wyjaśnienie tego zagadnienia dla prawidłowości funkcjonowania człowieka. Zarówno termin „osobowość” oraz „inteligencja” są najczęściej używanymi terminami w psychologii, ale także są to terminy wieloznaczne. Artykuł pozwala zrozumieć wieloznaczność przede wszystkim terminu „inteligencja”, ukazując go w różnych teoriach i badaniach psychologicznych. Istotne dla tego rozdziału jest ukazanie wpływu rozwoju osobowości na proces kształtowania się możliwości intelektualnego funkcjonowania człowieka. W rozdziale drugim dokonano próby ukazania psychologicznych uwarunkowań wybitnych zdolności. Współczesne koncepcje wybitnych zdolności uwzględniają znaczenie osobowości oraz środowiska. Autor ukazuje wybrane koncepcje i modele wybitnych zdolności oraz cechy osobowości uczniów zdolnych. Według autora istnieje ścisły związek między określonymi cechami osobowości a rodzajem osiągnięć i ich poziomem. Ciekawe jest także ukazanie przez autora, jak istotne jest w procesie edukacyjnym kształtowanie i wspomaganie wychowania osób wybitnie zdolnych, aby osiągnąć optymalny rozwój intelektualny bez zaniechania rozwoju psychicznego i społecznego funkcjonowania.

Część druga została zatytułowana *Psychospołeczne aspekty edukacji osób zdolnych* i składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym z nich Małgorzata Kossowska omawia psychologiczne uwarunkowania osiągnięć szkolnych. Interesujące okazuje się stwierdzenie autorki, że nie wszystkie osoby charakteryzujące się wysokim poziomem inteligencji dobrze radzą sobie w sytuacji szkolnej. Stąd też istotna a zarazem zobowiązująca okazuje się postawa nauczyciela, który bierze czynny udział w kształtowaniu i stymulowaniu rozwoju osób wybitnie zdolnych. Musi on rozróżnić możliwości nie tylko intelektualne wychowanka, ale również osobowościowe. Okazuje się, że same zdolności nie zapewniają sukcesu. Ich rozwój musi być odpowiednio stymulowany i wspierany przez nauczyciela. Następny rozdział podejmuje zagadnienie wyobraźni twórczej. Wyobraźnia taka jest

warunkiem aktywności twórczej. Kształtowanie wyobraźni twórczej z wykorzystaniem specjalnie przygotowanych programów stymulujących jej rozwój, może być wykorzystana w kształtowaniu osób wybitnie zdolnych w różnych dyscyplinach aktywności. Wyobraźnia twórcza bierze udział w procesie tworzenia nowych jakości. Artykuł ukazuje interesujące badania eksperymentalne wyobraźni twórczej. Badania wykazały, że umysłowe zdolności związane z wyobraźnią twórczą mają bardziej charakter myślenia przestrzennego niż pojęciowego. Choć badania są interesujące i bogate, to jak się wydaje muszą być wciąż pogłębiane. W kolejnym rozdziale zostało podjęte zagadnienie społecznego funkcjonowania dzieci wybitnie zdolnych. Badania obejmowały analizę popularności dzieci twórczych w grupie rówieśniczej. Wyniki badań wskazały, że dzieci twórcze rozwijają się społecznie, są akceptowane przez rówieśników oraz odwzajemniają swoje pozytywne postawy, jeśli z takimi spotykają się ze strony rówieśników. Prawidłowe relacje z rówieśnikami pozwalają dzieciom twórczym na ich dalszy szybki rozwój. Ostatni rozdział w tej części książki jest artykułem Waldemara Klinkosza, który ukazuje zagadnienie wybitnie zdolnych uczniów niepełnosprawnych. Zdaniem autora uwarunkowania środowiskowe, a więc zewnętrzne, nie powinny ograniczać możliwości rozwojowych i aktywności intelektualnej osób niepełnosprawnych. Należy zdaniem autora kształtować i wspomagać rozwój osób niepełnosprawnych. W tym procesie integracji osób niepełnosprawnych ważną rolę ma postawa nauczycieli i uczniów, rówieśników niepełnosprawnych. Autor ukazuje, jak dzisiaj dokonać identyfikacji zdolnych uczniów niepełnosprawnych. Ważne jest ukazanie zagadnienia wybitnie zdolnych uczniów niepełnosprawnych, gdyż należy rozwijać i odnajdywać nowe programy i sposoby wspomagające takie osoby.

W części trzeciej książki, zatytułowanej *Diagnoza i identyfikacja wybitnych zdolności*, zostały podjęte zagadnienia interesujące zarówno badaczy, jak i psychologów praktyków. Część ta obejmuje dwa artykuły. W pierwszym z nich Małgorzata Siekańska scharakteryzowała różne koncepcje zdolności, poczynając od trójpierścieniowego modelu zdolności Josepha S. Renzulliego, a kończąc na koncepcji zdolności Johna Feldhusena. Choć prezentacja tych koncepcji jest skrótowa, to jednak wystarczająca na potrzeby niniejszego artykułu. Koncepcje stają się punktem wyjścia poszukiwania związków z identyfikacją uczniów uzdolnionych. Natomiast autorka drugiego rozdziału Barbara Janas-Stawikowska dzieli się własnymi spostrzeżeniami na temat przydatności istniejących metod stosowanych w diagnozie psychologicznej wybitnych zdolności. Interesujące jest ukazanie przez autorkę, że w procesie diagnozy osób wybitnie zdolnych ważny jest nie tylko określony test psychologiczny, ale również interpersonalne spotkanie z osobą badaną. Czyli jakby pełniejsze wejście w strukturę osobowości osoby wybitnie zdolnej. Jest to proces badawczy o wiele dłuższy niż tylko oparty na teście, ale jak wskazuje autorka, pozwala na osiągnięcie informacji nieosiągalnych w testach. W moim przekonaniu takie podejście do osoby badanej jest o wiele bogatsze i pełniejsze, z czym całkowicie identyfikuję się z autorką tego rozdziału.

Część czwarta książki nosząca tytuł *Wybitne zdolne osoby dorosłe*, dotyczy problematyki bardzo interesującej, a zarazem zaniedbanej w badaniach psychologicznych. W pierwszym artykule Małgorzata Siekańska prezentuje zagadnienie osobowościowych uwarunkowań zadowolenia z pracy osób wybitnie zdolnych. Badania przeprowadzone przez autorkę ukazują, że osoby mające wybitne osiągnięcia wiążą z tymi osiągnięciami swoją przyszłość oraz osiągnięcia te ukierunkowują ich działalność. Interesujące jest również, iż im wyższe wykształcenie, tym większe zadowolenie z pracy oraz tym silniejsza motywacja uwolniona od czynnika ekonomicznego. Natomiast Joanna Korczakowska w swoim artykule, który jest drugim w tej części książki, ukazuje problematykę zadowolenia z życia rodzinnego osób wybitnie zdolnych. Autorka stwierdza, że zdolne osoby dorosłe zadowolone z życia rodzinnego charakteryzują się ekstrawersją i zrównoważeniem, są ciepłe i łagodne w codziennym życiu oraz prezentują otwarte style komunikacji. W ich systemie wartości ważne miejsce zajmuje dojrzała miłość i bezpieczeństwo rodziny. Dwa artykuły niniejszego rozdziału, ukazując bogactwo dorosłych osób wybitnie zdolnych, wskazują i sygnalizują potrzebę dalszych badań, które powinny być prowadzone na tym polu.

Ostatnia część prezentowanej książki została, zatytułowana *Współczesne tendencje w badaniach zdolności*, przedstawia współczesne spojrzenie na problematykę zdolności i ich uwarunkowań. W części tej znajduje się artykuł Andrzeja A. Sękowskiego, profesora zwyczajnego, kierownika katedry Psychologii Różnic Indywidualnych na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W artykule *Inteligencja, twórczość, mądrość a wybitne zdolności* autor przedstawia współczesne tendencje poszukiwań na tym polu. Autor sugeruje, że współczesne badania nad wybitnymi zdolnościami powinny uwzględniać obok wymiaru poznawczego i emocjonalnego również wymiar aksjologiczny związany z procesem podejmowania decyzji i ukierunkowania ludzkiej aktywności. Bardzo ważnym spostrzeżeniem, a jednocześnie ukierunkowaniem w badaniach, jest ukazanie zagadnienia mądrości, której rozwój sprzyja zrozumieniu własnych i społecznych potrzeb. Autor uważa, że uczenie mądrości jest związane z systemem wartości. Kształtowanie i rozwój systemu wartości staje się dzisiaj istotnym elementem w wychowaniu współczesnego młodego człowieka.

Książka ta prezentująca teoretyczne i praktyczne aspekty wspomagania osób wybitnie zdolnych jest istotnym wkładem w myśl psychologiczną. Problematyka ta zasługuje na dalsze opracowania i zainteresowanie ze strony badaczy i praktyków. Pozycja ta służyć może zarówno psychologom, jak i pedagogom w ich dalszych poszukiwaniach. Jednocześnie może być cenną wskazówką dla osób zajmujących się poradnictwem psychologicznym i pedagogicznym. Warto również by po tę książkę sięgali nauczyciele, mający na co dzień do czynienia z osobami wybitnie zdolnymi w swojej pracy. Może ona stać się źródłem nowych przemyśleń i poszukiwań czy też wskazać nowe drogi ku lepszemu zrozumieniu osoby wybitnie zdolnej na tle grupy rówieśniczej.

Pozycja ta jest godna polecenia, nie tylko warto się z nią zapoznać, ale warto jest ją mieć w swojej biblioteczce jako dobre kompendium wiedzy o kształtowaniu i rozwoju osobowości jednostek wybitnie zdolnych.

ks. Dariusz Buksik SDB  
UKSW, Warszawa

*Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne*, Józef Mandziuk (red.), IX (2002) nr 2, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2002, ss. 326.

Numer 2 półrocznika „*Seculum Christianum*” z 2002 r., znanego czasopisma Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dedykowany został ks. prof. dr. hab. Jerzemu Pikulikowi. Profesor w tym właśnie roku obchodził jubileusz 75-lecia swoich urodzin oraz 50. rocznicę święceń kapłańskich. Z tego też tytułu poświęcono Mu omawiany numer czasopisma. Jubilat jest cenionym w Polsce i Europie mediewistą, który swoją pracą od początku związany był z Akademią Teologii Katolickiej, dziś Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jest autorem ok. 100 publikacji z zakresu historii muzyki polskiego średniowiecza. Można powiedzieć, że jest twórcą szkoły, dzięki której wiele polskich zabytków rękopiśmiennych zostało ocalonych przed zniszczeniem i zapomnieniem oraz znakomicie rozpoznanych jako wartościowe dzieła wpisujące się w tradycję liturgiczno-muzyczną Europy. Pod kierunkiem Księdza Profesora powstało szereg prac naukowych, które pozwoliły poznać i usystematyzować polski repertuar liturgiczno-muzyczny, który okazuje się niezwykle istotnym wkładem polskim w ukształtowanie kultury chrześcijańskiej Europy.

Pierwsze dwa artykuły czasopisma poświęcone zostały dostojnemu Jubilatowi. W pierwszym z nich (s. 7–12), zatytułowanym *Mój Profesor, uczony i dobry (w 75-tą rocznicę urodzin i 50-tą święceń kapłańskich ks. prof. dra hab. Jerzego Pikulika)*, autor, ks. bp Józef Zawitkowski z Łowicza zaznacza, by nie traktować tego tekstu jako artykułu naukowego, ale jako Jego osobisty wpis do numeru *Saeculum Christianum* poświęconego profesorowi Jerzemu Pikulikowi. W swoim słowie

Biskup wspomina swoje liczne spotkania z Jubilatem, począwszy od lat młodzieńczych. Podkreśla, że był studentem muzykologii ATK, a Jego dyplom z muzyki kościelnej na tej uczelni nosi nr 1. Biskup Zawitkowski podkreśla wiele razy swoją wdzięczność wobec Profesora, którego nazywa dobrym uczonym i dobrym człowiekiem.

Artykuł drugi: *Bibliografia prac ks. prof. dra hab. Jerzego Pikulika* (s. 13–18) przedstawia wykaz wszystkich publikacji w latach 1961–2001. Lista opracowań zawiera 87 pozycji, które zebrał ks. Zenon Kołodziejczak, uczeń dostojnego Jubilata.

Druga część czasopisma to rozprawy i artykuły naukowe. Autorami wielu z nich są współpracownicy bądź wychowankowie i uczniowie profesora Pikulika, którzy – zapaleni postawą swego mistrza – zajmują się pracą naukową. Pierwszy z nich, autorstwa Ireny Poniatowskiej, zatytułowany jest *Tradycja i innowacja w muzyce – kilka uwag na temat terminologii* (s. 19–26). Autorka opracowania skupia swoją refleksję na definicji tradycji w różnych aspektach, zwracając uwagę, że pojęcie tradycji w muzyce nie weszło jeszcze jako hasło do encyklopedii. I. Poniatowska wykazuje, że podlega ono tym samym prawom, jakie rządzą tradycją w innych dziedzinach sztuki i w całej kulturze. Autorka mówi także o innowacji jako pojęciu przeciwstawnym do tradycji, przez którą ogólnie rozumie się zmianę albo postęp. „W sztuce – zaznacza – postępu nie ma, są przemiany środków, stylów, do których możliwe są nawroty. Postęp w muzyce dotyczyć może tylko tego, co materialne, np. perfekcjonowania instrumentów” (s. 23). Artykuł I. Poniatowskiej na pewno jest opracowaniem, które wzbudzić może wiele dyskusji wokół podjętych przez nią rozważań.

W artykule *Nieznane przekazy dwu tonariusów z antyfonarzy śląskich XIII i XIV w.* (s. 27–40) Jerzy Morawski prezentuje dwa nieopisane wcześniej zabytki z zakresu średniowiecznego piśmiennictwa muzycznego na ziemiach polskich. Tonariusze stanowią specyficzny rodzaj pism muzycznych, w których ujawnia się użytkowy sens wiedzy teoretycznej. Jako zbiory śpiewów liturgicznych – najczęściej w postaci muzycznych incypitów, zgrupowanych w porządku tonalnym według kolejnych tonów kościelnych – były one często dołączane do tekstów traktatów muzycznych. Pierwszy z nich i jednocześnie najstarszy ze sporządzonych na terenie Polski tego rodzaju zabytków, stanowiący ograniczoną wyłącznie do zapisów muzycznych skrótową wersję tzw. *Tonale sancti Bernardi*, zachował się w Antyfonarzu (*pars aestiva*) z drugiej połowy XIII w. (Wrocław, Biblioteka Uniwersytecka, sygn. ms. I F 394, fol. 190v–191v). Zdaniem autora pochodzi on z jednego z cysterskich klasztorów na Śląsku. Przekaz drugiego tonariusza znajduje się w jednym z czternastowiecznych antyfonarzy śląskich, pochodzącym prawdopodobnie z Wrocławia, być może z kościoła św. Elżbiety, przechowywanego obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu (*Antiphonarium de tempore et de sanctis*, sygn. ms. R 503, fol. 238v–240).

Czesław Grajewski jest autorem artykułu *Dyferencje psalmowe I tonu jako cecha rozpoznawcza proveniencji antyfonarzy polskich* (s. 41–67). Autor za cel opracowania postawił sobie próbę odpowiedzi na następujące pytania naukowe: Na ile podobna jest diecezjalna i zakonna psalmodia oficjum? Które tony psalmowe (szczególnie zaś ich dyferencje) są preferowane przez poszczególne kongregacje? Jak kształtuje się problem powiązania melodii psalmu i antyfony w aspekcie tradycji chorałowej? By uzyskać wyczerpujące odpowiedzi, autor przebadął psalmodię brewiarzową we wszystkich polskich antyfonarzach. Natomiast w niniejszym opracowaniu skoncentrował się jedynie na I tonie psalmowym, który w niemałym zakresie daje wyobrażenie o różnicach i podobieństwach w stosowanych na terenie Polski dyferencjach psalmowych.

Przedmiotem kolejnego artykułu, *Antyfonarz de sanctis z Biblioteki Kolegiaty w Łasku* (s. 69–85), jest przedstawienie w ogólnym zarysie problematyki liturgiczno-muzycznej szesnastowiecznego manuskryptu z Łasku, przechowywanego obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie. Repertuar kodeksu stanowi kolejne ważne ogniwo w procesie uzyskania pełniejszego obrazu diecezjalnej tradycji liturgiczno-muzycznej w Polsce, szczególnie archidiecezji gnieźnieńskiej, w której obrębie znajdował się Łask. Autor opracowania, ks. Zenon Kołodziejczak, opisał kodeks, przedstawił okoliczności jego powstania, ustalił kalendarz liturgiczny, zarysował związki genetyczne wybranych

repertuarów oraz omówił problematykę muzyczną rękopisu, koncentrując się na wszystkich tonach psalmodycznych.

*Rękopis muzyczny ms. 182 z Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, to kolejny artykuł, którego autorem jest Marta Popowska (s. 87–110). Autorka podaje, że omawiany kodeks nie zawiera co prawda żadnego tytułu, ale jego zawartość wskazuje, że jest to jednocześnie i antyfonarz, i gradual (*Antiphonarium et Graduale pro officio et Missa Beatae Mariae Virginis*). Rękopis ten pochodzi z przełomu XV i XVI w. i był niegdyś własnością kolegiaty w Świdnicy. W opracowaniu M. Popowska omawia kwestie paleograficzne kodeksu, podaje jego dokładną zawartość, dokonuje krótkiej charakterystyki oficjów oraz formuł zakończeniowych psalmów (dyferencji).

Książd Krzysztof Niegowski jest autorem opracowania zatytułowanego *XV-wieczny antyfonarz ms. 48 z Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu w świetle tradycji europejskiej* (s. 111–129). Według ustaleń autora kodeks stanowi fundację krakowskiego kanonika Adama z Będkowa dla katedry na Wawelu i został sporządzony w 1457 r. przez Mikołaja Szeteszę. Za główny cel opracowania autor postawił sobie dogłębne rozpoznanie kodeksu i ukazanie jego wartości kulturowej oraz próbę odpowiedzi na pytanie: która z europejskich tradycji liturgiczno-muzycznych wywarła największy wpływ na manuskrypt krakowski? K. Niegowski przedstawił opis zewnętrzny rękopisu, omówił jego pismo literackie i liczne elementy zdobnicze, scharakteryzował pismo muzyczne, zestawiał zawartość antyfonarza oraz wyłonił i omówił formuły psalmodyczne. Na podstawie tych badań ustalił, że kodeks zawiera największe wpływy tradycji niemieckiej. W podsumowaniu zaznacza jednak, że nie była ona jedynym punktem odniesienia tego polskiego liturgiku, widoczne są także wyraźne wpływy tradycji szwajcarskiej, włoskiej, francuskiej, angielskiej, czeskiej i węgierskiej. Z tych tradycji antyfonarz wyrósł – zaznacza autor – ale zachował jednocześnie własną tożsamość.

Autorem kolejnego artykułu, zatytułowanego *Kasper Sielicki, lutnista – kompozytor i jego twórczość*, jest Piotr Poźniak (s. 131–150). Opracowanie poświęcone zostało twórczości nieznanego dotąd kompozytora, działającego w XVI w. na dworach Stefana Batorego i Zygmunta III. Mimo iż o życiu Sielickiego niewiele można powiedzieć, autor – na podstawie jego utworów odnalezionych w czterech źródłach zachodnich (tabulatury lutniowe) – dołącza go do grona wybitnych twórców muzyki lutniowej polskiego renesansu. Poźniak przyjmuje, że znana dziś twórczość kompozytora obejmuje 10 utworów, przy czym niektóre z nich zachowały się w kilku wersjach. Autor omawia krótko poszczególne dzieła od strony formalnej.

*Zbigniewa Bujarskiego „Stabat Mater” na koniec wieku* – to tytuł opracowania autorstwa Teresy Maleckiej (s. 151–159). Artykuł omawia jeden z utworów religijnych współczesnego kompozytora, którego światowe prawykonanie odbyło się podczas Festiwalu Muzyki Współczesnej *Aksamitna kurtyna* w 2000 r. w Krakowie. Przedstawiona została geneza dzieła, jego analiza (tekst i muzyka), a także interpretacja. Autorka stwierdza, że *Stabat Mater* Bujarskiego z jednej strony jest nie zmieniającym się przez wieki płaczem, lamentem, ale zarazem ostrość ekspresji tego dzieła i tragizm którym zostało przeniknięte powodują, że jest ono wyrazem lęków i niepokojów człowieka końca wieku. Bujarski oddaje swym utworem całą złożoność czasu, w którym żyje, a zarazem przypomina i potwierdza reprezentowaną od początku swej drogi twórczej postawę chrześcijanina.

Autorem następnego opracowania, *Ze wspomnień o profesorze Adolfie Chybińskim*, jest Anna Czekanowska (s. 161–169). W artykule uwaga została skupiona na niektórych wspomnieniach autorki z lat swoich studiów u prof. Chybińskiego. Lektura wspomnień dokumentuje m.in. nieprawdopodobną pracowitość uczonego, zmysł organizacji oraz jego zasługi jako twórcy muzykologii polskiej, która stała się – dzięki profesorowi zmarłemu przed 50-laty – dyscypliną uniwersytecką.

Andrzej K. Olszewski jest autorem opracowania pt. *Moje wspomnienia z życia muzycznego podczas okupacji* (s. 171–174). Z lektury artykułu dowiadujemy się m.in., że w latach 1940–1942 w mieszkaniu państwa Olszewskich w Warszawie, regularnie co dwa tygodnie, odbywały się koncerty, np. w marcu 1940 r. odbył się koncert w 130. rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, którego wykonawcą był Jan Ekier. Autor wymienia także inne miejsca w Warszawie, w których mimo oku-

pacji można było uczestniczyć w licznych przedstawieniach. Wspomnienia A. Olszewskiego są niewątpliwie istotnym przyczynkiem do historii życia muzycznego w Warszawie podczas II wojny światowej.

Kolejny artykuł, ks. Romana Szmurło, zatytułowany jest *Szenute z Atripe – charyzmatyczny cenobita* (s. 175–183). Opracowanie poświęcone zostało osobie i działalności, żyjącemu w IV w., mało znanemu historykom cenobicie, który w kościele koptyjskim uważany jest za jednego z wielkich twórców, a zarazem reformatorów monastycyzmu cenobitycznego. Autor omawia szczegółowo wybór Szenutego na opata, jego zasługi jako przełożonego Białego Klasztoru oraz ponadczasowy charakter jego działalności. R. Szmurło podkreśla, że działalność administracyjna, kaznodziejska i pisarska (liczne pisma ascetyczne) Szenutego była wynikiem współpracy geniuszu i łaski. Wpisał się on na trwałe w historię Kościoła koptyjskiego i jego najbardziej charakterystycznego elementu, jakim przez wieki był i pozostał monastycyzm.

Ksiądz Józef Mandziuk umieścił artykuł pt. *Księgozbiór Antoniego Erazma Reitlingera (1645–1707), kanonika wrocławskiej Kapituły Katedralnej* (s. 185–204). Zasadniczym celem opracowania jest przybliżenie postaci kanonika Reitlingera, który jawi się jako światły przedstawiciel śląskiego duchowieństwa diecezjalnego w okresie dominacji katolicyzmu na ziemi śląskiej. Był on znanym bibliofilem, który w swojej bibliotece zgromadził ok. 1114 woluminów. Do dzisiaj zachowało się w zbiorach kapitułnych 114 egzemplarzy. Autor przedstawia zarys biografii wrocławskiego kanonika oraz szeroko omawia zasób treściowy jego księgozbioru. Z opracowania dowiadujemy się, że Antoni Erazm Reitlinger był człowiekiem o rozległych zainteresowaniach, a jego zamiłowania bibliofilskie okazują się istotnym wkładem w dziedzictwo kultury Śląska.

Opracowanie ks. Grzegorza Glińskiego nosi tytuł *Oblicze światopoglądowe i obyczajowe Stanisława Kostki Potockiego (1755–1821)* (s. 205–226). Autor przedstawia sylwetkę polityka okresu polskiego oświecenia, którego działania w płaszczyźnie światopoglądowej, obyczajowej i ideologicznej wywarły znaczący wpływ na kulturowe oblicze zniewolonej Polski. S. Kostka Potocki jako prezes Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, a później jako prezes Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i wielki mistrz loży masonskiej przyczynił się m.in. do kasaty wielu zakonów w Polsce. Dążył ewidentnie ku podporządkowaniu Kościoła władzy państwowej. Do ostatnich dni życia pozostawał w ciągłej opozycji do episkopatu i do wszystkiego co ma związek z Kościołem. Na końcu został „odrzucony” przez swoje własne środowisko ideowe.

Następny artykuł (s. 227–238) nosi tytuł *Działalność kardynała Jerzego Koppa jako biskupa wrocławskiego (1887–1914)*. Autor opracowania ks. Tomasz Błaszczyk dowodzi, że kard. Jerzy Kopp jest ważną postacią dla Kościoła niemieckiego, zwłaszcza wrocławskiego. Jego zdolności organizacyjne przyczyniły się do likwidacji bezsensownych ustaw *Kulturkampf*, a także do odrodzenia Fakultetu Teologii Katolickiej we Wrocławiu. Zainteresowania kardynała oświatą miały wpływ na zakładanie konwiktów teologicznych, w których nie tylko kształcono adeptów do kapłaństwa, ale przeprowadzano także formację duchowieństwa. Za jego rządów wzrosły liczebnie placówki żeńskich zgromadzeń zakonnych, wzniesiono 650 kościołów, kaplic i klasztorów. Okres rządów kard. Koppa w diecezji wrocławskiej nazywany jest jego erą.

Aniela Dylus jest autorką publikacji: *Motywy i racje na rzecz etycznego biznesu. Przegląd stanowisk* (s. 239–245). Autorka, stawiając pytania: dlaczego przyjmuje się standardy etyczne w biznesie, oraz jakie motywy i racje przemawiają na rzecz „etycznego biznesu”? – dokonuje syntetycznego przeglądu stanowisk w tym względzie oraz systematyzacji i typologii najczęściej przedkładanych motywów i racji. Podjęty temat wydaje się niezwykle istotny wobec faktu umacniania się w Polsce gospodarki rynkowej i kształtowania się nowej grupy społecznej zwanej „ludźmi biznesu” oraz instytucjonalizacji odrębnej dyscypliny naukowej, jaką jest etyka biznesu (etyka gospodarcza).

Autorem opracowania *Znaczenie wartości chrześcijańskich w dobie współczesnych przemian cywilizacyjnych* (s. 247–265) jest ks. Henryk Skorowski. Główną treścią refleksji autora jest próba spojrzenia na współczesne przemiany cywilizacyjne w kontekście wartości chrześcijańskich. Całość przemyśleń została ujęta w kilku zasadniczych tezach: 1. Wartości chrześcijańskie, o których mówi



ks. Skorowski, nie są wartościami dalekimi współczesnej Europie. Ich bowiem nośnikiem przez wieki była i jest kultura europejska wyrosła z wielu źródeł, ale jednocześnie przesiąknięta wartościami chrześcijańskimi, tzn. humanistycznymi. 2. To właśnie kultura wykreowała najwyższą wartość, jaką jest człowiek w swej godności. Chrześcijaństwo, podkreśla autor, w sposób najbardziej istotny wydobywa wartość człowieka, ukazując ją zarówno w płaszczyźnie naturalnej i nadprzyrodzonej. Wartość osobowa człowieka jest zatem wartością rozstrzygającą o jakości współczesnych cywilizacyjnych przemian. 3. W płaszczyźnie społeczno-politycznej największymi zagrożeniami, wynikającymi z przemian cywilizacyjnych, wydają się: źle pojęta demokracja i negacja praw osoby ludzkiej. To właśnie wartość człowieka i wynikająca z niej wartość wolności wyznacza właściwą perspektywę demokracji i koncepcji praw człowieka. 4. W płaszczyźnie społeczno-gospodarczej największym zagrożeniem wynikającym z tychże przemian cywilizacyjnych wydaje się z kolei być źle pojęta gospodarka rynkowa i wynikająca z niej negacja praw społecznych. I w tym przypadku wartość człowieka jako osoby i wynikająca z niej zasada solidarności wyznacza właściwe perspektywy rzeczywistości gospodarczej. 5. W płaszczyźnie społeczno-kulturowej największym zagrożeniem wydaje się być źle pojęta globalizacja i integracja. Także w tej kwestii wartość osoby ludzkiej i wynikająca z niej zasada miłości społecznej wyznacza właściwą perspektywę owej integracji i poszanowania każdego człowieka w jego kulturowej różnorodności. 6. Wartości chrześcijańskie nie są z pewnością receptą na niebezpieczeństwa wynikające ze współczesnych przemian cywilizacyjnych. Mogą jednak – podkreśla ks. Skorowski – być uznane za wartości ważne, bo wyznaczające właściwą perspektywę w ramach życia: społeczno-politycznego, społeczno-gospodarczego, społeczno-kulturowego, tym bardziej że nie są to wartości obce i dalekie współczesnej Europie, ale wartości, których nośnikiem jest właśnie europejska kultura.

Kolejne opracowanie, autorstwa ks. Piotra Mazurkiewicza, nosi tytuł: *Teologizacja narodu czy nacjonalizacja Kościoła? Koncepcja narodu w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego* (s. 267–276). Autor, analizując nauczanie społecznego Prymasa Tysiąclecia, podkreśla m.in., że naród według myśli społecznej kard. S. Wyszyńskiego, obok rodziny i Kościoła, należy do najtrwałszych instytucji życia społecznego. Genetycznie wywodzi się z rodziny i jest swoistą „rodziną rodzin”. Idea narodu według Prymasa mieści się jakby na pograniczu koncepcji politycznej, etnicznej i kulturowej, przy czym najwięcej wspólnego ma z tą ostatnią. W wypowiedziach kard. Wyszyńskiego silnie akcentowany jest również element patriotyzmu terytorialnego. Ksiądz Mazurkiewicz zauważa, że przelatanie się wątków religijnych i narodowych prowadzi do pojawienia się w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia swoistej „mistyki polskiej”. Jest to mistyka cierpiącego Kościoła i cierpiącego narodu. Obejmuje ona doświadczenie Boga w historii narodu poprzez uczestniczenie w Mistycznym Ciele Chrystusa, w Jego krzyżu i Zmartwychwstaniu. Dzieje Chrystusa osobowego zostają odtworzone w historii narodu, który cierpi, umiera i zmartwychwstaje. Autor w toku swoich rozważań stawia pytania: Czy jednak ów narodowy mesjanizm nie prowadzi do sakralizacji narodu? Czy to swoiste małżeństwo Kościoła i narodu nie oznacza nacjonalizacji Kościoła? Czy nie jest to powrót do teologicznej wizji narodu, jaka dominowała w Europie przed rewolucją francuską? Szukając odpowiedzi, ks. Mazurkiewicz stwierdza, że nie jest to łatwe. Prezentowana bowiem przez kard. S. Wyszyńskiego koncepcja narodu nie jest wyrażona w ścisłych terminach naukowych, ale w języku kaznodziej-skim. Hipostazowanie narodu wydaje się raczej figurą retoryczną niż oznaką ulegania jakimś „platońskim” wpływom. Nadawanie narodowi bytu substancjalnego, a nie jedynie relacyjnego, jest więc bardziej tezą homiletyczną niż filozoficzną. Celem analizowanych tekstów – podkreśla autor – nie było podanie systematycznej teorii narodu, ale wzmocnienie motywacji słuchaczy do wierności tradycyjnym wartościom narodowym i religijnym w trudnych czasach komunizmu. Mówienie zatem o teologii narodu w nauczaniu kard. Wyszyńskiego jest jak najbardziej zasadne. Teologizacji kategorii narodu jednakże – zdaniem samego Prymasa – nie zagrażała nigdy pokusa narodowej idolatrii.

Artykuł Mieczysława Trzeciaka *Ożarów, mała ojczyzna i nasze doświadczenia* (s. 277–283) jest refleksją socjologa nad obecną kondycją Polski w kontekście ostatnich przemian, które dokonują się w naszym kraju. Przywołując przykłady tragicznych w skutkach wydarzeń w niektórych re-

gionach Polski (np. zamknięcie fabryki kabli pod koniec 2002 r. w Ożarowie), autor zwraca uwagę na wielką bezradność, na jaką skazana jest „mała ojczyzna”, gdy jest osamotniona w najbardziej nawet słusznych dla siebie i gorliwych działaniach. Odnosząc się do historii (np. okresu zaborów), autor stwierdza, że proces wynaradawiania wciąż trwa. Procesowi temu najsilniej sprzyjać mogą te sytuacje, w których dyfuzja kultur wspierana jest potęgą pieniądza, władzy i zdolnością realizacji antynarodowych celów. Taka polityka poczynić może rzeczywiście duże spustoszenia w charakterze narodowym różnych zbiorowości i potęgować rozliczne problemy. Zdaniem M. Trzeciaka istnieje niebezpieczeństwo, że w Unii Europejskiej możemy okazać się narodem słabym i nieumiejącym artykułować swojego charakteru. Dlatego niezbędna jest szeroka dyskusja nad stanem naszej świadomości narodowej i polityką rozwoju kraju. W polityce tej punktem wyjścia musi być maksyma – nic ponad Polskę. Dotyczy to również wszystkich regionów i społeczności lokalnych, które mogą i muszą dostrzec swój własny interes w rozwoju Ojczyzny i rozwój ten wspierać na miarę swoich możliwości i wspólnego dobra.

Ostatnie opracowanie, autorstwa Andrzeja Wójtowicza, nosi tytuł: *Pewien sposób pomiaru różnic dobrobytu społecznego. Założenia, kategorie, procedury* (s. 285–299). Autor stwierdza, że poziom dobrobytu, jego percepcja (poczucie) i kategoryzacja zwykle wiążą się z różnorodnymi zmiennymi, dochodem, zatrudnieniem, wielkością rodziny, wielkością gospodarstwa domowego itd. Przeciętne zadowolenie, jeśli ma być miarą dobrobytu, nie wykazuje istotnych zależności wyłącznie z wielkością dochodu. Jest zmienną syndromatyczną. Na podstawie m.in. danych zebranych z różnych krajów świata autor przedstawia strukturę różnic dobrobytu.

Na całość omawianego czasopisma składają się zatem dwa opracowania poświęcone Jubilatowi, ks. prof. Pikulikowi, oraz 19 artykułów naukowych. Dziesięć z nich dotyczy tematyki muzykologicznej, dziewięć to artykuły z dziedziny historycznej i społecznej. Półrocznik zamyka zbiór recenzji, omówień i sprawozdań (s. 301–326).

ks. Krzysztof Niegowski SDB  
UKSW, Warszawa